GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 3 kwietnia 2025 | Redaktorka prowadząca Agnieszka Drabikowska | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 78.10875, 1 Nakład 36 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

FOT. EAST NEWS/MARY EVANS PICTURE LIBRARY

Zmarł Val Kilmer

AKTOR HIPNOTY-ZUJĄCY

Był Batmanem, Morrisonem, Elvisem i Icemanem. Przystojny, enigmatyczny i do tego ekscentryk. Na ekranie hipnotyzował nawet na trzecim planie. Amerykański aktor Val Kilmer zmarł wczoraj w wieku 65 lat. Od lat chorował na raka gardła, który zmusił go do zakończenia kariery, ale przyczyną jego śmierci było ciężkie zapalenie płuc. Urodził się w 1959 roku w Kalifornii Południowej, dzieciństwo spędził w dolinie San Fernando. Był dzieckiem niezwykłym. Do dziś pozostaje najmłodszym uczniem przyjętym do prestiżowej artystycznej szkoły Juilliard w Nowym Jorku – miał wtedy 17 lat.

Jego najlepsze role ▶ 14-15

Manipulacja i dezinformacja Prawa i Sprawiedliwości

PiS straszy imigrantami

Przez samorządy przetaczają się antyimigranckie uchwały, wiece i protesty związane z otwieraniem centrów integracji cudzoziemców. **Prym wiodą politycy PiS, choć sam program był ich pomysłem.**

Karolina Kijek

W dolnośląskim Głogowie zawiązał się społeczny komitet Bezpieczny Głogów. Działacze z dumą ogłosili, że ponad 600 mieszkańców poparło ich petycję przeciwko utworzeniu „ośrodka dla nielegalnych migrantów".

– Wiemy, że już budowane są centra imigracyjne, ponadto w okolicznych miejscowościach, a także gminach podgłogowskich pojawia się coraz więcej migrantów – wyjaśniał w imieniu komitetu Arkadiusz Wójcik, działacz związany z klubem wspierającej PiS „Gazety Polskiej".

– Tyle że problem nie istnieje. W Głogowie żaden ośrodek czy „centrum imigracyjne" nie są planowane – mówi radny KO Michał Górawski. – To po prostu partyjna inicjatywa, która udaje społeczną.

Antyimigrancka psychoza

Tego typu akcje pączkują w całym kraju. Są związane z otwieraniem centrów integracji cudzoziemców. Wokół nich narosło już tyle nieprawd i manipulacji, że dla niektórych są tożsame z obozami czy właśnie „ośrodkami dla nielegalnych migrantów".

Tymczasem to po prostu punkty usługowo-doradcze dla cudzoziemców legalnie przebywających w Polsce. Ich sieć obejmie łącznie 49 miast, byłych i obecnych stolic województw.

W niektórych miastach podpisy przeciwko tym centrom zbierały lokalne struktury Konfederacji. Jednak to politycy PiS – a także sprzyjające im organizacje i media – działają w temacie najprężniej. Organizują protesty, promują petycje, ślą pytania do władz.

Głogowski radny Michał Górawski podejrzewa, że pomysł powstał w Warszawie i był reakcją na kiepskie sondaże. – Postanowiono więc sztucznie wywołać antyimigrancką psychozę, zaprzęgając do akcji także lokalne struktury partii – uważa. – Jest to zwyczajnie próba ratowania kampanii wyborczej Karola Nawrockiego, który już czuje oddech Sławomira Mentzena na plecach.

W Białymstoku poseł PiS Dariusz Piontkowski proponował, aby to w biurach poselskich polityków PO otworzyć „centra integracji nielegalnych cudzoziemców". Taką samą akcję zorganizował pod drzwiami biur posłów KO w Suwałkach poseł PiS Jarosław Zieliński.

W Radomiu, podczas sesji rady miejskiej, poseł PiS Marek Suski krzyczał: „Nie dla budowy ośrodka!", przy okazji zachęcając do głosowania na Karola Nawrockiego.

Europosłanka najpierw wspierała, teraz ostrzega

Z kolei podczas wiecu wyborczego Karola Nawrockiego mieszkańców Ostrowa Wielkopolskiego ostrzegała europosłanka PiS Marlena Maląg. – W tym mieście ma powstać centrum integracji cudzoziemców dla ludzi z Afryki i Bliskiego Wschodu! – mówiła.

– Albo pani minister nie wie, co robiła w czasie, kiedy była ministrem, albo nie ma za grosz uczciwości politycznej – skomentował marszałek Marek Woźniak.

To bowiem za rządów PiS w 2022 roku, gdy kierowała resortem rodziny i polityki społecznej, powstały pierwsze pilotażowe centra integracji cudzoziemców: w Opolu i województwie wielkopolskim. Gdy otwarto punkt w Kaliszu, Maląg się cieszyła.

– Wielkopolska skutecznie wykorzystała zainicjowany przez nasze ministerstwo projekt, udowadniając przy tym, że jest tym regionem, który jako jeden z pierwszych będzie kompleksowo wspierać cudzoziemców – pisała wtedy na Facebooku.

Sam pomysł tworzenia centrów też powstał za czasów rządów PiS. Polegał na tym, aby w „jednym okienku" migranci mogli otrzymać różnego rodzaju wsparcie, przykładowo w zakresie: pracy, kursów języka polskiego, pomocy psychologicznej, załatwiania spraw administracyjnych.

Rząd Donalda Tuska postanowił więc pomysł kontynuować, a sieć centrów ma powstać jeszcze w tym roku. Program jest finansowany z unijnych pieniędzy i nie ma nic wspólnego z paktem migracyjnym, który jeszcze nie obowiązuje i dotyczy osób nielegalnie przekraczających granicę UE.

> *Postanowiono sztucznie wywołać antyimigrancką psychozę. To zwyczajnie próba ratowania kampanii wyborczej Karola Nawrockiego*
>
> **MICHAŁ GÓRAWSKI**
> głogowski radny KO

Podsycanie nienawiści dla zysku politycznego

– Z niepokojem obserwuję, jak temat migracji jest coraz częściej wykorzystywany przez skrajną prawicę do prowadzenia brutalnej, rasistowskiej kampanii opartej na manipulacjach, kłamstwach i celowej dezinformacji – komentuje „Wyborczej" Maciej Mandelt ze stowarzyszenia Nomada, które także bierze udział w działaniach centrów (m.in. udzielając wsparcia prawnego i psychologicznego, a także prowadząc wielojęzyczną infolinię).

Aktywista podkreśla, że to „świadome podsycanie nienawiści dla zysku politycznego".

– Politycy powinni brać odpowiedzialność za bezpieczeństwo wszystkich mieszkanek i mieszkańców, a nie cynicznie grać strachem dla własnych interesów – zaznacza. Przypomina też, że taka agresywna retoryka prowadzi do „realnych zagrożeń".

Pod koniec ubiegłego tygodnia radni opolskiego Lewina Brzeskiego musieli wezwać na sesję policję, bo pojawił się tam agresywny mieszkaniec. – Zero czarnuchów w Polsce, rozumiecie?! – krzyczał. – Sp... z czarnuchami. Mieli zająć się petycją przeciwko otwieraniu „ośrodków dla nielegalnych imigrantów".

• **Komentarz ▶ 2**

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908143 14
1 RP

eprasa.pl f903d78cb9

Bartosz T. Wieliński

Piętra obłudy PiS

To, co Prawo i Sprawiedliwość robi wokół imigrantów, to nie jest zwykła hipokryzja. To hipokryzja piętrowa. Politycy PiS najpierw rozpętali nagonkę na uchodźców, szczuli na nich, że „roznoszą zarazki i pasożyty", po czym po cichu wpuścili do Polski ponad 300 tys. mieszkańców Afryki i Azji. A dziś kłamią i straszą, że migrantów wpuszcza do Polski Donald Tusk i trzeba go powstrzymać.

Pięter obłudy jest tu wiele. Popatrzmy chronologicznie:

Rok 2015: W dobie kryzysu migracyjnego prezes PiS Jarosław Kaczyński ostrzega przed uchodźcami, mówiąc, że przenoszą zarazki i pasożyty. PiS zapowiada zamknięcie granic i rozkręca nagonkę na obcych. Przez kilka lat ludzie o innym kolorze skóry będą w naszym kraju atakowani przez tzw. prawdziwych Polaków.

Rok 2018: Paweł Chorąży, wiceminister rozwoju w rządzie PiS, mówi podczas eksperckiej dyskusji, że „napływ imigrantów do naszego kraju musi wzrosnąć, żeby utrzymać wzrost gospodarczy". Premier Mateusz Morawiecki natychmiast wyrzuca go z rządu.

Również rok 2018: Przed wyborami samorządowymi PiS straszy spotem, na którym migranci zalewają Polskę, sieją w miastach przemoc, grabią i gwałcą.

Nie ma granicy, której Kaczyński by nie przekroczył dla politycznej korzyści

Rok 2022: Kierowane przez PiS Ministerstwo Spraw Zagranicznych wysyła do konsulatów w krajach Azji i Afryki polecenia, by wskazanym grupom cudzoziemców wydawać bez kolejki i bez sprawdzania wizy do Polski i strefy Schengen. Obywatele Indii, którzy mają rzekomo grać w hicie kina Bollywood, docierają dzięki temu przez Meksyk do USA. PiS przez osiem lat bez sprawdzenia wpuszcza do Polski 366 tys. mieszkańców Afryki i Azji.

Również rok 2022: Ministra pracy i polityki Marlena Maląg z dumą otwiera w Kaliszu (jej okręg wyborczy) Centrum Integracji Cudzoziemców, stworzoną przez PiS instytucję, w której migranci mają znaleźć kompleksowe wsparcie dotyczące nauki języka, poszukiwania mieszkania czy pracy.

Rok 2025: Europosłanka Maląg na wiecu walczącego o prezydenturę z poparciem PiS Karola Nawrockiego straszy, że w Kaliszu ma powstać „centrum integracji cudzoziemców dla ludzi z Afryki i Bliskiego Wschodu".

Nie wierzę w to, że europosłanka Maląg po przeprowadzce do Brukseli straciła pamięć. Nie sądzę, by Morawiecki z Kaczyńskim nagle zapomnieli, w jakich ilościach, pod presją których wielkich spółek skarbu państwa borykających się z brakiem rąk do pracy oraz z pominięciem których procedur wydawano za ich rządów polskie wizy. Myślę, że doskonale zdają sobie sprawę z własnej hipokryzji.

Stawka nadchodzących wyborów prezydenckich jest wysoka jak nigdy. Nie chodzi wyłącznie o zatrzymanie rozliczeń nadużyć pisowskiej ekipy, ale – co widać coraz wyraźniej – o przetrwanie tej wodzowskiej formacji.

Nie ma granicy, której Kaczyński by nie przekroczył dla politycznej korzyści, wszak zdarzało się, że deptał nawet dorobek własnego brata. Biorąc pod uwagę fakt, że kampania Nawrockiego nie idzie PiS-owi dobrze, w najbliższych tygodniach zobaczymy jeszcze wiele. I obawiam się, że ukute w nazistowskiej poetyce słowa o „pasożytach i zarazkach" w porównaniu z tym, co nas czeka, będą brzmieć całkiem delikatnie.

Antoni Słonimski mówił, że „tonący brzydko się chwyta". Kaczyński chwyta się szczególnie obrzydliwie. ●

Biebrzański Park Narodowy
Susza na Podlasiu

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Biebrzański Park Narodowy, jeden z większych tego typu kompleksów przyrodniczych w Europie, zmaga się z suszą hydrologiczną. Obecnie w zlewni rzeki Biebrzy przepływ wód jest pięciokrotnie niższy niż w 2024 roku. – Wysychamy – alarmują przyrodnicy. W ostatnią niedzielę strażacy zmagali się z kolejnym pożarem na tym terenie, spłonęło blisko 90 ha trzcinowisk i łąk.

Liczba dnia

25

Przez tyle godzin Cory Booker, senator Partii Demokratycznej z New Jersey, krytykował z mównicy Senatu USA Donalda Trumpa. Tym samym pobił dotychczasowy rekord najdłuższej przemowy w tej izbie, ustanowiony 68 lat temu przez Storma Thurmonda z Karoliny Południowej ▶ 9

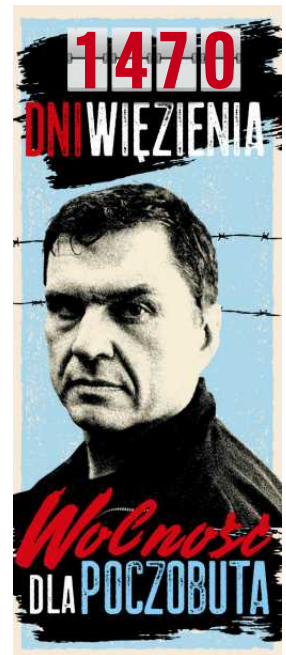

Reaktywacja kultowego zespołu
Perfect wraca z nowym wokalistą

Cztery lata temu zakończyli działalność, teraz się reaktywują. Perfect, legenda polskiego rocka, znów będzie koncertować.

Od 1 kwietnia zespół w składzie z gitarzystami Jackiem Krzaklewski i Dariuszem Kozakiewiczem oraz basistą Piotrem Urbankiem – obecnymi w Perfekcie już od lat 90. – występuje pod szyldem Perfect & Łukasz Drapała. A to dlatego, że do legendarnej kapeli dołączył właśnie były wokalista zespołu Chemia i jeden z laureatów programu „The Voice of Poland".

Drapała zastąpi Grzegorza Markowskiego, bo ten definitywne wycofał się z działalności estradowej.

Do zespołu dołączył też perkusista Krzysztof Patocki, który zastąpi zmarłego Piotra Szkudelskiego.

– Wracamy z zaświatów, odrodzeni jak feniks z popiołów. Koledzy bardzo chcą koncertować. Szkoda byłoby tej muzyki i muzyków – komentuje Agnieszka Jaworska-Sarr, wieloletnia menedżerka Perfectu, która znów zajmuje się zespołem.

Planowany jest powrót w wielkim stylu. 19 października legenda polskiego rocka zagra koncert w katowickim Spodku.

Dla Perfectu to szczególne miejsce. W styczniu 1994 r., od występu przed śląską widownią, zależało, czy zespół podoła bez założyciela Zbigniewa Hołdysa, a Markowski uniesie ciężar wokalisty i lidera. Perfect zdał tamten egzamin celująco, a reaktywacja przyniosła sukces w postaci „Niepokonanych".

FOT. AGNIESZKA JAWORSKA-SARR

Czy historia powtórzy się tym razem, skoro nie ma Markowskiego? – Drapała jest doświadczonym wokalistą. Ma dobry głos, barwą i klimatem pasujący do naszych piosenek. Przed Łukaszem najtrudniejsza rola w życiu, ale da sobie radę. Ludzie kochają tę muzykę, a jeśli będzie podana na dobrym poziomie, liczę, że zobaczymy się tłumnie na koncertach – dodaje Jaworska-Sarr.

Spodek to niejedyny przystanek koncertowy. Pierwszy prapremierowy występ nowego Perfectu odbędzie się już w maju – grupa wystąpi w Warszawie. ●

Konrad Wojciechowski

Jutro w „Tylko Zdrowie"

Trzy mity o hormonalnej terapii menopauzalnej

FOT. SHUTTERSTOCK

Kobiece hormony powodują tycie, raka piersi i można je brać dopiero po skończeniu pięćdziesiątki? Przez nieprawdziwe informacje wiele kobiet niepotrzebnie cierpi.

Kancelaria Prezydenta Andrzeja Dudy z nominacji ambasadorskich robi maczetę polityczną

GRZEGORZ SCHETYNA
senator Platformy Obywatelskiej w radiu TOK FM

eprasa.pl f903d78cb9

Świat czeka na cła Trumpa. Jakie będą skutki dla Polski?

Wojna handlowa wywołana cłami może pomniejszyć PKB Polski o 0,43 proc. – wynika z opublikowanego wczoraj raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Biznes ma już dosyć trwającego „tańca pingwina na szkle" i chce poznać, ile ostatecznie wyniosą amerykańskie cła.

Ireneusz Sudak

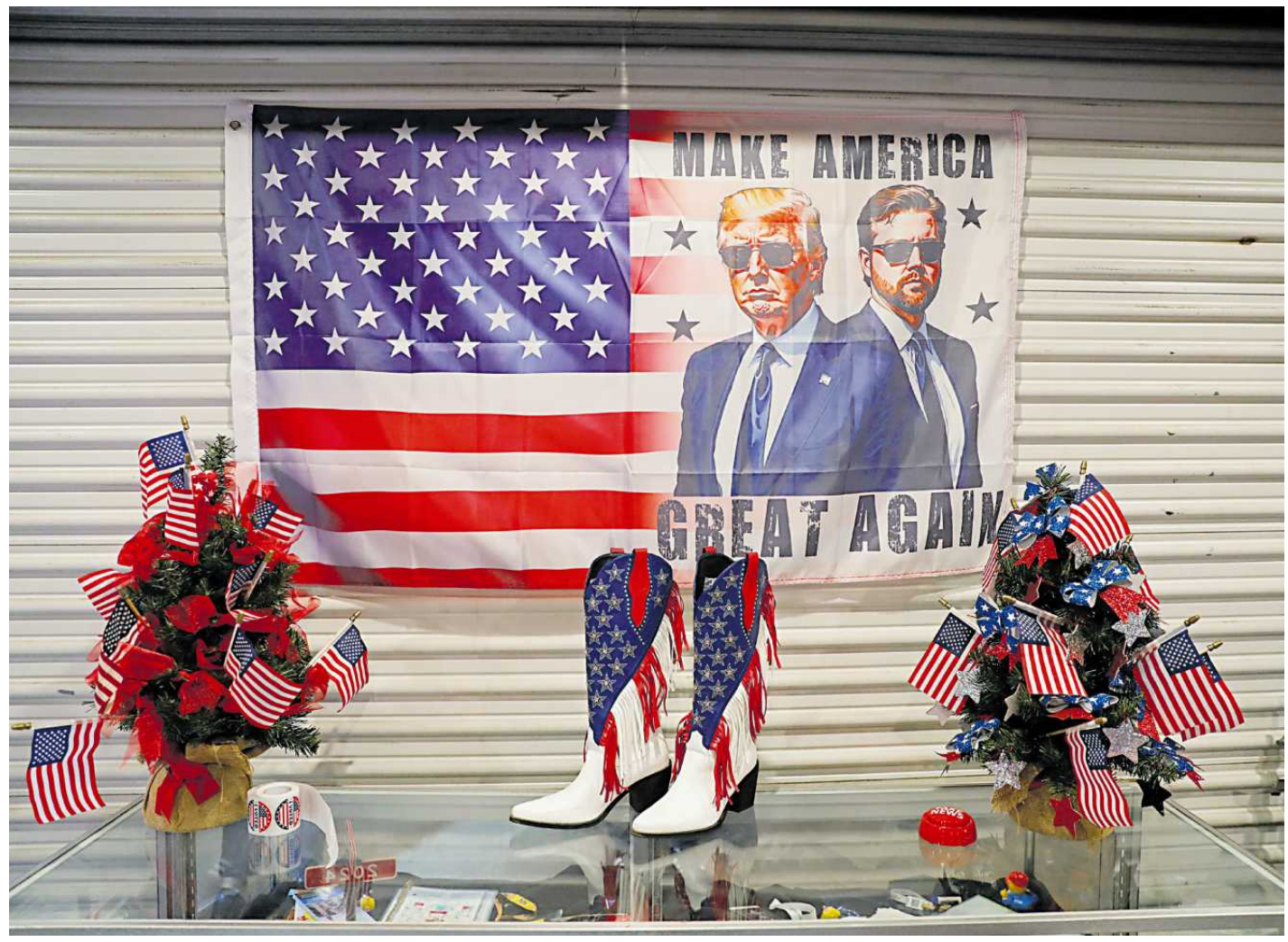

• **Polska wprawdzie nie ma za dużo do zaoferowania amerykańskiej gospodarce, ale nie jest tak, że w związku z nową polityką celną Trumpa, możemy spać spokojnie** FOT. REUTERS/OCTAVIO JONES

Wczoraj późnym wieczorem polskiego czasu, w Ogrodzie Różanym Białego Domu, Donald Trump miał ogłosić na jakie produkty i usługi nałoży cła.

– Niech przestanie o tym gadać, niech wreszcie to zrobi. Biznes nie może trwać cały czas w takiej niepewności – denerwował się Timothy Fiore, prezes Instytutu Zarządzania Zaopatrzeniem (ISM).

Rzeczniczka Białego Domu Karoline Leavitt zapowiedziała, że cła wejdą w życie natychmiast po ogłoszeniu. A przynajmniej, że „tak jej się wydaje".

W tych trudnych warunkach Polski Instytut Ekonomiczny (PIE) sprawdził, jak nowa wojna handlowa odbije się na polskiej gospodarce i które gałęzie przemysłu mogą ucierpieć najbardziej.

Trzy scenariusze dla Polski. Jeden fatalny

PIE oczywiście nie wiedział, jakie cła wprowadzi Trump, przyjął więc kilka wariantów. Instytut zaproponował trzy główne scenariusze dotyczące wysokości ceł i krajów nimi obłożonych.

Scenariusz. 1 Zakłada wprowadzenie ceł na stal i aluminium importowaną do USA z całego świata, a także cła na wszystkie towary z Chin na poziomie 20 proc. W scenariuszu uwzględniono również odpowiedzi handlowe ze strony Chin, Kanady oraz Unii Europejskiej.

Scenariusz 2. Jest analogiczny do scenariusza pierwszego, ale dodatkowo zakłada cła w wysokości 25 proc. na import sektora motoryzacyjnego do USA z całego świata.

Scenariusz 2b. Przewiduje, że oprócz wprowadzenia ceł na produkty importowane, wszystkie państwa wprowadzą cła odwetowe na amerykański sektor motoryzacyjny (również w wysokości 25 proc.).

Scenariusz 3. To już burza idealna (a ang. perfect storm), czyli ostra wojna handlowa z Unią Europejską.

Scenariusz 3a. Zakłada, że poza obecnymi cłami ze scenariusza pierwszego, USA wprowadzi cła w wysokości 25 proc. na wszystkie produkty importowane, ale tylko z UE.

Scenariusz 3b. Przewiduje, że kraje UE odpowiedzą wprowadzeniem ceł (25 proc.) na wszystkie produkty importowane z USA.

O tym, który scenariusz się zmaterializuje, ostatecznie przekonamy się dopiero w ciągu kilku dni lub tygodni – Trump szybciej podpisze kolejne dekrety, niż UE przepracuje wprowadzenie nowych ceł. Dobra wiadomość jest taka, że prawdziwie groźny dla polskiej gospodarki, zdaniem PIE, jest tylko scenariusz trzeci.

„Najbardziej dotkliwy okazuje się scenariusz ostrej wojny handlowej między USA a UE, połączonej z odwetem ze strony Unii (**scenariusz 3b**). W porównaniu ze **scenariuszem 3a** (wojna handlowa bez działań odwetowych, spadek PKB o 0,38 proc.), skutkuje on większym spadkiem PKB Polski (o 0,43 proc.), co wynika m.in. z głębszego zakłócenia łańcuchów dostaw na skutek nakładania dodatkowych ceł przez obie strony i szerszego zakresu ograniczeń w handlu międzynarodowym" – czytamy w analizie PIE.

„To przekłada się na wyższe koszty produkcji i mniejszą dostępność rynków zbytu oraz pogłębienie niepewności na rynkach, ograniczenie inwestycji i eksportu polskich firm uczestniczących w globalnych łańcuchach dostaw zarówno dla UE, jak i USA" – informuje PIE.

„W pozostałych scenariuszach spadki PKB Polski są relatywnie umiarkowane (od -0,11 proc. do -0,15 proc.)" – czytamy.

Które sektory powinny bać się ceł?

Do sektorów, których eksport znacząco spadnie, w przypadku **scenariuszy 1 i 2** należą górnictwo (spadek o 3-4 proc., ze względu na wykorzystanie węgla koksującego w produkcji stali, na którą nałożono cła), usługi sektora transportowego (spadek o 1,5 proc., wynikający z ogólnego ograniczenia wymiany międzynarodowej) i sektor motoryzacyjny (spadek o 1,5 proc.).

W scenariuszach dotyczących ostrej wojny handlowej spadek eksportu dotyczy prawie wszystkich sektorów w Polsce, a jego skala waha się od 0,5 proc. do 4 proc. Najbardziej dotknięte sektory, w których eksport spadnie o więcej niż 1,5 proc. to:

- usługi transportowe,
- produkcja komputerów, wyrobów elektronicznych i optycznych,
- produkcja metali podstawowych,
- produkcja maszyn i urządzeń,
- produkcja urządzeń elektrycznych,
- produkcja artykułów spożywczych, napojów i wyrobów tytoniowych.

PIE konkluduje, że najgorsze, co może się stać, to spirala celna, która przynosi poważne straty ekonomiczne uczestnikom wymiany międzynarodowej.

„To sygnał dla decydentów gospodarczych i politycznych, wskazujący na potrzebę opracowania strategii mitygacji ryzyka związanego z potencjalną eskalacją konfliktów handlowych oraz spadkiem eksportu w zdecydowanej większości badanych sektorów gospodarki" – czytamy w opracowaniu.

Ok. 40 proc. polskich firm dostrzega możliwość oddziaływania amerykańskich ceł na swoją działalność, ale problem dotyczy przede wszystkim dużych, zatrudniających ponad 250 osób przedsiębiorstw, bo głównie takie mają relacje handlowe z USA

40 proc. polskich firm obawia się ceł

Polska nie ma za dużo do zaoferowania amerykańskiej gospodarce, ale nie jest tak, że możemy spać spokojnie w związku z nową polityką celną.

Jak podaje PIE, Stany Zjednoczone są drugim po Niemczech odbiorcą polskiej „wartości dodanej" na świecie. Oznacza to, że może nie eksportujemy tam produkowanych w Polsce samochodów (w ogóle produkujemy mało samochodów), ale za to eksportujemy dużo podzespołów do Niemiec, Meksyku i Kanady – a eksport tych państw jest już gigantyczny.

Popyt finalny USA w 2023 r. odpowiadał za 2,6 proc. polskiego PKB i ok. 3 proc. zatrudnienia. W eksporcie bezpośrednim z Polski, Stany Zjednoczone są dopiero ósmym partnerem.

Wartość polskiego bezpośredniego eksportu do USA w 2024 r. wzrosła do 12,6 mld dol. (o 6,3 proc.). Do Stanów wysyłamy głównie towary z sektora maszynowego, jak silniki turboodrzutowe i turbośmigłowe.

Zgodnie z badaniem PIE z marca 2025 r., ok. 40 proc. polskich firm dostrzega możliwość oddziaływania amerykańskich ceł na swoją działalność, ale problem dotyczy przede wszystkim dużych, zatrudniających ponad 250 osób przedsiębiorstw, bo głównie takie mają relacje handlowe z USA.

Firmy spodziewają się negatywnego wpływu na ich biznes, z powodu osłabienia koniunktury na rynku unijnym, wywołanego amerykańskimi cłami (46 proc.) lub wzrostem kosztów importu z USA w przypadku wojny handlowej (43 proc.).

Eksperci podkreślają, że gospodarka światowa jest silna, a firmy będą szukały sposobów, by dostosować się do nowych warunków – najważniejsze, aby niepewność już się skończyła i można było zacząć pracować na nowych zasadach.

„W dłuższej perspektywie wpływ na PKB UE w dużej mierze zaniknie. Wyższe cła między USA a Chinami, Meksykiem i Kanadą spowodują pewne przesunięcie produkcji w regionie. W UE produkcja elektroniki i pojazdów mechanicznych wzrośnie o 2-5 proc., ze względu na zwiększoną konkurencyjność na rynkach zewnętrznych w porównaniu z producentami chińskimi, meksykańskimi i kanadyjskimi" – czytamy w analizie EY na temat wojny celnej Trumpa. ●

eprasa.pl f903d78cb9

Obywatele zapłacą za próbę uciszenia „Wyborczej”

PiS odszedł, a PISF nadal nas nęka

Kamila Dorbach, pełniąca obowiązki dyrektorki Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, stosuje metody znane z czasów PiS. Zalewa „Wyborczą” żądaniami kuriozalnych sprostowań i grozi pozwem, próbując w ten sposób zamknąć nam usta.

Dawid Dróżdż

Chodzi o artykuły, w których opisaliśmy kulisy afery związanej z odejściem z instytutu Karoliny Rozwód. Ówczesną dyrektorkę PISF do złożenia rezygnacji w październiku miała nakłonić ministra kultury Hanna Wróblewska.

PISF zagroził pozwaniem „Wyborczej” po tym, jak odmówiliśmy opublikowania bezzasadnych sprostowań. To książkowy przykład SLAPP-u [z ang. Strategic Lawsuits Against Public Participation], czyli akcji prawnych, których celem jest zastraszenie i zakneblowanie dziennikarzy.

Afera wokół Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej

Przypomnijmy, że zamieszanie wokół PISF rozpoczęło się 30 października. Wówczas Karolina Rozwód, dyrektorka PISF – wybrana na to stanowisko zaledwie cztery miesiące wcześniej – złożyła rezygnację ze stanowiska. Kilka dni później, po konsultacji z prawnikiem, oznajmiła jednak, że do złożenia rezygnacji „bezprawną groźbą” zmusiła ją ministra kultury Hanna Wróblewska. I wycofała rezygnację.

MKiDN tłumaczyło, że powodem nakłonienia Rozwód do złożenia rezygnacji było bezprawne przyznanie przez dyrektorkę dotacji na produkcję filmu „Ministranci” Piotra Domalewskiego. Film ten jest częścią toczącego się postępowania prokuratury. Ministra kultury twierdzi, że wypłacenie środków na tę produkcję było niedopuszczalnym złamaniem ustawy o finansach publicznych.

Karolina Rozwód oskarżyła ministrę Hannę Wróblewską o wywieranie na nią nacisków. Zasugerowała także, że wymuszenie na niej dymisji wynikało tak naprawdę z faktu, że 11 października złożyła ministrze Wróblewskiej wniosek o dymisję swojej zastępczyni Kamili Dorbach, byłej pracownicy PISF (2019-23), którą po zmianie władzy w marcu 2024 r. zatrudniono na stanowisku głównej specjalistki w Departamencie Prawa Autorskiego i Filmu MKiDN.

Kamila Dorbach nie została zwolniona, a po odejściu Rozwód została pełniącą obowiązki dyrektora. Ministerstwo Kultury nadal nie ogłosiło konkursu na nowego dyrektora PISF, choć niedawno Hanna Wróblewska w rozmowie z RMF FM zapowiadała, że nowego szefa instytutu poznamy do końca marca.

„Wyborcza” ujawnia kulisy afery wokół PISF

Polski Instytut Sztuki Filmowej zażądał sprostowań do trzech tekstów „Wyborczej” opublikowanych w okresie od 19 listopada do 17 grudnia 2024 roku:

Szantaże, szpiegomania, zastanawiające nominacje. Kto chce przejąć kontrolę nad polskim kinem?, autorstwa Dawida Dróżdża.

Polscy filmowcy biją na alarm. „Ludzie nie mają z czego żyć”, autorstwa Piotra Guszkowskiego.

Karolina Rozwód o zwolnieniu z PISF: Zostałam bardzo skrzywdzona i poszkodowana. Jak mam się czuć?, autorstwa Piotra Guszkowskiego.

FOT. MACIEK JAŹWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

We wspomnianych tekstach opisujemy kulisy afery wokół Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

Pierwszy artykuł detalicznie opisuje to, co wydarzyło się w instytucie od czasu odwołania Radosława Śmigulskiego (mianowanego na to stanowisko przez PiS-owskiego ministra kultury Piotra Glińskiego) aż do wspomnianego odejścia Karoliny Rozwód. Podaliśmy informacje sugerujące, że Ministerstwo Kultury chciało zrobić z Karoliny Rozwód słupa. Instytutem – według naszych informatorów – z tylnego siedzenia miała sterować wspomniana Kamila Dorbach, zaufana osoba obecnej władzy, która już po dymisji Śmigulskiego pełniła obowiązki dyrektora PISF.

W drugim artykule oddajemy głos filmowcom, zaniepokojonym sytuacją w PISF. To relacja z kryzysowego spotkania branży filmowej w warszawskim kinie Kultura, do którego doszło na początku grudnia. Cytujemy opinie autorytetów takich jak Agnieszka Holland, która nie ukrywała, że „stosunki [filmowców] z ministerstwem od początku były napięte i nie do końca jasne”. „Nie mamy zaufania do ministerstwa. Zbyt wiele razy nie dotrzymano słowa” – wtórował jej Grzegorz Łoszewski, szef Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Trzeci artykuł to obszerny wywiad z Karoliną Rozwód, w którym nasza rozmówczyni opisuje, jak z jej perspektywy wyglądało odwołanie jej z funkcji dyrektorki PISF. Rozwód wyjaśnia m.in. dlaczego wypłaciła pieniądze producentom filmu „Ministranci”; dlaczego chciała odwołać swoją zastępczynię, Kamilę Dorbach; a także, dlaczego zgodziła się podpisać swoją dymisję.

Powyższe artykuły odegrały istotną rolę w debacie nad obecnym stanem Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Podkreślam wkład naszych tekstów w tę dyskusję, ponieważ bez pracy dziennikarzy i dziennikarek (nie tylko „Gazety Wyborczej”, ale też m.in. OKO.press czy „Rzeczpospolitej”) nie mielibyśmy pojęcia o tym, co wydarzyło się w instytucie. Dlaczego? Bo po odwołaniu Karoliny Rozwód Polski Instytut Sztuki Filmowej i Ministerstwo Kultury nabrały wody w usta.

PISF nie chce komentować sprawy

Tuż po informacji o dymisji Karoliny Rozwód zadzwoniłem do rzeczniczki prasowej instytutu, Anny Czarkowskiej, aby dowiedzieć się, co się stało. Usłyszałem, że Rozwód zrezygnowała z pełnienia funkcji dyrektorki PISF z „powodów osobistych”, co – jak się później okazało – było kłamstwem. Szefowa Centrum Informacyjnego MKiDN nie udzieliła mi z kolei żadnych informacji.

Podczas pracy nad artykułem „Szantaże, szpiegomania, zastanawiające nominacje” kontaktowałem się z prawnikiem Karoliny Rozwód, a także z kilkorgiem byłych pracowników instytutu – wśród nich był m.in. były rzecznik prasowy PISF, Michał Kaczoń, który oskarżył Kamilę Dorbach o mobbing. Kaczoń współpracował z Dorbach po tym, jak odwołano Radosława Śmigulskiego. Dorbach pełniła wtedy obowiązki dyrektora.

Wówczas – zgodnie z zasadami etyki dziennikaarskiej – poprosiłem o rozmowę także samą zainteresowaną – Kamilę Dorbach. Pełniąca obowiązki dyrektora nie zgodziła się na opublikowanie treści naszej rozmowy telefonicznej. Zamiast tego poprosiła o przesłanie pytań mailowo do rzeczniczki prasowej instytutu, co też uczyniłem. 12 listopada przesłałem do instytutu 13 rozbudowanych pytań, dotyczących kwestii, które były przedmiotem wspomnianego artykułu. Instytut odesłał na drugi dzień oświadczenie, w którym lakonicznie odniósł się zaledwie do kilku pytań. Obszerne fragmenty tego oświadczenia zamieściłem w artykule.

18 grudnia ponowiliśmy próbę skontaktowania się z PISF-em. Dziennikarz „Wyborczej” Piotr Guszkowski zadzwonił do p.o. dyrektora Kamili Dorbach, proponując jej rozmowę. I Dorbach ponownie odmówiła, tłumacząc, że nie zamierza sprawy komentować.

Ministerstwo Kultury także nie skorzystało z szansy, zabrania głosu w tej sprawie. Kilkukrotnie próbowaliśmy kontaktować się z Maciejem Dydą, wicepremierem w MKiDN odpowiedzialnym za Departament Filmu. Dydo wyjaśnił, że jest urzędnikiem służby cywilnej i nie może zabierać głosu w sprawie. W grudniu wysłaliśmy oficjalne zapytanie o możliwość rozmowy z Maciejem Dydą do Centrum Informacyjnego MKiDN. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

PISF chce pozwać „Wyborczą”

Kamila Dorbach, zamiast przedstawić swoją perspektywę i odnieść się publicznie do zarzutów stawianych przez Karolinę Rozwód, filmowców albo byłych pracowników instytutu postanowiła zalać „Wyborczą” wnioskami o opublikowanie sprostowań.

„Wyborcza” odrzuciła wszystkie wnioski o sprostowania, bo – jak wspomniałem – celem tego typu akcji prawnych jest zastraszenie dziennikarzy, a nie rzeczywista chęć „ukazania prawdy”. Zdecydowana większość zarzutów sformułowanych przez PISF jest zresztą – mówiąc eufemistycznie – absurdalna.

PISF zażądał np., abyśmy sprostowali informację o tym, że instytut był zarządzany nieformalnie przez osobę inną niż dyrektor (dokładny cytat z naszego tekstu: „Ministerstwo chciało zrobić z Karoliny Rozwód słupa. Kto inny miał zarządzać instytutem z tylnego siedzenia – twierdzą nasi informatorzy”). W piśmie od PISF czytamy, że to nie jest prawda. Ale instytut w żaden sposób nie odnosi się do wszystkich informacji podanych w naszym artykule, które sugerują, że w rzeczywistości miało być inaczej.

PISF żądał sprostowania informacji o tym, że Kamila Dorbach dopuściła się niewłaściwego zachowania wobec Michała Kaczonia, byłego rzecznika prasowego instytutu, który złożył przeciwko Dor-

eprasa.pl f903d78cb9

Obywatele zapłacą za próbę uciszenia „Wyborczej”

bach oficjalną skargę o mobbing. Instytut chciał zaprzeczyć słowom Kaczonia, a więc de facto odebrać mu prawo do publicznego zabrania głosu w sprawie mobbingu, którego miał doświadczyć.

Jeszcze bardziej niezrozumiałe są żądania PISF w kontekście wywiadu, który przeprowadziliśmy z Karoliną Rozwód. Instytut zażądał np. sprostowania opinii zdymisjonowanej dyrektorki, która powiedziała, że „(...) pani Dorbach nie ma doświadczenia ani umiejętności w zakresie zarządzania”. Instytut wytłumaczył, że nie jest to prawda, o czym zaświadczyć miało wcześniejsze doświadczenie Dorbach, która pracowała w PISF w latach 2019-23.

We wnioskach o sprostowania opinie naszych rozmówców wielokrotnie błędnie przypisywane są naszym dziennikarzom. W efekcie PISF żąda sprostowania opinii Karoliny Rozwód albo Michała Kaczonia.

W związku z odmową publikacji bezzasadnych i celowo multiplikowanych sprostowań PISF pod koniec marca poinformował „Wyborczą”, że „zdecydował się na skierowanie sprawy na drogę sądową”. Instytut podkreślił przy tym, że jego celem „nie jest ograniczanie wolności prasy ani ingerowanie w niezależność dziennikarską, a jedynie zapewnienie, by przestrzeń publiczna była miejscem rzetelnej i odpowiedzialnej debaty”.

PiS odszedł, a PISF nadal nas nęka

Kamila Dorbach w celu wytoczenia procesu „Wyborczej” zatrudniła zewnętrzną kancelarię – Hasik Rheims i Partnerzy, która – jak się wydaje – specjalizuje się w walce z mediami. W bataliach prawnych z „Wyborczą” prawnicy tej kancelarii reprezentowali np. SKOK Stefczyka czy Matthew Tyrmanda, konserwatywnego aktywistę, syna słynnego pisarza Leopolda Tyrmanda. W toku tego procesu prawnicy Tyrmanda stosowali praktyki budzące etyczne wątpliwości jak np. spotkanie ze świadkiem w dzień poprzedzający rozprawę, na której ten świadek miał zeznawać.

Zewnętrzna kancelaria prawna reprezentuje też poprzedniego dyrektora PISF, Radosława Śmigulskiego. Protegowany ministra Piotra Glińskiego pozwał nas za artykuł „Dymisja za wibratory. Wiemy, dlaczego Gliński odwołał szefa Filmoteki Narodowej” autorstwa Wojciecha Czuchnowskiego, w którym opisaliśmy kulisy dymisji Dariusza Wieromiejczyka. Według doniesień naszych informatorów to Śmigulski, a także prawicowy reżyser i producent Robert Kaczmarek, mieli stać za dymisją szefa Filmoteki. Dyrektor PISF wytoczył nam proces cywilny, który opłacił ze środków Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

Niedługo przed odwołaniem ze stanowiska, Radosław Śmigulski, ówczesny dyrektor PISF, zlecił prawnikom kancelarii Hasik Rheims i Partnerzy wytoczenie jeszcze jednego procesu przeciwko wydawcy „Wyborczej”. Chodziło o artykuły dotyczące listu otwartego, w którym środowiska filmowców krytykowały działania Śmigulskiego i żądały jego odwołania. Tu również Śmigulski wykorzystał środki PISF-u do ochrony w zasadzie własnych interesów. W pozwie z 18.03.2024 r. prawnicy z kancelarii Hasik Rheims i Partnerzy domagali się od pozwanego wydawcy publikacji wielokrotnych przeprosin oraz wpłaty kwoty 100 tys. na cel społeczny. Ten pozew również był klasycznym SLAPP-em i formą retorsji na tytule prasowym, który ujawnił niewygodne dla Śmigulskiego stanowisko filmowców.

Mówiąc wprost: Śmigulski załatwiał prywatne sprawy za publiczne pieniądze. I to samo robi teraz Dorbach.

Bo przecież Kamila Dorbach nie chce pozwać „Wyborczej” za to, że zniesławiliśmy instytut, ale za to, że rzekomo nadszarpnęliśmy jej dobre imię. Pełniąca obowiązki dyrektora PISF załatwia prywatne sprawy, opłacając kancelarię prawną z budżetu instytutu, czyli kieszeni podatników. Przypomnijmy, że PISF jest przede wszystkim finansowany z wpłat nadawców telewizyjnych, platform cyfrowych, telewizji kablowych, a także właścicieli kin i dystrybutorów filmów. Pieniądze te pośrednio pochodzą więc od obywateli, którzy kupują bilety do kina albo opłacają abonament telewizyjny.

W trakcie ośmioletnich rządów PiS media w Polsce walczyły o niezależność, mierząc się często z atakami populistycznej władzy. „Wyborcza” każdego dnia otrzymywała wnioski o sprostowania, przedsądowe wezwania i pozwy do artykułów, w których opisywaliśmy przekręty i antydemokratyczne działania tamtej ekipy. Płaciliśmy cenę za niezależność, którą były przepychanki prawne z państwowymi instytucjami. Zmiana władzy w Polsce miała zakończyć prześladowania niezależnych mediów z wykorzystaniem środków prawnych i procesów. Tymczasem PISF nadal nas nęka.

Poprosiliśmy Ministerstwo Kultury o komentarz w sprawie pozwu, który PISF ma wytoczyć „Wyborczej”. Nie dostaliśmy odpowiedzi.

Kamila Dorbach nie chce pozwać „Wyborczej” za to, że zniesławiliśmy instytut, ale za to, że rzekomo nadszarpnęliśmy jej dobre imię. Pełniąca obowiązki dyrektora PISF załatwia prywatne sprawy, opłacając kancelarię prawną z budżetu instytutu, czyli kieszeni podatników

Roman Imielski, pierwszy zastępca redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”:
Podejmowane przez PISF kroki prawne wobec „Wyborczej” są czytelną próbą uciszania dziennikarzy i ograniczania publicznej debaty w sprawach budzących zainteresowanie opinii społecznej. Skandaliczne jest to, że publiczny podmiot nęka dziennikarzy za publiczne pieniądze, realizując w zasadzie prywatne interesy członków swojego kierownictwa. Tak robił Radosław Śmigulski i tak teraz robi jego następczyni Kamila Dorbach. To klasyka SLAPP-ów i zamierzony odwet mający na celu wywołanie tzw. efektu mrożącego. Kierownictwo PISF, tak poprzednie jak i obecne, odmawia rozmowy z dziennikarzami przed publikacją materiału prasowego, za to chętnie sięga po środki represyjne zaraz po publikacji. ●

KRAJ/34369379

REKLAMA

GOZ SIŁĄ NOWOCZESNEGO BIZNESU

Poznaj liderów konkursu Stena Circular Economy Award

Gospodarka obiegu zamkniętego to nie tylko ekologiczne podejście, ale również konkretne korzyści biznesowe.

Cyrkularne rozwiązania pomagają firmom redukować koszty, efektywnie wykorzystywać surowce i budować przewagę konkurencyjną. To także kluczowy krok w ochronie zasobów naturalnych i przeciwdziałaniu ich wyczerpywaniu. VIII edycja konkursu Stena Circular Economy Award – Lider Gospodarki Obiegu Zamkniętego nagrodziła liderów innowacyjnych rozwiązań GOZ.

GOZ jako strategia dla firm

Współczesne przedsiębiorstwa coraz bardziej świadomie implementują rozwiązania gospodarki cyrkularnej. Odpady przestają być problemem, a stają się cennym surowcem. To ogranicza marnotrawstwo, redukuje koszty i zwiększa efektywność zasobów. GOZ obejmuje cały łańcuch wartości – od projektowania, poprzez produkcję, po zarządzanie odpadami.

Jednak w Polsce nadal wiele firm nie podejmuje działań w tym kierunku. Według raportu Polityki Insight i Stena Recycling, przeprowadzonego na grupie 400 przedsiębiorstw, jedynie 37% firm wdraża GOZ, a 53% nie zna nawet tego pojęcia. Optymalizacja procesów produkcyjnych i ponowne wykorzystanie surowców są dostępne dla wszystkich firm – od korporacji po MŚP.

Partnerstwo kluczem do sukcesu

Rozwój GOZ wymaga współpracy firm, gdyż zamknięcie obiegu materiałów często przekracza możliwości pojedynczego przedsiębiorstwa. Konkurs Stena Circular Economy Award promuje najlepsze praktyki i wyróżnia liderów w tym obszarze.

Liderzy i innowatorzy GOZ

„Firmy wdrażające GOZ ograniczają odpady i zwiększają efektywność. VIII edycja konkursu pokazała dynamiczny rozwój tego obszaru. Cieszy nas rosnące zaangażowanie firm i start-upów” – mówi Piotr Bruździak, Dyrektor ds. Sprzedaży i Marketingu w Stena Recycling. Spośród ponad 80 zgłoszeń nagrodzono czterech Liderów GOZ i wyróżniono cztery innowacyjne projekty.

Nagrodzeni w kategorii „Przedsiębiorstwa wdrażające rozwiązania GOZ na rynku polskim”
Firma Fixit otrzymała tytuł Lidera GOZ za projekt **AI Radar Cyrkularny**, analizujący zgłoszenia serwisowe, redukujący błędne reklamacje i wspierający samodzielną naprawę usterek.
Wyróżnienia:
- **Too Good To Go** – za aplikację przeciwdziałającą marnowaniu żywności.
- **Zakład Zagospodarowania Odpadów w Poznaniu** – za inicjatywę „Punkty Drugie Życie Rzeczy”, umożliwiającą mieszkańcom Poznania przekazywanie przedmiotów do ponownego wykorzystania zamiast ich utylizacji.

Nagrodzeni w kategorii “Start-upy, które wdrażają rozwiązania oparte na założeniach gospodarki obiegu zamkniętego na rynku polskim”
Firma Contec zdobyła tytuł Lidera GOZ za unikalną technologię **Molten** do recyklingu opon. Wykorzystanie ciekłej soli jako nośnika ciepła zapewnia stabilność procesu i wysoką jakość odzyskanych surowców wtórnych.
Wyróżnienia:
- **Foodsi** – za aplikację ograniczającą marnotrawstwo żywności.
- **Stilo Marek Wąsowski (figlisto.pl)** – za subskrypcyjną wypożyczalnię zabawek.

W kategorii **“Studenci”** przyznano dwie główne nagrody:
- **Karinie Skurze** – za projekt wykorzystania odpadów pofermentacyjnych z jagody kamczackiej do produkcji kosmetyków i suplementów.
- **Klaudii Wądołowskiej** – za badania nad zastosowaniem wody z niewykorzystanej mieszanki betonowej w kompozytach cementowych.

1 RP

eprasa.pl f903d78cb9

Osiem pytań o sprawę Ryszarda Cyby

Został uwolniony wbrew oficjalnym tłumaczeniom

Czuchnowski

Tylko dlatego, że nie miał bliskich, którzy zgodziliby się nim opiekować, Ryszard Cyba nie został po prostu zwolniony do domu. W sprawie zawieszenia kary więzienia dla sprawcy politycznego mordu, odpowiedzialne za bezpieczeństwo instytucje popełniły szereg błędów i zaniechań.

Od wtorkowego popołudnia ministerstwo sprawiedliwości zapewnia, że „Ryszard Cyba ani przez chwilę nie był poza kontrolą". Odpowiedzialna za więziennictwo wiceministra Maria Ejchart przekonuje też, że „Dom Pomocy Społecznej z właściwą specjalizacją był odpowiednim dla niego miejscem". Ministerstwo podkreśla, że Cyba dalej jest skazany na dożywocie i jeśli tylko jego stan zdrowia się poprawi, wróci do więzienia.

Tak naprawdę ze sprawy nie powinna tłumaczyć się sama Ejchart. A już na pewno nie tylko ona. Odpowiedzialna jest też prokuratura, bo nie zgłosiła żadnego sprzeciwu wobec decyzji sądu, który wypuścił Cybę.

W sprawie pojawia się szereg pytań.

• Ryszard Cyba podczas ogłaszania wyroku dożywocia za zabójstwo Marka Rosiaka w biurze PiS, grudzień 2011 rok FOT. MAŁGORZATA KUJAWKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

1 Czy Adam Bodnar wiedział o sprawie? Czy minister sprawiedliwości i prokurator generalny wiedział, że Cyba będzie miał przerwę w odbywaniu kary dożywocia? Pytany o to Adam Bodnar nie odpowiedział wprost. „Zazwyczaj o takich rzeczach szczegółowych wiedzą osoby, które pełnią takie funkcje, że są na bieżąco informowane" – powiedział w rozmowie z WP.pl.

Według źródeł „Wyborczej" Bodnar o niczym nie wiedział. A powinien. Ryszard Cyba to nie jest zwykły przestępca. W 2010 r. roku zastrzelił w Łodzi szefa biura PiS, Marka Rosiaka, drugiego działacza ciężko ranił. Zatrzymany krzyczał, że chciał „zabić Kaczyńskiego".

Mimo ewidentnych objawów zaburzeń psychicznych został uznany za poczytalnego i skazany na dożywocie. W więzieniu jego stan uległ pogorszeniu, popadł w chorobę otępienną, dyrekcja zakładu karnego uznała, że nawet na oddziale szpitalnym Cyba nie nadaje się do dalszej odsiadki. Taką diagnozę – na podstawie opinii biegłych – potwierdził sąd w Łodzi, zarządzając przerwę w odbywaniu kary.

2 Czy mord polityczny to zbrodnia jak inne? Zbrodnia popełniona przez Ryszarda Cybę wstrząsnęła Polską i – bez względu na profil sprawcy – jest pierwszym przypadkiem mordu politycznego dokonanego w Polsce po roku 1989. Decyzja o przerwie w odbywaniu kary z powodu stanu zdrowia więźnia była zapewne słuszna. Ale powinna być – przed jej wykonaniem – ogłoszona publicznie.

Minister Bodnar zapowiada kontrolę całego przebiegu procedury. Na razie wygląda na to, że sąd wydał orzeczenie o przerwie w odbywaniu kary, prokuratura przyjęła to do wiadomości, a Służba Więzienna pozbyła się więźnia. Nad całością nikt nie panował

W świetle prawa nie ma zbrodni mniej lub bardziej ważnych. Jednak sprawa tej wagi wymaga jej szczególnego potraktowania. To kwestia społecznej i politycznej wrażliwości oraz zwyczajnego rozsądku.

3 Dlaczego prokuratura nie zareagowała? W cytowanej rozmowie z WP.pl Adam Bodnar stwierdził, że „prokurator, który zajmował się sprawą, uznał, że postanowienie sądu jest słuszne i nie ma potrzeby składania zażalenia". To zadziwiające, że w sprawie o wielkim ciężarze politycznym i społecznym, prokuratura nie złożyła zażalenia czy choćby wniosku o jeszcze jedną opinię biegłych. I że po prostu przyjęła do wiadomości decyzję, która de facto oznaczała uwolnienie Cyby.

4 Co by było, gdyby Cyba miał rodzinę? Bo wbrew oficjalnym tłumaczeniom Ryszard Cyba został uwolniony. Narracja o tym, że „cały czas przebywał pod kontrolą", kłóci się z tym, co wcześniej mówili przedstawiciele sądu i Służby Więziennej. Rzecznik łódzkiego sądu przyznał, że umieszczenie Cyby w DPS wynikało z faktu, że 77-letni więzień nie miał nikogo bliskiego, kto chciałby się nim zająć.

Gdyby Cyba miał rodzinę chętną do opieki to 18 marca, gdy postanowienie sądu się uprawomocniło, zostałby po prostu odebrany z więzienia i zabrany do domu.

Tak się nie stało, bo domu ani rodziny nie ma. Tylko dlatego wysłano go do DPS a dokładnie do schroniska dla bezdomnych w Lubojence koło Częstochowy. To nie jest żaden specjalistyczny zakład dla niebezpiecznych pensjonariuszy. Schronisko prowadzi Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy AGAPE. Zajmuje się „pomocą osobom ubogim, w kryzysie bezdomności, ofiarom przemocy, uzależnionym, rodzinom, dzieciom i młodzieży, znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej".

Placówka mieści się w dawnych magazynach ZOMO (oddziałów prewencji Milicji Obywatelskiej). To parterowe budynki z dużymi oknami bez szyb, brama jest otwarta, nie ma żadnych strażników. Cyba spędził tam dwa dni, po czym jedna z opiekunek wezwała policję, bo się „awanturował" i „nie chciał przyjmować leków". Skończyło się na przewiezieniu Cyby do szpitala psychiatrycznego. Najpierw był to zresztą szpital w Częstochowie (też bez oddziału dla osób niebezpiecznych), dopiero 31 marca, gdy wybuchła afera ze zwolnieniem Cyby, został przewieziony do szpitala w Lublińcu, gdzie jest odpowiedni oddział.

5 Jaki jest stan prawny Ryszarda Cyby? Niejasny jest obecny status prawny Ryszarda Cyby. Skoro jego stan zdrowia wyłączał jakąkolwiek świadomość i możliwość decydowania o własnych czynach, powinien być ubezwłasnowolniony.

W sytuacji braku rodziny, która chciałby wziąć na siebie ciężar odpowiedzialności za niego, powinien mieć kuratora, wyznaczonego przez sąd. Nic o tym nie wiadomo.

Wiemy natomiast, że opuszczając Zakład Karny w Czarnem, Cyba miał ponad 6,4 tys. zł w gotówce. Dostał je jako zwrot depozytu złożonego, gdy zaczynał odsiadkę. Jeśli tak, to ktoś uznał, że Cyba jest zdolny np. dysponować pieniędzmi. Jak w takim razie jest z tym „całkowitym otępieniem"?

6 Jak wyglądało przekazanie Cyby do schroniska? „Nasza jurysdykcja nad tym osadzonym skończyła się 18 marca" – stwierdziła w rozmowie z „Wyborczą" rzeczniczka Służby Więziennej, ppłk Arleta Pęconek. To znaczy, że SW odwiozła Ryszarda Cybę do schroniska i tam przekazała dyżurnemu pracownikowi. Czy towarzyszyły temu jakieś uwagi, zastrzeżenia, dodatkowe informacje? Dziś trudno to ustalić.

7 Kto jest odpowiedzialny? Minister Bodnar zapowiada kontrolę całego przebiegu procedury. Na razie wygląda na to, że sąd wydał orzeczenie o przerwie w odbywaniu kary, prokuratura przyjęła to do wiadomości, a Służba Więzienna pozbyła się więźnia. Nad całością nikt nie panował. Nikt też nie zastanowił się nad możliwymi konsekwencjami. Nikt też nie poczuwa się do winy. Bodnar mówi o „sytuacji na styku trzech instytucji: sądu, prokuratury oraz zakładu karnego".

8 Czy można było uniknąć błędów? Politycznie sprawa jest już wykorzystywana przez PiS. Kaczyński stwierdza, że „koledzy uwalniają kolegów". Piotr Gliński pisze, że Cyba został wypuszczony, by uczestniczyć w marszu KO. Nie ma w tym żadnych granic i żadnej przyzwoitości.

Tego wszystkiego można było uniknąć. Być może procedury zostały dochowane. Ale procedury to nie wszystko.

Zabrakło odrobiny wyczucia i społecznej wrażliwości. W kraju tak politycznie podzielonym jak Polska, takie błędy są niewybaczalne i zawsze będą się mścić. ●

Wojciech Czuchnowski

1 RP

eprasa.pl f903d78cb9

Marsz patriotów. KO czeka na koalicjantów, PiS się mobilizuje

Tusk i Trzaskowski zapraszają na marsz patriotów, koalicyjni partnerzy KO na razie się nie garną. Do mobilizacji może za to dojść w PiS.

Agata Kondzińska
Iwona Szpala

Z nieoficjalnych informacji „Wyborczej" wynika, że być może jeszcze na trwającym posiedzeniu Sejmu Jarosław Kaczyński zarządzi marszową mobilizację. Będzie prosił swoich posłów, którzy po posiedzeniu Sejmu rozjadą się do regionów, by organizowali zwolenników na 12 kwietnia. Tego dnia PiS chce świętować w Warszawie tysiąclecie koronacji Bolesława Chrobrego.

Wydarzenie, do którego w partii Kaczyńskiego przywiązywali początkowo umiarkowaną wagę, zyskało na politycznej randze za sprawą Tuska. W ostatni weekend ogłosił, że swój marsz patriotów będzie miała też Koalicja Obywatelska. Sam wyznaczył datę – tydzień przed wyborami prezydenckimi, którą zmienił po interwencji sztabu i samego Rafała Trzaskowskiego.

• **Marsz Miliona Serc w Warszawie, 1 października 2023 r. Drugi od lewej prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski, w centrum szef PO Donald Tusk** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Koalicjanci dystansują się od marszu

Wątpliwości wzbudził termin zaproponowany przez Tuska, jeszcze przed pierwszą turą wyborów, gdy w wyścigu do Pałacu Prezydenckiego uczestniczy więcej niż jeden demokratyczny kandydat. Ostatecznie przeważył argument jedności. Teraz KO zaprasza na wiec 25 maja, na tydzień przed planowaną drugą turą.

Zapytaliśmy w Nowej Lewicy i Trzeciej Drodze, czy dowiedzieli się o marszu z mediów, czy też otrzymali zaproszenie wcześniej. – Nie było w tej sprawie żadnych konsultacji z Platformą – słyszymy od rządowych partnerów KO

– Zależy nam, żeby wszystkie partie demokratyczne były razem, żeby nie było wrażenia, że chcemy ze sobą na tym marszu konkurować. Tylko że wspieramy kandydata demokratycznego – tak tłumaczył zmianę terminu Rafał Trzaskowski. Na wtorkowym spotkaniu z dziennikarzami mówił, że dzięki zmianie terminu pozostałym partiom koalicji będzie łatwiej zaakceptować zaproszenie na marsz.

Zapytaliśmy w Nowej Lewicy i Trzeciej Drodze, czy dowiedzieli się o marszu z mediów, czy też otrzymali zaproszenie wcześniej. – Nie było w tej sprawie żadnych konsultacji z Platformą – słyszymy od rządowych partnerów KO. Obie partie nie zamierzają się też spieszyć z deklaracjami udziału w wydarzeniu. Przed pierwszą turą żadnych gestów w stronę Trzaskowskiego nie będzie, bo mniejsi koalicjanci grają o poparcie dla swoich kandydatów. A w drugiej? – pytamy ważnego polityka Trzeciej Drogi.

– Chętnie przyjmiemy poparcie dla Szymona. Po pierwszej turze oczywiście – odpowiada.

PiS: Teraz trzeba się zmobilizować

To nie pierwszy raz, gdy Donald Tusk przejmuje inicjatywę. W 2023 r. w kampanii parlamentarnej zaskoczył marszem 4 czerwca. Wtedy też nie uprzedził mniejszych partii strony demokratycznej. Liderzy mówili o „moralnym szantażu" i próbie „zaganiania do zagrody pasterza Tuska". Jan Grabiec z PO tłumaczył, że to zaproszenie dla wszystkich Polaków, a nie partii. Ostatecznie strona demokratyczna 4 czerwca maszerowała wspólnie.

Wejście Tuska w kampanię prezydencką zmobilizowało PiS. Kwietniowy marsz partii z okazji 1000-lecia koronacji Chrobrego zyskał na politycznej randze. – Teraz siłą rzeczy trzeba się bardziej zmobilizować. Bo to już jest wyzwanie dla całego PiS i to co będzie się działo 12 kwietnia na naszym marszu patriotów będzie komentowane, a potem zestawiane z wydarzeniem PO – mówi polityk Nowogrodzkiej. Ocenia, że zmianę terminu przez premiera da się politycznie wykorzystać w kampanii Nawrockiego.

– Przed drugą turą będzie można opowiadać wyborcom, że to konfrontacja wszystkich na jednego – planuje strategię. Nieoficjalnie dowiadujemy się w PiS, że w kwietniowym marszu ma pójść Karol Nawrocki. Z publiczną deklaracją sztabowcy będą zwlekać do ostatniej chwili. Nie wykluczają, że Nawrocki zrezygnuje, jeśli na marszu nie dopisze frekwencja. Oprócz Kaczyńskiego, który będzie mobilizował posłów, marszowi PiS pomaga prezydent Andrzej Duda. We wtorek objął wydarzenie swoim patronatem. ●

END wobec Marcina Romanowskiego

O wydanym przez prokuraturę Europejskim Nakazie Dochodzeniowym wobec posła PiS poinformowała rzeczniczka prokuratora generalnego prok. Anna Adamiak. Treść wniosku nie jest na razie znana.

Europejski Nakaz Dochodzeniowy (END) to orzeczenie wydane przez sąd lub prokuraturę z jednego państwa członkowskiego UE w celu przeprowadzenia w innym państwie członkowskim czynności procesowych w sprawach karnych.

Państwo, do którego skierowano END jest zobowiązane do uznania wniosku państwa członkowskiego UE o przeprowadzenie takiego postępowania i do zapewnienia jego wykonania. Według Kodeksu postępowania karnego, w Polsce taki nakaz może zostać wydany bądź zatwierdzony m.in. przez sąd, przed którym sprawa się toczy albo przez prokuratora prowadzącego śledztwo. Państwo, w którym ma zostać wykonany END, ma 30 dni od jego wydania na podjęcie decyzji o jego uznaniu i wykonaniu. W przypadku uznania tego orzeczenia, ma 90 dni na jego skuteczne wykonanie.

• **Marcin Romanowski** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Marcin Romanowski, były wiceminister sprawiedliwości oraz poseł PiS, jest podejrzany w śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości. Prokuratura zarzuca mu m.in. udział w zorganizowanej grupie przestępczej oraz manipulowanie konkursami na środki z tego funduszu.

Na początku grudnia ubiegłego roku sąd zdecydował o trzymiesięcznym areszcie wobec posła. Ponieważ służby nie mogły go odnaleźć, wydano za nim list gończy, a później również Europejski Nakaz Aresztowania. Wówczas okazało się, że Romanowski uzyskał azyl polityczny na Węgrzech. Romanowski i politycy PiS uważają, że śledztwo dotyczące Funduszu Sprawiedliwości jest „zemstą polityczną przy użyciu prokuratury".

Rząd Orbána zmienia przepisy, żeby chronić Marcina Romanowskiego

W drugiej połowie marca szef Ministerstwa Sprawiedliwości, prokurator generalny Adam Bodnar ocenił, że mamy do czynienia z obstrukcją w wykonywaniu ENA przez Węgry. Dlatego, jak wówczas dodał, Polska będzie wykorzystywać wszystkie środki i prawne, i polityczne na szczeblu unijnym. Poinformował, że zwrócił się w tej sprawie o interwencję do Michaela Schmidta, który jest szefem Eurojustu (European Union Agency for Criminal Justice Cooperation, Agencja Unii Europejskiej ds. Współpracy Wymiarów Sprawiedliwości w Sprawach Karnych z siedzibą w Hadze – PAP).

Pierwotnie prokuratura przedstawiła Romanowskiemu 11 zarzutów. W tej sprawie Sejm 12 lipca (a 2 października ub.r. Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, którego poseł PiS jest jednym z delegatów) wyraził zgodę na pociągnięcie Romanowskiego do odpowiedzialności karnej i jego areszt. W marcu tego roku prokuratura zwróciła się z kolejnym wnioskiem o uchylnie immunitetu b. wiceszefowi MS – było to konieczne ze względu na nowe osiem zarzutów, które prokuratura chce postawić Romanowskiemu. W związku z tym w lutym br. Sejm ponownie uchylił Romanowskiemu immunitet.

W połowie marca węgierski parlament wprowadził poprawki dotyczące współpracy w sprawach karnych z państwami członkowskimi UE. Tygodnik „HVG" ocenił, że parlament przegłosował nowe przepisy prawne, aby chronić byłego polskiego wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego, który w grudniu otrzymał na Węgrzech azyl, przed wydaniem go stronie polskiej. Nowe przepisy dają prokuratorowi generalnemu możliwość odwołania od ewentualnej decyzji sądu o przekazaniu Romanowskiego stronie polskiej. Kuria, węgierski sąd najwyższy, mógłby uchylić decyzję sądu niższej instancji o przekazaniu poszukiwanego w Polsce polityka. ●

Wojciech Podgórski, PAP

eprasa.pl f903d78cb9

Agenci Korei Północnej w zachodnich firmach

Tworzą fałszywe tożsamości, aplikują do przedsiębiorstw zajmujących się infrastrukturą krytyczną i obronnością. To, że reżim Kim Dzong Una zarabia na nich grube miliony, jest najmniejszym problemem.

Robert Stefanicki

Google Threat Intelligence Group (GTIG) wydała w środę raport opisujący mechanizm wślizgiwania się Północnych Koreańczyków do działów IT w zachodnich firmach.

Reżim w Pjongjangu wysyła tysiące wykwalifikowanych specjalistów do zaprzyjaźnionych krajów, takich jak Chiny i Laos. Tam zaczynają od stworzenia sobie fałszywej tożsamości. Podszywają się pod istniejących informatyków, kradnąc ich dane, albo sporządzają życiorysy i profile online zawierające kombinację prawdziwych (ale cudzych) oraz fałszywych informacji. Podają się za obywateli Włoch, Japonii, Malezji, Singapuru, Ukrainy, Wielkiej Brytanii i Wietnamu. Następnie zgłaszają się do internetowych platform rekrutacyjnych, takich jak Upwork i Freelancer. Referencje wystawiają im inne fałszywe profile.

W jednym przypadku pod koniec 2024 r. – jak stwierdza raport – północnokoreański pracownik podawał się za co najmniej 12 różnych osób, szukając pracy w organizacjach w Europie i Stanach Zjednoczonych, w szczególności w sektorze rządowym i przemysłu obronnego. Przedstawiał sfabrykowane referencje, budował relacje z rekruterami i używał dodatkowych tożsamości, które kontrolował, aby potwierdzić swoją wiarygodność.

W ten sposób informatycy z Korei Północnej pozyskują lukratywne zdalne stanowiska w firmach na całym świecie. GTIG wykrył, że w Wielkiej Brytanii realizują takie projekty, jak tworzenie stron internetowych, botów, systemów zarządzania treścią, technologii blockchain i aplikacji sztucznej inteligencji. Odkryto również wiele przypadków północnokoreańskich pracowników IT poszukujących zatrudnienia w takich krajach jak Niemcy i Portugalia. Badacze znaleźli instrukcje korzystania z europejskich serwisów rekrutacyjnych, a także szczegółowe wskazówki dotyczące zdobywania miejsc pracy w Serbii. W raporcie odnotowano również ustalenie danych kontaktowych brokera specjalizującego się w fałszywych paszportach.

• **Przywódca Korei Północnej Kim Dzong Un i jego urzędnicy, 27 marca 2025 r.**
FOT. KCNA VIA REUTERS

DTEX, firma wynajmowana przez międzynarodowe korporacje do wykrywania zagrożeń wewnętrznych (czyli pochodzących od pracowników), zauważyła, że obywatele Korei Północnej nie tylko przeniknęli do przedsiębiorstw na całym świecie, ale zdobywają klucze głębokiego dostępu do systemów korporacyjnych. Szacuje, że „tysiące organizacji infrastruktury krytycznej zostało zinfiltrowanych przez północnokoreańskich agentów".

– Mają uprzywilejowane prawa dostępu. Mają możliwość włączania i wyłączania dostępu dla innych pracowników, instalowania i odinstalowywania oprogramowania. Mają możliwość pisania kodu – powiedział dziennikarzowi magazynu Cyberscoop prezes DTEX Mohan Koo.

– Często firmy nieświadomie zatrudniają wielu obywateli Korei Północnej. Pojedynczy pracownik to dopiero początek – opowiedział temu samemu medium Rob Schuett, dyrektor wywiadu wewnętrznego DTEX. – To trochę jak inwazja owadów w domu. Widzisz jednego i możesz go spryskać chemikaliami, pozbyć się go lub przenieść na zewnątrz. Jednak wiesz, że w ścianach, pęknięciach i szczelinach jest większy problem.

Bo pierwszy zatrudniony instaluje narzędzia zdalnego dostępu dla innych, o których pracodawca nie ma pojęcia. Korzystając z infrastruktury wirtualnych pulpitów, Koreańczycy włamują się też do firm powiązanych np. poprzez łańcuch dostaw. Oznacza to, że działają jednocześnie w dziesiątkach zinfiltrowanych organizacji, w tym tych, w których nie są zatrudnieni.

– Tak naprawdę łapiemy tylko głupich, tych, którzy popełniają błędy – przyznaje Rob Schuett.

Wypłatę przekazują reżimowi

Wysłannicy Kim Dzong Una są bardzo wydajni i pracodawcy to doceniają. Potrafią pracować wiele dni bez przerwy – w rzeczywistości pracę jednego człowieka wykonuje kilku. DTEX zaobserwował jeden przypadek nieustannej aktywności, która trwała trzy tygodnie bez wylogowania.

Otrzymują zapłatę w formie kryptowaluty, albo za pośrednictwem wirtualnych platform płatniczych. Zarobione pieniądze przekazują do budżetu Korei Północnej. Szacuje się, że są to setki milionów dolarów, co ma znaczenie dla zubożałego kraju.

Według ekspertów ds. cyberbezpieczeństwa istnieje duże prawdopodobieństwo, iż północnokoreańscy informatycy w pewnym momencie dostaną zlecenia szpiegostwa, wymuszeń i ataków zakłócających krytyczną infrastrukturę. Nie muszą być już nawet zatrudnieni, wystarczy, że wcześniej potajemnie zainstalują „tylne drzwi" pozwalające na dokonanie sabotażu.

GTIG oceniło, że zwolnieni północnokoreańscy pracownicy coraz częściej uciekają się do wymuszeń wobec swoich byłych pracodawców. Grożą ujawnieniem lub udostępnieniem konkurencji poufnych danych, w tym kodu źródłowego. Zaczęło się to pod koniec października i GTIG przypuszcza, że miało związek z działaniami organów ścigania w USA; pod presją północnokoreańscy pracownicy podjęli bardziej agresywne taktyki pozyskiwania funduszy.

Coraz częściej dostają się do europejskich firm

W styczniu Departament Sprawiedliwości USA oskarżył pięciu podejrzanych, którzy oszukańczo uzyskali pracę w co najmniej 64 amerykańskich firmach. Jednak GTIG zauważa, że aktywność „farm laptopów" północnokoreańskich informatyków nie osłabła. O ile wcześniej zjawisko było obserwowane głównie w USA, teraz coraz częściej widać je w Europie, zapewne dlatego, że Koreańczykom coraz trudniej jest znaleźć zatrudnienie w Ameryce.

Specjaliści ds. bezpieczeństwa przyznają, że firmom trudno jest wykryć agentów Kima. Wymaganie od kandydatów do pracy zdalnej, aby podczas rozmowy kwalifikacyjnej byli przed kamerą i okazali wydany przez rząd dokument tożsamości, nie wystarcza. Można zwrócić uwagę na ich nietypowe zachowanie: odwracanie wzroku, ewentualnie przyjmowanie wskazówek od kogoś spoza kadru. Jeśli kandydat przejdzie rekrutację, firmy nadal mogą szukać osobliwości, takich jak np. brak komunikacji ze strony pracownika na spotkaniach online. – Północnokoreański pracownik nie zapyta, jak wasze dziecko radziło sobie wczoraj wieczorem na meczu piłki nożnej – mówi Schuett.

Korea Północna słynie ze zdolnych hakerów. Pieniądze ukradzione lub wymuszone na całym świecie są ważnym źródłem dochodu dla Pjongjangu. Według Chainalysis, firmy zajmującej się dochodzeniami w sprawie kryptowalut, w 2023 r. północnokoreańscy hakerzy ukradli łącznie 661 mln dolarów, a w 2024 r. podwoili tę kwotę, zdobywając w 47 oddzielnych atakach 1,34 mld dol., co stanowi ponad 60 proc. globalnej sumy skradzionych kryptowalut. ●

Orbán na wojnie z LGBT

Węgrzy protestowali trzeci tydzień z rzędu po tym, gdy węgierski parlament zakazał organizacji Parady Równości i zadecydował, że na ich uczestników mają być nakładane grzywny.

Protestujący zablokowali we wtorkowy wieczór cztery mosty na Dunaju: Elżbiety, Małgorzaty, Wolności i Łańcuchowy. Na wiele godzin wstrzymany został ruch tramwajów i samochodów. Demonstranci, wykrzykując hasła „Stop propagandzie!", Mamy dość!", domagali się dymisji Orbána i wycofania niedawnej ustawy, ograniczającej wolność zgromadzeń.

Grzywna za uczestnictwo w Paradzie Równości

W połowie marca węgierski parlament większością głosów Fideszu i satelickiej partii KDNP przegłosował ustawę zakazującą organizację Parady Równości w Budapeszcie. Oficjalnym powodem tego ma być rzekoma deprawacja dzieci. Uczestnicy i organizatorzy parady mogą zostać ukarani grzywną do 200 tys. forintów (ok. 2 tys. zł). A policja ma prawo podczas tych interwencji nosić przenośne kamery z funkcją rozpoznawania twarzy.

• **Zablokowany Most Wolności w Budapeszcie. Uczestnicy blokady protestują przeciwko zakazowi Marszu Równości, 1 kwietnia 2025 r.**
FOT. REUTERS / BERNADETT SZABO

Ustawie sprzeciwiała się opozycja, której deputowani odpalili na sali plenarnej parlamentu kolorowe race (sposób sprzeciwu opozycji znany dotąd z krajów bałkańskich). Rozrzucili również po sali zmontowane zdjęcia, na których widać Viktor Orbána w miłosnym uścisku z Władimirem Putinem.

Rząd Orbána od dawna łączy prawa mniejszości seksualnych z pedofilią. W tej sprawie w 2022 r. rząd przeprowadził referendum, po którym zakazał edukacji seksualnej w szkole oraz wpisania w oficjalne dokumenty imienia nadanego podczas narodzin, co faktycznie uniemożliwia tranzycję.

Protesty w Budapeszcie

Wtorkowy protest został zorganizowany przez opozycyjną partię Momentum oraz Akosa Hadhazyego – polityka opozycji, znanego z antykorupcyjnej walki z ludźmi Fideszu.

Demonstracja we wtorek w pewnym momencie wymknęła się spod kontroli. Protestujący, którzy zgromadzili się o godz. 17, nie zamierzali jej zakończyć zgodnie z planem pięć godzin później. Z każdą minutą wokół nich gromadziło się coraz więcej funkcjonariuszy policji. Po apelach Hadhazyego około 23 tłum zaczął się rozchodzić.

Na piątek opozycja wzywa do blokady siedziby państwowej telewizji MTVA, w której wywiadu ma udzielić premier Viktor Orbán. Telewizja państwowa zajmuje się emisją propagandy rządowej, nie dopuszczając do głosu polityków opozycji (wyjątkiem była przedwyborcza debata przed trzema laty).

Na kolejny wtorek Momentum zapowiada protest przeciwko ustawie o ograniczeniu zgromadzeń publicznych. Tym razem ma potrwać dobę. ●

Michał Kokot

1 RP

eprasa.pl f903d78cb9

• **Senator Demokratów Cory Booker podczas przemówienia, które trwało 25 godzin, 1 kwietnia 2025 r.**
FOT. U.S. SENATE TV/ HANDOUT VIA REUTERS

Senator przez 25 godzin bez przerwy krytykował Trumpa

Maraton senatora Partii Demokratycznej z New Jersey Cory'ego Bookera był najdłuższą przemową w historii izby.

Maciej Czarnecki

55-letni Cory Booker wszedł na mównicę w sali Senatu USA w poniedziałkowy wieczór ok. godz. 19 lokalnego czasu, a zszedł z niej po 25 godzinach i pięciu minutach.

W ten sposób pobił dotychczasowy rekord najdłuższej przemowy w tej izbie, ustanowiony 68 lat temu przez Storma Thurmonda z Karoliny Południowej. Wynosił on 24 godziny i 18 minut.

Zaznaczmy, że Thurmond był segregacjonistą, Demokratą z Południa, który próbował nie dopuścić do uchwalenia ustawy o prawach obywatelskich – Civil Rights Act z 1957 roku. A Booker, który pozbawił go rekordu, jest czarny.

Rekordowe przemówienie w Senacie USA

Wystąpienie senatora z New Jersey miało jednak przede wszystkim pokazać sprzeciw opozycji wobec szeroko zakrojonych zmian wprowadzanych w kraju przez Donalda Trumpa i jego najważniejszego doradcę – najbogatszego człowieka świata Elona Muska.

Momentami obserwował je także lider Demokratów w Izbie Reprezentantów Hakeem Jeffries, który przemknął na salę. Bookera wspierali koledzy i koleżanki z partii, zadając mu rozbudowane pytania, by dać mu chwilę oddechu. Ani razu nie usiadł i nie zszedł z mównicy.

Jeffries skomentował później, że były to „niewiarygodnie mocne chwile" – nie tylko dlatego, że Booker pobił rekord segregacjonisty, ale i za sprawą tego, że, jak podkreślił lider Demokratów,

walczył o zachowanie amerykańskiego sposobu życia i naszej demokracji.

To dla Partii Demokratycznej pewien powiew nadziei – podobnie jak zwycięstwo liberalnej kandydatki we wtorkowym wyścigu o fotel sędziego Sądu Najwyższego w Wisconsin mimo ogromnych funduszy, którymi jej kontrkandydata wsparł Musk.

Dotąd – wyjąwszy może mobilizujący uniwersytecką młodzież objazd USA przez weterana lewicy Berniego Sandersa – opozycja była raczej w rozsypce, bez wyraźnych liderów, taktyki i pomysłu, jak skutecznie przeciwstawiać się działaniom Trumpa. Choć oczywiście trudno powiedzieć, czy ów powiew będzie przybierał na sile, czy też zaraz zgaśnie.

– Nasz naród nie żyje w normalnych czasach – przemawiał Booker. – I Senat Stanów Zjednoczonych też nie powinien ich tak traktować. – dodał.

> *Zagrożenia, przed którymi stoi amerykański naród i amerykańska demokracja, są poważne i naglące, i musimy zrobić wszystko, by się im przeciwstawić*
>
> **CORY BOOKER**
> senator Partii Demokratycznej z New Jersey

– Zagrożenia, przed którymi stoi amerykański naród i amerykańska demokracja, są poważne i naglące, i musimy zrobić wszystko, by się im przeciwstawić – oświadczył senator.

Długimi godzinami wyliczał cięcia wprowadzane przez nową administrację, w tym w sektorze emerytur i rent, mimo że Trump obiecywał, że nie ruszy tego obszaru. Mówił też o pierwszych efektach owych cięć i sygnałach, które on i inni demokraci dostają od wyborców.

Ostrzegł też przed „zbliżającym się kryzysem konstytucyjnym". Rozprawiał o wojnie w Ukrainie, próbach likwidacji agencji USAID, odsyłaniu imigrantów do Salwadoru, masowych zwolnieniach urzędników w USA.

Na koniec wezwał Amerykanów, cytując apel afroamerykańskiego działacza i polityka Johna Lewisa do „narobienia dobrych kłopotów, by odnowić duszę narodu".

– To jest etyczny moment: nie chodzi tu o lewicę, czy prawicę, lecz to, co jest słuszne i niesłuszne – przekonywał senator.

„Przestałem jeść, przestałem pić"

Booker jest absolwentem prawa na Yale. W 2020 roku startował w prawyborach Partii Demokratycznej przed wyborami prezydenckimi, które jednak ostatecznie wygrał Joe Biden.

Senatorem z New Jersey jest od 2013 roku. W tym czasie zgłosił szereg inicjatyw na rzecz praw kobiet, walki z nierównościami społecznymi – zwłaszcza rasowymi – i zmianami klimatu, powszechnych ubezpieczeń zdrowotnych, reformy wymiaru sprawiedliwości, polityki imigracyjnej czy zaostrzenia sankcji wobec Iranu.

Przedtem był burmistrzem Newark, a jeszcze wcześniej przez lata w radzie tego miasta. Był wyróżniającym się graczem szkolnego futbolu amerykańskiego.

Być może właśnie sportowy tryb życia mógł pomóc mu wytrzymać trudy 25-godzinnego przemówienia. Reporterzy spekulowali, że mógł mieć jakąś pieluchę, by poradzić sobie z kwestiami fizjologicznymi. Senator bezpośrednio się do tego nie odniósł, ale w rozmowie z nimi zaznaczył, że przez całą dobę nie musiał korzystać z toalety dzięki postowi.

– Moja strategia polegała na tym, by przestać jeść. Przestałem jeść w piątek, a potem przestałem pić poprzedniego wieczora przed wystąpieniem. Miało to swoje plusy, miało i minusy – zdradził senator. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34370005

BURMISTRZ PRUSZCZA GDAŃSKIEGO

ogłasza ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Miejskiej Pruszcz Gdański

1. **Działka gruntowa niezabudowana nr 240/5 o pow. 0,0912 ha, obr. 12**, położona przy ul. Wojciecha Bogusławskiego w Pruszczu Gdańskim wraz z udziałem wynoszącym 912/3459 części w działce gruntowej nr 240/2 stanowiącej drogę wewnętrzną – zapisane odpowiednio w KW GD1G/00045334/0 i GD1G/00350620/3. Nieruchomość zlokalizowana jest na terenie zurbanizowanym w niewielkiej odległości od centrum, jest zagospodarowana zielenią. Kształt nieruchomości nieregularny, ukształtowanie terenu o konfiguracji płaskiej. Uzbrojenie terenu pełne (media w drodze).
   Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną (13.MN1). Dopuszcza się usługi na powierzchni użytkowej nieprzekraczającej 80 m^2 powierzchni użytkowej domu mieszkalnego. Nieruchomość znajduje się w strefie ochrony konserwatorskiej stanowisk archeologicznych ujętych w ewidencji zabytków.
   Działy III i IV ww. ksiąg wieczystych są wolne od obciążeń i zobowiązań.
   Sprzedaż w formie przetargu ustnego nieograniczonego.
   Cena wywoławcza 360 000,00 zł netto.
   Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%, wynikającej z obowiązujących przepisów.
   Postąpienie wynosi 1% ceny wywoławczej w zaokrągleniu do pełnych dziesiątek złotych: 3 600,00 zł.

2. **Działka gruntowa niezabudowana nr 150/19 o pow. 0,0939 ha, obr. 15,** zapisana w KW GD1G/00045333/3, położona przy ul. Przy Torze w Pruszczu Gdańskim. Nieruchomość zlokalizowana jest na terenie zurbanizowanym, jest niezagospodarowana. Kształt nieruchomości regularny, ukształtowanie terenu o konfiguracji lekko pochylonej w kierunku wschodnim.
   Uzbrojenia terenu brak (media w drodze).
   Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działka przeznaczona jest pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z prawem realizacji usług wbudowanych o powierzchni całkowitej nieprzekraczającej 30% powierzchni całkowitej budynków zlokalizowanych na działce (6MN). Teren znajduje się w strefie ochrony archeologicznej. W granicach działek jest obowiązek rekultywacji terenu z możliwością podniesienia rzędnej terenu dla posadowienia budynku o około 0,5 m.
   Działy III i IV ww. księgi wieczystej są wolne od obciążeń i zobowiązań.
   Sprzedaż w formie przetargu ustnego nieograniczonego.
   Cena wywoławcza 250 000,00 zł netto.
   Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%, wynikającej z obowiązujących przepisów.
   Postąpienie wynosi 1% ceny wywoławczej w zaokrągleniu do pełnych dziesiątek złotych: 2 500,00 zł.

3. **Działka gruntowa niezabudowana nr 150/20 o pow. 0,1324 ha, obr. 15,** zapisana w KW GD1G/00045333/3, położona przy ul. Przy Torze w Pruszczu Gdańskim. Nieruchomość zlokalizowana jest na terenie zurbanizowanym, jest niezagospodarowana. Kształt nieruchomości nieregularny, ukształtowanie terenu o konfiguracji lekko pochylonej w kierunku wschodnim. Przez zachodnią i środkową część nieruchomości przebiega kanalizacja sanitarna wraz z jedną studzienką, a wzdłuż południowo – zachodniej części nieruchomości przebiega sieć gazowa.
   Uzbrojenia terenu brak (media w drodze).
   Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działka przeznaczona jest pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z prawem realizacji usług wbudowanych o powierzchni całkowitej nieprzekraczającej 30% powierzchni całkowitej budynków zlokalizowanych na działce (6MN). Teren znajduje się w strefie ochrony archeologicznej. W granicach działek jest obowiązek rekultywacji terenu z możliwością podniesienia rzędnej terenu dla posadowienia budynku o około 0,5 m.
   Działy III i IV ww. księgi wieczystej są wolne od obciążeń i zobowiązań.
   Sprzedaż w formie przetargu ustnego nieograniczonego.
   Cena wywoławcza **350 000,00 zł netto.**
   Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%, wynikającej z obowiązujących przepisów.
   Postąpienie wynosi 1% ceny wywoławczej w zaokrągleniu do pełnych dziesiątek złotych: 3 500,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 16 maja 2025 r. od godziny 10^{00}, co 20 minut w sali posiedzeń numer 1 Urzędu Miasta Pruszcz Gdański przy ul. Grunwaldzkiej 20.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w pieniądzu przelewem (z zaznaczeniem na jaką nieruchomość jest wpłata) najpóźniej do dnia **13 maja 2025 r**. na konto **Bank Spółdzielczy Nr 63 8335 0003 0121 1827 2000 0080.**

Za datę wpłaty wadium przyjmuje się datę uznania środków na rachunku bankowym Urzędu Miasta. Wpłacenie wadium jest równoznaczne z zapoznaniem się z uwarunkowaniami urbanistyczno – architektonicznymi do zabudowy, z uzbrojeniem znajdującym się na terenie objętym przetargiem oraz jest równoznaczne z potwierdzeniem zapoznania się z warunkami przetargu i ich akceptacją.

Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym oferentom wadium zostanie zwrócone nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu – warunkiem jest podanie konta, na które powinno być zwrócone wadium. Oferent winien okazać przed rozpoczęciem przetargu dokument potwierdzający tożsamość oraz dowód wpłaty wadium. Jeżeli uczestnik przetargu jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do działania na każdym etapie postępowania przetargowego, a w przypadku osoby prawnej, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć do wglądu informację odpowiadającą odpisom aktualnym z rejestru przedsiębiorców (KRS). Przy nabyciu nieruchomości przez cudzoziemca zastosowanie mają przepisy ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2017 r. poz. 2278). W przypadku zamiaru nabycia nieruchomości w ramach wspólności ustawowej małżeńskiej wadium winno być wniesione przez obojga małżonków.

Nabywca nieruchomości zostanie zawiadomiony o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości najpóźniej w terminie 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Wyznaczony termin nie może być krótszy niż 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia. Nieprzystąpienie, bez usprawiedliwienia, do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu uprawnia organizatora przetargu do odstąpienia od zawarcia umowy, i zatrzymania zapłaconego wadium. Nabywca, który wygra przetarg będzie zobowiązany do zapłaty ceny uzyskanej w przetargu w terminie trzech dni roboczych przed dniem zawarcia umowy sprzedaży. Koszty notarialne w całości ponosi nabywca.

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży można uzyskać w Referacie Planowania i Rozwoju tel. +48 58 775 99 47, dot. przeznaczenia gruntów w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego w Referacie Planowania i Rozwoju tel. +48 58 775 99 13, dot. uzbrojenia działki w Referacie Techniczno – Inwestycyjnym tel. +48 58 775 99 78.

B*urmistrz może odwołać ogłoszony przetarg zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145* z późn. zm.).

eprasa.pl f903d78cb9

Miecz Damoklesa nad Rosją

Nawet 500 proc. ceł na towary z państw, które kupują rosyjską ropę naftową, gaz i uran proponują wprowadzić amerykańscy senatorowie, jeśli Rosja nie zgodzi się uczciwie negocjować trwałego pokoju z Ukrainą.

Andrzej Kublik

Powstrzymanie rosyjskiej agresji i zapewnienie trwałego pokoju Ukrainie stało się sprawą, która po raz pierwszy od wielu miesięcy połączyły większość amerykańskich senatorów z partii Republikanów i Demokratów.

W środę 2 kwietnia nocą polskiego czasu senatorowie Lindsay Graham (Republikanie) i Richard Blumenthal (Demokraci) zapowiedzieli uchwalenie ustawy o ostrych sankcjach wobec Rosji i państw, które ją wspierają. Projekt tych przepisów zyskał poparcie 50 senatorów, czyli połowy składu Senatu USA, po równo z rządzącej teraz partii Republikanów, jak i opozycyjnej partii Demokratów.

Jednocześnie ponadpartyjna grupa kongresmenów złożyła bliźniaczy projekt w Izbie Reprezentantów, niższej izbie Kongresu USA. A to znaczy, że amerykański parlament może szybko uchwalić „łamiące kości" sankcje wobec Rosji, jak je określał senator Lindsay Graham. To sojusznik prezydenta USA Donalda Trumpa, ale także zdecydowany zwolennik wspierania Ukrainy przeciw agresji Rosji.

• **Senatorowie Lindsay Graham (Republikanie) lub Richard Blumenthal (Demokraci)**
FOT. ROSA PINEDA/U.S. SENATE PHOTOGRAPHIC SERVICES

500 proc. ceł

Ustawa szykowana przez amerykańskich senatorów przewiduje nałożenie dodatkowych sankcji na Rosję oraz wtórnych sankcji na jej partnerów handlowych, jeśli Moskwa odmówi podjęcia w dobrej woli negocjacji o trwałym pokoju z Ukrainą lub po wynegocjowaniu pokoju podejmie działania, także zbrojną inwazję, wymierzone w suwerenność Ukrainy. W takiej sytuacji szczególnie bolesny dla Moskwy byłby przepis o nałożeniu 500 proc. ceł na towary z państw, które kupują od Rosji ropę naftową, gaz, uran, a także inne produkty, nie wymienione wprost w oświadczeniu amerykańskich senatorów.

Siergiej Riabkow, wiceminister spraw zagranicznych Rosji, stwierdził, iż Moskwa nie może przyjąć proponowanego przez USA rozejmu z Ukrainą

Faktycznie oznaczałoby to, że te państwa muszą wstrzymać zakupy kluczowych dla Rosji surowców, jeśli nie chcą zostać całkowicie wyrugowane z rynku USA.

„W Senacie Stanów Zjednoczonych dominuje przekonanie, że Rosja jest agresorem i ta straszna wojna oraz agresja Putina muszą się teraz zakończyć i zostać wyeliminowane na przyszłość" – oświadczyli senatorowie USA, popierający nowe sankcje.

Przypomnieli, że zgodnie z Memorandum z Budapesztu z 1994 r. Ukraina pozbyła się arsenału 1,7 tys. ładunków jądrowych w zamian za gwarancje bezpieczeństwa zadeklarowane przez USA, Rosję i Wielką Brytanię. To jednak nie powstrzymało agresji Rosji. Nie powstrzymały jej również porozumienia zawarte w Mińsku w 2014 i 2015 r. – stwierdzili amerykańscy senatorowie, jasno wskazując, iż Rosja nie honorowała zobowiązań co do zapewnienia suwerenności Ukrainy.

Wsparcie dla Trumpa

Senatorowie nie kryją też, że szykowane przez nich przepisy mają wesprzeć inicjatywy pokojowe prezydenta USA Donalda Trumpa. Jak stwierdzili: „Mamy nadzieję, że w 2025 r. prezydent Trump i jego zespół osiągną to, co dotychczas nie udało się światu: na stałe położą kres rosyjskiej agresji na Ukrainę i zapewnią przetrwanie wolnej i demokratycznej Ukrainy".

I jednocześnie podkreślili: „Podzielamy frustrację prezydenta Trumpa związaną z Rosją w kontekście uzyskania zawieszenia broni i popieramy dążenie prezydenta Trumpa do osiągnięcia trwałego, sprawiedliwego i honorowego pokoju".

W niedzielę w wywiadzie dla stacji telewizyjnej NBC News Trump stwierdził, że jest „bardzo zły, wkurzony" na Putina i może nałożyć cła na państwa kupujące rosyjską ropę naftową, jeśli Moskwa będzie grać na zwłokę we wprowadzeniu rozejmu z Kijowem i z podjęciem negocjacji pokojowych.

W ten sposób Trump zareagował na wypowiedź Putina, który w ostatni czwartek zakwestionował legalność władzy prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego i zasugerował wprowadzenie w Ukrainie tymczasowego zarządu pod egidą ONZ do czasu przeprowadzenia wyborów do wyboru nowych władz, z którymi Rosja negocjowałaby umowę pokojową.

Wcześniej Rosja zażądała też uchylenia licznych sankcji za zapewnienie bezpieczeństwa żeglugi na Morzu Czarnym.

We wtorek Siergiej Riabkow, wiceminister spraw zagranicznych Rosji, stwierdził, iż Moskwa nie może przyjąć proponowanego przez USA rozejmu z Ukrainą, gdyż Rosja chce wyeliminowania tego, co uważa za praprzyczynę konfliktu z Ukrainą. A to roszczenia dotyczące nie tylko trwałego osłabienia Ukrainy, zwłaszcza jej armii, ale także osłabienia NATO w państwach Europy Wschodniej, zwłaszcza w Polsce i państwach bałtyckich. ●

Kara na kartel gigantów motoryzacji

Prawie 550 mln euro kary zapłacą Komisji Europejskiej i Wielkiej Brytanii koncerny motoryzacyjne, które przez 15 lat działały w zmowie, aby nie płacić za recykling aut.

Po trwającym trzy lata postępowaniu Komisja Europejska postanowiła nałożyć grzywny na 15 największych koncernów motoryzacyjnych działających w Europie za zmowę związaną z przepisami o tzw. pojazdach po zakończeniu życia (End-of-Life Vehicle). Grzywnę za udział w tym kartelu ma zapłacić także Stowarzyszenie Europejskich Producentów Samochodów (ACEA), reprezentujące w UE interesy koncernów motoryzacyjnych.

Po doczesnym życiu aut

Sprawa zaczęła się na początku stulecia, kiedy UE przyjęła dyrektywę o pojazdach „po zakończeniu życia", czyli autach, które nie nadają się już do eksploatacji, bo są za stare, zużyte lub uszkodzone. Według dyrektywy koncern, który wprowadził samochód na rynek UE, miał za darmo odebrać pojazd wycofywany z eksploatacji i zająć się jego demontażem oraz recyklingiem, prowadzonymi zgodnie z wymogami środowiskowymi UE. Chodziło o to, aby nie zanieczyszczać ziemi i uniknąć skażenia wody motoryzacyjnymi olejami, smarami i pełnymi chemikaliów płynami eksploatacyjnymi. A także o to, aby nie zanieczyszczać powietrza emisjami ze spalania części samochodowych, zrobionych z tworzyw sztucznych. W samochodach jeżdżących na początku tego stulecia po drogach Europy nieraz były też części zawierające azbest i chrom. I należało je w odpowiedni sposób usunąć.

Jednocześnie UE promowała ponowne wykorzystanie materiałów i surowców uzyskiwanych z demontażu samochodów, a także ponowne wykorzystywanie niektórych podzespołów.

Wymigać się od zapłaty

Gdy wprowadzano te przepisy, koncerny motoryzacyjne narzekały, że będą musiały zapłacić 500 do 700 euro za demontaż aut zgodny z unijnymi wymogami.

Teraz Bruksela wskazała, że motoryzacyjne giganty znalazły sposób, aby uniknąć tych wydatków. Według ustaleń KE 16 koncernów motoryzacyjnych działało w zmowie, aby nie płacić firmom zajmującym się demontażem aut za tę usługę. Uczestniczące w kartelu koncerny uznały po prostu, że jest to biznes opłacalny i nie wymaga dopłat. A jednocześnie dzieliły się wrażliwymi informacjami handlowymi o swoich porozumieniach z firmami zajmującymi się demontażem samochodów i koordynowały postępowanie wobec takich firm. A to działania sprzeczne z zasadami wolnego rynku.

Z 16 koncernów działających w tej zmowie kary uniknął Mercedes, który doniósł KE o kartelu. Francusko-włoski koncern Stellantis za współpracę z KE wytargował obniżkę kary o 50 proc., do 75 mln euro. Najwyższe grzywny KE nałożyła na Volkswagena (127,7 mln euro) i Renault (81 mln euro). Grzywnę 0,5 mln euro ma również zapłacić stowarzyszenie ACEA, które organizowało spotkania uczestników kartelu, ułatwiając jego działalność.

W okresie działania kartelu do UE należała Wielka Brytania i Bruksela swoimi ustaleniami podzieliła się z Londynem. W efekcie brytyjski urząd antymonopolowy Competition and Markets Authority nałożył na uczestników kartelu karę łącznej wysokości 77,7 mln funtów (równowartość ok. 100 mln euro).

Polski sposób na rachunek

KE nie zwróciła uwagi, że koncerny samochodowe miały jeszcze prostszy sposób na uniknięcie opłat za demontaż samochodów. Zgodnie z dyrektywą UE nie musiały na własny koszt zajmować się jego utylizacją, jeśli nie wprowadziły go na rynek. A to dotyczy np. używanych aut wwożonych do Polski przez osoby prywatne i firmy, które nie prowadzą takiej działalności w uzgodnieniu z producentami aut.

KE nie zwróciła uwagi, że koncerny samochodowe miały jeszcze prostszy sposób na uniknięcie opłat za demontaż samochodów. Zgodnie z dyrektywą UE nie musiały na własny koszt zajmować się jego utylizacją, jeśli nie wprowadziły go na rynek

Od przystąpienia do UE Polska bije rekordy światowej motoryzacji w imporcie używanych aut. Od 2004 co rok na polskie drogi wjeżdża średnio ok. 800 tys. starych, używanych aut z Zachodu, głównie z Niemiec. A sprzyjają temu polskie przepisy o akcyzie od pojazdów osobowych, która jest zależna głównie od deklarowanej wartości pojazdu. Innymi słowy, im auto jest tańsze, tym kwota podatku niższa.

Taki napływ weteranów szos z Zachodu doprowadził do gigantycznego rozkwitu dzikich złomowisk. W połowie zeszłej dekady szacowano, że rozkłada się tam ok. 600-800 tys. samochodów rocznie, bez przestrzegania standardów ekologii. ●

Andrzej Kublik

1 RP

eprasa.pl f903d78cb9

wyborcza

STOŁECZNA

warszawa.wyborcza.pl

Czwartek, 3 kwietnia 2025

Imieniny obchodzą: Ryszard, Antoni

Redaktor prowadząca: Edyta Różańska

Dyżur redakcyjny w godz. 8-16
tel. 22 555 47 50
stoleczna@wyborcza.pl

Potężna awaria wodociągowa

Otwock bez wody

Gigantyczna awaria sieci wodociągowej na kilka dni pozbawi wody mieszkańców Otwocka i gminy Karczew. Mieszkańcy boją się, jak dadzą sobie radę. Prezydent Otwocka twierdzi, że awarii nie dało się zapobiec, a prokuratura bada sprawę.

Rafał Górski

• **Władze Otwocka pod siedzibą urzędu miasta od rana rozdawały wczoraj mieszkańcom wodę z Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– O 6 rano dostałam SMS-a z informacją, że woda z kranu nie nadaje się do picia. W czajniku miałam jeszcze trochę, by zrobić herbatę. O 8 mąż pojechał po wodę do sklepu, ale nie znalazł jej w żadnym w promieniu 10 km. Kilka zgrzewek kupił dopiero w Radości – opowiada pani Anna, matka półtorarocznego dziecka, która ustawiała się w kolejce przed otwockim ratuszem.

Władze Otwocka pod siedzibą urzędu miasta od rana rozdają mieszkańcom wodę butelkowaną z Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych. Każdy bierze tyle, ile zdoła unieść, niektórzy wracają pod urząd kilka razy. Ludzie nie potrafią sobie wyobrazić, co będzie za kilka dni. – Mam malutkiego synka, jak mam go umyć? – pyta Anna.

Osad zanieczyścił filtry

W nocy z 1 na 2 kwietnia doszło do awarii głównej magistrali wody w Otwocku. Dostarcza ona wodę pitną dla 80 proc. mieszkańców Otwocka i całej gminy Karczew. Woda nie nadaje się spożycia nawet po przegotowaniu. Nie można z niej też korzystać do celów sanitarnych, myć się czy nawet włączać zmywarek. O godz. 3 nad ranem na nogi zostali postawieni szefowie otwockiej straży pożarnej, policji, Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągowego i Kanalizacji, Inspektoratu Sanitarnego oraz prezydent miasta Jarosław Margielski.

– To największa awaria w historii miasta – mówił na konferencji prasowej Margielski. – Doszło do oderwania się osadu na magistrali wodnej. Ten osad zanieczyścił filtry.

Dodał, że magistrala ma ok. pół wieku. Pierwszą oznaką awarii był ciemnobrunatny kolor wody. Według Margielskiego awarii nie dało się zapobiec ani jej przewidzieć.

Tymczasem Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga poinformowała, że podjęła czynności w kierunku przestępstwa sprowadzenia niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób.

> *To największa awaria w historii miasta*
>
> JAROSŁAW MARGIELSKI
> prezydent miasta

Woda, mimo że jest zanieczyszczona, nie zagraża życiu mieszkańców. Jeśli jednak ktoś ją spożył, musi się liczyć z problemami żołądkowymi. – Nie jest to skażenie biologiczne. Nawet jak się ktoś napił tej wody, nie ma dużego zagrożenia – mówi Agata Wolska, dyrektorka otwockiego sanepidu. – W wodzie znalazł się osad, w którym są takie pierwiastki jak żelazo, krzem. To nie jest niebezpieczne dla zdrowia i życia.

Dwa tiry z wodą

Największe starty poniosą przedsiębiorcy prowadzący gastronomię. Restauracje i bary przez kilka dni będą zamknięte. – Od rana nie sprzedaje się nic, ludzie nawet nie kupują pieczywa, boją się, że woda potrzebna do wypieku została zanieczyszczona – żali się też ekspedientka z lokalnej piekarni. I faktycznie, półki uginają się od świeżego pieczywa. – O kawie na wynos, której sprzedajemy sporo, nawet nie wspomnę. Mam pustą kasę – dodaje.

W sklepach spożywczych alejki z wodą przypominają czasy pandemii. Są puste. W każdym z trzech dyskontów, w których byliśmy, można kupić wodę wyłącznie w małych, półlitrowych butelkach. – Przed 8 rano wyprzedaliśmy wszystko, co było na półkach, i cały zapas z magazynu – mówi pracownik dużego marketu spożywczego przy rondzie Herberta. Dodaje, że po południu ma przyjechać nowa dostawa. – Zamówiliśmy dwa tiry. To tyle, co zwykle schodzi w dwa-trzy tygodnie – dodaje.

Co ciekawe, pełną parą działa salon fryzjerski przy ul. Matejki. Wodę do mycia włosów pracownicy pobierają z wiader. – Mieszkam nad Świdrem, mam własny pobór wody i filtr. Przyjechałem camperem, w którym przywiozłem z domu 300 litrów. Działamy, ale wodą gospodarujemy oszczędnie – mówi nam właściciel punktu.

Władze miasta ustawiły dziesięć beczkowozów w najważniejszych punktach miasta. Jednym z nich jest szpital. Placówka nie wykonuje planowanych zabiegów, wstrzymano też przyjęcia. Pan Andrzej na czwartek, 3 kwietnia miał zaplanowaną operację przepukliny. – Nikt nie potrafi mi powiedzieć, czy się odbędzie. Czekałem na termin cztery miesiące, pracuję fizycznie, nie mogę czekać znowu pół roku – skarży się.

Mieszkańcy Otwocka zastanawiają się, co będzie w najbliższych dniach. Większość z nich do pracy poszła bez kąpieli. – Chciałabym się dzisiaj normalnie umyć – mówi mi seniorka, którą spotykam przy ul. Powstańców Warszawy. Jej rower jest załadowany baniakami z wodą. – Jestem samotna, więc nie ma kto mi pomóc? Ale jeszcze nie taka stara, by nie dać rady na rowerze – mówi dziarsko.

Szkoły zostały

Z braku wody cieszą się nastolatki. Szkoły ponadpodstawowe zostały zamknięte do odwołania. – Możemy skorzystać z ładnej pogody, zamiast kisić się w klasie – uśmiecha się chłopak, który spaceruje po centrum ze swoją dziewczyną. – Ale jak jutro nie będzie można się umyć, to nawet się do mnie nie przytulaj – żartuje nastolatka.

W sprawie awarii zwołany został sztab kryzysowy, któremu przewodzi wojewoda Mariusz Frankowski. – Bez wody jest ok. 50 tys. mieszkańców Otwocka oraz 10 tys. mieszkańców gminy Karczew. W tym drugim przypadku sytuacja jest mniej poważna, bo ok. 30 proc. mieszkańców ma własny dostęp do wody – podkreśla.

Kluczowe będą trzy najbliższe doby. Obecnie trwa płukanie zanieczyszczonych filtrów. – W środę około godz. 19 władze Otwocka spróbują uruchomić magistralę, potem pobiorą próbki wody. Testy potrwają 48 godz. Dopiero wtedy będziemy mogli uzyskać 100 proc. pewność, że woda będzie zdatna do picia – podkreśla Frankowski.

Dodaje, że pomoc zadeklarowały Wojska Obrony Terytorialnej. – Sytuacja jest poważna, nie bagatelizujemy jej, bo wszystko wróci do normy za pięć-sześć dni – dodaje. ●

Prokuratura

Zarzuty dla pilota black hawka

Prokuratura przedstawiła dowódcy policyjnego śmigłowca Black Hawk zarzut niebezpieczeństwa sprowadzenia katastrofy w ruchu lotniczym. Grozi mu do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Do incydentu z udziałem black hawka doszło 20 sierpnia 2023 r. podczas pikniku z okazji 103. rocznicy bitwy pod Sarnową Górą niedaleko Ciechanowa. Maszyna zerwała przewód odgromowy linii energetycznej w pobliżu osób obserwujących przelot.

Śledztwo w sprawie prowadzi płocka Prokuratura Okręgowa. Rzecznik Bartosz Maliszewski przekazał, że dowódcy śmigłowca przedstawione zostały zarzuty niedopełnienia obowiązków służbowych związanych z przelotem oraz niebezpieczeństwa sprowadzenia katastrofy w ruchu lotniczym. – Podejrzany złożył obszerne wyjaśnienia, które będą obecnie analizowane i konfrontowane z dowodami – mówi Maliszewski.

Zdaniem śledczych pilot po starcie nie skierował maszyny bezpośrednio w trasę powrotną na lotnisko w Warszawie, ale wykonał niski przelot nad zgromadzoną publicznością. Uderzył wirnikiem w przewód odgromowy, który upadł w pobliżu zgromadzonych na pikniku ludzi. Po zdarzeniu kontynuował lot bez przeprowadzenia oceny zdatności śmigłowca. Z ustaleń prokuratury wynika też, że zerwanie przewodu spowodowało szkodę w mieniu spółki Energa Operatora oraz skarbu państwa na kwotę nie mniejszą niż 2,7 mln zł.

Prokurator Maliszewski zaznaczył, że „nie ujawniono do tej pory, aby do tego incydentu przyczyniły się działania podwładnych bądź przełożonych dowódcy statku powietrznego". – Śledztwo w toku. Zostało przedłużone do sierpnia – dodaje. W postępowaniu przesłuchano ponad 40 świadków, są dwie pisemne opinie biegłych.

W czerwcu 2024 r. policja informowała, że w wyniku incydentu został też uszkodzony śmigłowiec. W związku z tym pilot stracił trzymiesięczną pensję. Maszynę naprawiono, a następnie skierowano do udziału w transporcie narządów do transplantacji oraz w działaniach przy granicy polsko-białoruskiej.

Pilot, któremu postawiono zarzuty, jest na emeryturze. Za zarzucane mu czyny grozi do ośmiu lat pozbawienia wolności. ●

Rafał Zieliński, pap

eprasa.pl f903d78cb9

Wola

Sąd chce wygryźć podstawówkę

Na tej działce dzielnica chciała wybudować szkołę. Ale ziemia wpadła w oko Wojewódzkiemu Sądowi Administracyjnemu.

Michał Wojtczuk

– W skrócie: WSA chce, byśmy oddali mu, najlepiej w drodze darowizny albo z bonifikatą, działkę na Odolanach. Zamiast podstawówki miałby być sąd. Mało było problemów z tym, jak inną działkę na szkołę na Odolanach wiceprezydent oddał pod kościół i musiał to odkręcać prezydent Trzaskowski? – dziwi się warszawski urzędnik wysokiego szczebla.

Prosi, by nie wymieniać jego nazwiska. Nie chce zaogniać stosunków z WSA. Ta instytucja jest sąsiadem planowanej szkoły. I jako strona postępowania oprotestowała decyzję o inwestycji. A szkoła na Odolanach jest potrzebna.

Osiedle jak mała dzielnica

Na Odolanach jeszcze 20 lat temu królował przemysł. Teraz powstało tam osiedle o skali małej dzielnicy. Mieszka tu już 20 tys. ludzi. Pierwsza podstawówka dla 500 uczniów została tu oddana do użytku w 2022 r. przy Karlińskiego. Ale już w chwili jej otwierania było wiadomo, że nie wystarczy.

Próba znalezienia lokalizacji na drugą szkołę to epopeja. Najważniejsze, że najłatwiejsza do zabudowy jest działka pomiędzy ul. Jana Kazimierza, Ordona a Kasprzaka. Nie ma wad. Trzeba by tam wyciąć sporo drzew i zlikwidować parking. Auta zostawiają tu sędziowie WSA, który ma siedzibę przy Jana Kazimierza 10. Tuż obok planowanej szkoły. I dlatego WSA oprotestował decyzję lokalizacyjną. Sędziowie wskazywali, że szkoła planowana jest na 800 uczniów. Obawiali się hałasu i zakłócania rozpraw.

Teraz się okazuje, że WSA miał i inny powód blokowania budowę. Otóż sam chciałby przejąć działkę. W ratuszu sędziowie złożyli wniosek o wydanie decyzji o lokalizacji celu publicznego (czyli takiej samej, jak ta oprotestowana dla szkoły) polegającej na budowie budynku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z pomieszczeniami biurowymi, salami rozpraw, pokojami narad i archiwum oraz garażem podziemnym i parkingiem naziemnym.

Wniosek o lokalizację inwestycji celu publicznego rozpatrywany jest w oderwaniu od własności działki. Nie trzeba być właścicielem gruntu.

Minister w grze

Działka między ul. Jana Kazimierza, Ordona i Kasprzaka jest własnością miasta. Ale do ratusza wpłynęło pismo podpisane przez Krzysztofa Paszyka (PSL), ministra rozwoju i technologii. Informuje, że WSA zwrócił się do niego „z prośbą o wsparcie oraz podjęcie, w ramach kompetencji ministra, działań mających na celu nabycie na rzecz Skarbu Państwa nieruchomości, która pozwoli na rozbudowę głównej siedziby WSA przy Jana Kazimierza 10”. Przekonywał, że na tej działce mogłyby się zmieścić co najmniej trzy wydziały orzecznicze, „co pozwoliłoby na skoncentrowanie siedziby WSA w jednej, dobrze skomunikowanej, centralnej lokalizacji”. Paszyk sięgnął po argumenty z wysokiego C: „Nieruchomości wykorzystywane na siedziby sądów są niezbędne dla celów obronności i bezpieczeństwa państwa”. I w piśmie zaadresowanym do prezydenta Trzaskowskiego poprosił o „rozważenie darowizny lub sprzedaży z bonifikatą” na rzecz skarbu państwa działki, na której planowana jest szkoła.

Oddanie działki sądowi nie wchodzi w grę, bo szkoła dla odolan jest miejskim priorytetem

KRZYSZTOF STRZAŁKOWSKI
burmistrz Woli

Burmistrz Woli Krzysztof Strzałkowski przekonuje, że oddanie działki sądowi nie wchodzi w grę, bo szkoła dla odolan jest miejskim priorytetem. – Dziś nie ma na Odolanach innej miejskiej działki, na której można by szybko ją zbudować. Przygotowania trwają, mamy zapewnione pieniądze. Przerwanie przygotowań byłoby nieracjonalne, budowa szkoły opóźniłaby się o dwa lata – mówi Strzałkowski.

Na oświatę przymierzany jest jeszcze teren w rejonie skrzyżowania Sowińskiego i Grodziskiej. Tam szkoła zresztą też będzie musiała powstać, jeśli Odolany nadal rosnąć. Trzeba jednak schować pod ziemię przebiegającą w tym miejscu linię wysokiego napięcia. To wymaga uzgodnień z energetykami i znalezienia pieniędzy. Po drugie, najpierw trzeba by uchwalić plan zagospodarowania, by móc skupić grunty potrzebne pod szkołę.

Białołęka

Mały park, wielkie spóźnienie

• **W 2019 r. konkurs na zaprojektowanie parku wygrała RS Architektura** FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dzięki pieniądzom przekazanym przez Radę Warszawy władze Białołęki mogą wrócić do urządzania parku na Tarchominie. To wyjątkowo pechowa inwestycja.

– 5 mln zł zostanie przeznaczone na dokończenie robót budowlanych w parku i aranżację parkowego pawilonu na potrzeby Miejsca Aktywności Lokalnej oraz jego kompleksowe wyposażenie – informuje Katarzyna Wiejowska, rzeczniczka Białołęki.

W park postanowiono przekształcić półdziki zagajnik zajmujący około hektara między ulicami Światowida, Christo Botewa, Ćmielowską i Myśliborską. To oaza zieleni wśród bloków rosnących na Tarchominie. W 2019 r. konkurs na zaprojektowanie parku wygrała renomowana pracownia RS Architektura. Oprócz zieleni zaprojektowała efektowny parkowy pawilon z tarasem nadwieszonym nad stawem. Ten wkomponowany w zieleń budynek wygląda już na prawie gotowy.

Projektowanie parku, przedłużone przez pandemię oraz przetargi na wykonawcę, w których padały kwoty wyższe od oczekiwanych i trzeba było szukać dodatkowych pieniędzy, trwały aż do wiosny 2023 r. Wtedy podpisano umowę z firmą Nafibud. Za kwotę ok. 6,2 mln zł miała urządzić park w ciągu sześciu miesięcy. Jednak latem 2024 r. Białołęka – niezadowolona z postępów prac – zerwała z nią umowę.

Park miał być gotowy w pół roku. Nafibud spędził w nim 14 miesięcy. Ile więc jeszcze to potrwa? – Podstawowe roboty budowlane planujemy zakończyć w tym roku – informuje rzeczniczka dzielnicy. Ale od razu dodaje, że wykończenie, aranżacja i doposażenie pawilonu wydłużą termin oddania parku. – Do początku przyszłego roku – precyzuje.

A zatem, licząc od podpisania umowy z Nafibudem w kwietniu 2023 do oddania całości inwestycji do użytku, miną aż 33 miesiące.

Michał Wojtczuk

OGŁOSZENIE PŁATNE Wrocław/34359349

Wpłać 1,5%
Pomóż osobom starszym

fundacjaagory.pl
KRS 210120
FUNDACJA AGORY

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34370135

„Spółdzielnia Mieszkaniowa „USTRONIE”

w Radomiu ul. Wyścigowa 19,

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie remontu instalacji elektrycznej w piwnicach budynków mieszkalnych należących do zasobów S.M. „USTRONIE”.

Dokumenty przetargowe można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni **www. ustronie. radom.pl** lub w wersji papierowej, po uprzednim zgłoszeniu chęci nabycia dokumentów pod numerem tel. 665 250 065 i wniesieniu opłaty w wysokości 123,00zł brutto.

Osobą upoważnioną do udzielania informacji jest Pan Mirosław Świątek tel. 697 666 479, e-mail: przetargi@ustronie.radom.pl

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w kwocie określonej w SWZ.

Oferty należy składać na stanowisku nr 1 w Dziale Obsługi Mieszkańca S. M. „USTRONIE” przy ul. Wyścigowej 19, w terminie do dnia **14.04.2025 r. do godz. 10:00.** Otwarcie ofert nastąpi w dniu **14.04.2025 r. o godz. 10:30** w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „USTRONIE” przy ul. Wyścigowej 19 w sali narad (parter).

Przetarg organizowany jest w oparciu o Regulamin zlecania dostaw i usług na rzecz S.M. „USTRONIE” w Radomiu z dnia 18.02.2021 r.

Zamawiającemu przysługuje prawo do odwołania przetargu przed upływem terminu otwarcia ofert lub jego unieważnienia bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34370455

OGŁOSZENIE o PRZETARGU

Spółdzielnia Mieszkaniowa „USTRONIE”
w Radomiu z siedzibą przy ul. Wyścigowej 19

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na pierwszeństwo ustanowienia prawa odrębnej własności

- lokalu mieszkalnego – **Osiedlowa 13 m. 65 –** II piętro, **3 pokoje z kuchnią,** o pow. użytkowej **53,70 m²,** cena wywoławcza **270.000 zł –** wadium 10.000 zł,
- lokalu mieszkalnego – **J. Gagarina 3/5/7 m. 347 –** V piętro, **1 pokój z kuchnią,** o pow. użytkowej **29,00 m²,** cena wywoławcza **155.000 zł –** wadium 10.000 zł.

*Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium do godziny 14⁰⁰ dnia **22.04.2025** roku na konto Spółdzielni: **ING Bank Śląski SA nr konta 40 1050 1793 1000 0090 3137 3724***

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni przy ul. Wyścigowej 19 w sali narad w dniu **23.04.2025 r.**
– na mieszkanie ul. Osiedlowa 13 m. 65 – o godz. 10⁰⁰
– na mieszkanie ul. J. Gagarina 3/5/7 m. 347 – o godz. 10³⁰

Mieszkania można obejrzeć w dniu **16.04.2025 r.** : Osiedlowa 13 m. 65 w godzinach: 10⁰⁰ – 11⁰⁰, J. Gagarina 3/5/7 m. 347 w godzinach: 11¹⁵-12¹⁵ .

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do zapoznania się z Regulaminem przetargu i do złożenia w dziale członkowsko-mieszkaniowym (stanowisko Nr 1) w terminie do godziny 14⁰⁰ dnia poprzedzającego termin przetargu:
– dowód wpłaty wadium,
– pisemne oświadczenie ze wskazaniem sposobu dokonania zwrotu wadium,
– pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem przeprowadzania przetargów,
– pisemne oświadczenie o akceptacji przewidzianej w regulaminie kary umownej,

Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z Regulaminem zatwierdzonym przez Radę Nadzorczą – uchwała nr 38 z dnia 18.06.2018 r.

W przetargu uczestniczą wyłącznie osoby, które wpłaciły wadium (bez osób towarzyszących). Osoba, która wygrała przetarg winna w terminie 30 dni od dnia, w którym rozstrzygnięto przetarg, wpłacić wylicytowaną cenę. Po spełnieniu warunków statutowych z nabywcą w terminie 14 dni zostanie spisana notarialna umowa o ustanowienie prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego. Osoba, która wygrała przetarg winna odebrać klucze w terminie 7 dni od dnia podpisania aktu notarialnego.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu ustnego nieograniczonego – licytacji bez podawania przyczyn na każdym etapie postępowania w przypadkach określonych w art. 15 ust.2; ust. 4 oraz art. 16¹ ust. 1; ust. 2 usm, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników postepowania.

Zwrot wadium nastąpi na konto bankowe w ciągu 7 dni kalendarzowych od dnia przeprowadzenia licytacji.

Zarząd SM ”USTRONIE”

1 WA

eprasa.pl f903d78cb9

Mokotów

Awantura o zabudowę podwórka

Inwestor ogrodził część zielonego podwórka, a mieszkańcy pytają, dlaczego wojewoda z PO występuje przeciwko prezydentowi Warszawy z PO.

Arkadiusz Gruszczyński

• **Firma Nova Press chce wg mieszkańców postawić na podwórku blok ze 100-m mieszkaniami i garażem podziemnym**

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

O sprawie pisaliśmy pierwszy raz we wrześniu. Do redakcji zgłosili się mieszkańcy kamienic u zbiegu ulic Puławskiej i Naruszewicza, gdzie prywatny inwestor miał zamiar zabudować część zielonego podwórka pomiędzy budynkami. – Stracimy zieleń, a dostaniemy za to tony betonu – alarmowała Laura Pawela, mieszkanka jednej z kamienic.

Przypomnijmy chronologię urzędniczych decyzji w sprawie inwestycji. Inwestor wystąpił do urzędu Mokotowa o pozwolenie na budowę domu wielorodzinnego na działce między kamienicami. Dzielnica nie wydała zgody, bo deweloper nie dostarczył potrzebnych dokumentów. Wniosek odrzucili też stołeczni urzędnicy. Zwrócili uwagę, że inwestor nie będzie w stanie „zapewnić prawidłowej obsługi komunikacyjnej dla projektowanego budynku". Wskazali też na błędy formalne w dokumentacji. Inwestor zaskarżył tę decyzję, a wojewoda Mariusz Frankowski wziął teraz jego stronę.

Jego rzeczniczka Joanna Bachanek nie chce opowiadać o szczegółach. Odsyła do dokumentacji. Wynika z niej, że urząd wojewódzki krytykuje nastawienie ratusza do inwestora. A konkretnie to, że nie wskazano, jakie błędy ma poprawić. Zatem, twierdzi wojewoda, decyzja urzędu miasta była wydana niezgodnie z prawem. Bachanek dodała, że „decyzja wojewody nie była, bo zgodnie z przepisami nie musi być, konsultowana z mieszkańcami okolicznych kamienic".

> *Decyzja wojewody zgodnie z przepisami nie musi być konsultowana z mieszkańcami okolicznych kamienic*
>
> **JOANNA BACHANEK**
> rzeczniczka wojewody

Mieszkańcy nie kryją oburzenia. – Pilnie śledzimy prace nad powstawaniem planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego i aktywnie uczestniczyliśmy w konsultacjach. Nowy, procedowany plan przewiduje na działkach, o których rozmawiamy, teren zielony bez zabudowy. Plan wydaje się zgodny z obietnicą prezydenta Warszawy: „koniec z betonozą, koniec z patodeweloperką". Obietnicy tej będziemy się trzymać, także jako aktywni wyborcy – mówią nam. I dodają: – Pytamy, czy wojewoda, odrzucając decyzję prezydenta, nie popiera słusznych obietnic, które dały warszawiakom nieco nadziei na lepsze funkcjonowanie w tym mieście? Od lat walczymy o zachowanie historycznego układu Mokotowa, szczególnie tutaj, gdzie odbywały się walki powstańcze, gdzie grzebano poległych, gdzie większość budynków to wille z niebywałą, ważną historią. Odrzucając decyzję podpisaną z upoważnienia Trzaskowskiego, wojewoda poparł patodeweloperkę, na którą mieszkańcy Warszawy się nie zgadzają. Nie tego spodziewaliśmy się po wybranych urzędnikach z KO.

Zapytaliśmy o sprawę inwestora, firmę Nova Press, który – jak uważają mieszkańcy – chce postawić na zielonym podwórku blok ze 100-m mieszkaniami i garażem podziemnym. – Inwestycja to dobry krok w stronę zmiany dotychczas zaniedbanego i niezagospodarowanego terenu, który pozwoli na wykorzystanie potencjału tego obszaru, przyczyni się do jego rozwoju oraz przyniesie wiele korzyści lokalnej społeczności, w tym ładnie zaprojektowane i utrzymane tereny zielone, chodniki i komunikację oraz rozwiązanie obecnego problemu lokalnych wspólnot co do braku miejsca na lokalizację ich wiat śmietnikowych. Inwestor jest w trakcie rozmów ze wspólnotami w celu wypracowania projektu i usytuowania wiat na własnym terenie – przekazała nam Natalia Rynkiewicz, reprezentująca dewelopera.

Według niej ratusz, odmawiając pozwolenia na budowę, naruszył prawo. I cytuje fragment uzasadnienia decyzji wojewody. Wynika z niego, że urząd miasta nie powinien szukać pretekstu do wydania negatywnej decyzji budowlanej, ale raczej ułatwić inwestorowi załatwienie wszystkich procedur. Rynkiewicz zapewnia, że inwestor liczy na „ponowne rozpatrzenie sprawy z poszanowaniem przepisów prawa i w sposób budzący zaufanie uczestników postępowania do władzy publicznej". Jednocześnie deweloper ogrodził działkę wysokim płotem i wysłał do mieszkańców prośbę o „wstrzymanie kolejnej publikacji »Wyborczej« na jego temat". ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34370577

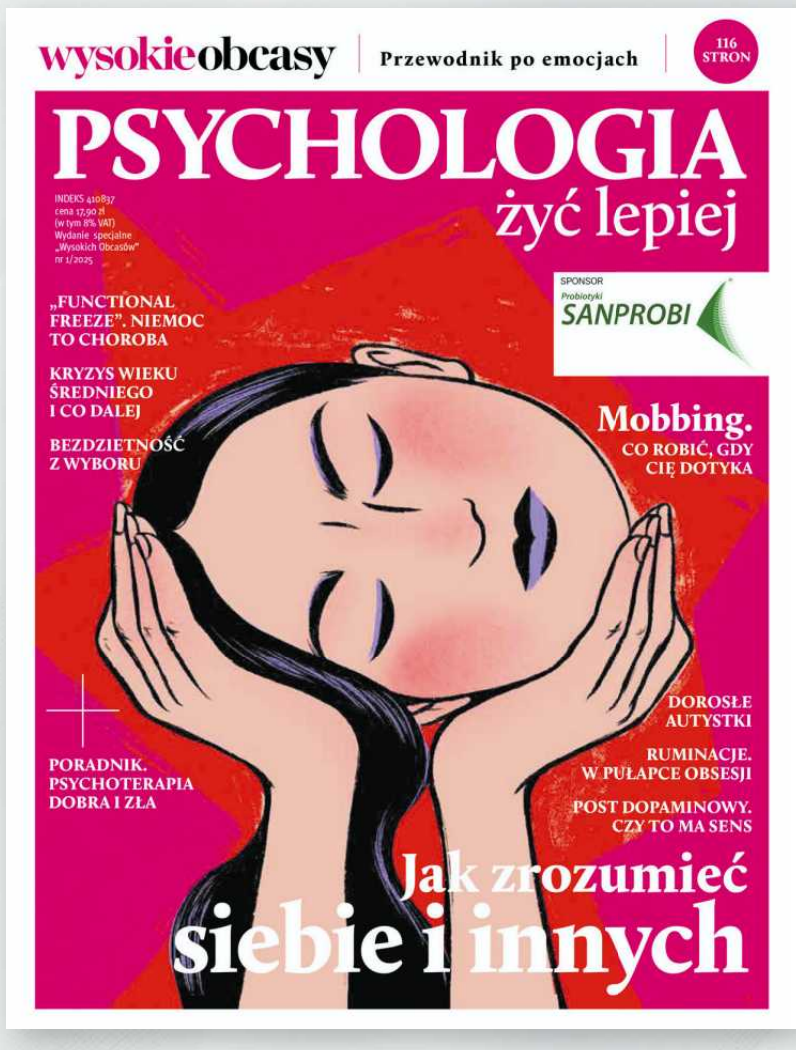

W sprzedaży!

Jak ulżyć głowie:

Zrozumieć siebie i innych

- **Poradnik. Psychoterapia dobra i zła**
- **Bezdzietni z wyboru**
- **Dorosłe autystki**
- **Ciekawe rozmowy z ekspertami, porywające reportaże, inspirujące felietony i poradniki**

SPONSOR Probiotyki SANPROBI

żyć lepiej
psychologia codziennie

Sprawdź na **wysokieobcasy.pl/zyclepiej**

1 WA

eprasa.pl f903d78cb9

Informator usług funeralnych

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34364339

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE"

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358530

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34358525

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34358842

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa",
tel. 25 759 17 25

34358839

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani dr

Alicji Orłowskiej

wieloletniej pracowniczki, naukowczyni i dydaktyczki
Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego
odznaczonej Złotym Krzyżem Zasługi.
Wyjątkową osobę i cenioną współpracowniczkę.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Dziekan, Rada Wydziału i społeczność akademicka
Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego

34370355

Pani

Katarzynie Kowalczyk

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składa

Kierownictwo oraz Koleżanki i Koledzy

z Merck Sp. z o.o.

34370345

Panu

Stanisławowi Reterskiemu

wyrazy najgłębszego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Żony

składa

Zarząd Główny Polskiego Związku Motorowego

34370518

Katarzynie Kowalczyk

i Jej Bliskim

Łącząc się w żałobie i smutku
składamy wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

W tym trudnym czasie jesteśmy z Tobą myślami i sercem

Koleżanki z zespołu Poland Regulatory Affairs Hub

34370347

Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie z głębokim żalem zawiadamia,
że w dniu 26 marca 2025 r. zmarł

ŚP

Adwokat

Jerzy Andrzej Jamka

Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu
Jagiellońskiego w Krakowie.
Od 1992 r. członek Izby Adwokackiej w Warszawie.
W latach 1992-2025 wykonywał zawód
w indywidualnej Kancelarii Adwokackiej w Warszawie
oraz w Kancelarii Prawniczej Jamka & Kaliński S.C.

Cześć Jego pamięci.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w dniu 4 kwietnia 2025 r. o godz. 13.00 w Kościele Wniebowzięcia NMP
w Konstancinie-Jeziornie przy ul Piłsudskiego 54, po których nastąpi
odprowadzenie do grobu na Cmentarzu Parafialnym w Skolimowie.

34370520

Z głębokim smutkiem żegnamy Naszego Drogiego Przyjaciela

ŚP

mecenasa

Ryszarda Nowaka

człowieka wielkiej szlachetności i dobroci, znakomitego prawnika,
z troską pochylającego się nad każdym potrzebującym jego pomocy.

Elżuni, Maryni i całej Rodzinie

wyrazy współczucia składają

Grażyna i Tomasz Filipowscy

34370274

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszej Przyjaciółki

ŚP

Izabeli Reterskiej

pełnej Życzliwości i Ciepła

Staszkowi, Dominikowi i Justynowi
oraz całej Rodzinie

przekazujemy z Serca płynące wyrazy współczucia

Jacek z Grażyną i Marek z Anią Darowscy z Rodzinami

34370284

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 30 marca 2025 roku
odszedł nasz kochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Brat

ŚP

Doc. dr hab.

Krzysztof Jan Wojciechowski

Msza żałobna odbędzie się w dniu 8 kwietnia 2025 roku o godz 11.00
w kościele Św. K. Boromeusza w Warszawie,
ul. Powązkowska 14,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
do grobu rodzinnego na Cmentarzu Stare Powązki w Warszawie.

We feel deeply sorry to notify that
On March 30, 2025
our beloved husband, father, grandfather and brother

Professor

Krzysztof Jan Wojciechowski

former UN expert
passed away.

The funeral mass service is taking place on April 8, 2025 at 11.00 a.m.
at Holy K. Boromeusz church in Warsaw, Poland,
14 Powązkowska street.
After the mass there is going to be a funeral procession
to the family grave at Stare Powązki cemetery in Warsaw.

34370398

Naszemu Szanownemu Koledze

Stanisławowi Reterskiemu

wyrazy współczucia po śmierci

Ukochanej Żony

Izy

składają

koleżanki i koledzy z Polskiego Związku Motorowego

34370474

Z wielkim żalem żegnamy zmarłego

Prof. dr hab.med.

Marka Grzybiaka

Wybitnego uczonego, dydaktyka, znawcę kardioanatomii
i współtwórcę anatomii klinicznej w Polsce
Emerytowanego Kierownika
Zakładu Anatomii Klinicznej
Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego
Prezesa Polskiego Towarzystwa Anatomicznego w latach 2015-2022

Cześć Jego Pamięci

Kierownik i Zespół
Zakładu Anatomii Prawidłowej i Klinicznej CB WUM

34370277

Zakład Chemii Organicznej i Technologii Chemicznej

Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego

z głębokim żalem żegna

ŚP

dr Alicję Orłowską

emerytowaną nauczycielkę akademicką UW

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia

34370359

WAG 1

eprasa.pl f903d78cb9

Dane o cenach nieruchomości dostępne na wyciągnięcie ręki?

Prace nad portalem z cenami transakcyjnymi nieruchomości wciąż się przeciągają. A szkoda, bo dałby obraz aktualnej sytuacji na rynku mieszkaniowym.

Justyna Sobolak

Ceny nieruchomości rosną, czy spadają? Ocena tego na bieżąco wcale nie jest taka prosta. Dlaczego? Bo brakuje danych. Opierać możemy się jedynie na średnich cenach, podawanych przez portale ogłoszeniowe. A sytuację najlepiej pozwoliłyby zobrazować ceny transakcyjne, czyli takie, po jakich rzeczywiście sprzedawane są nieruchomości.

Urealnienie cen nieruchomości

Takie dane gromadzi Narodowy Bank Polski. Problem w tym, że publikuje je z opóźnieniem. Jest kwiecień 2025 roku, a dane NBP z cenami transakcyjnymi dotyczą czwartego kwartału 2024. Inny problem jest taki, że obejmują tylko wybrane miasta.

Tymczasem dostęp do bieżących cen transakcyjnych pozwoliłby oszacować swoje możliwości kupującym, dałby im też obraz tego, na jak duże negocjacje mogą szansę. Mógłby też wpłynąć na sprzedających.

Mając dostęp do cen transakcyjnych, sprzedający mogliby realnie oszacować wartość swoich nieruchomości, a dzięki temu przestaliby zawyżać ich wartość.

Bieżące dane są także potrzebne analitykom oraz rzeczoznawcom majątkowym. Innymi słowy – gdyby były dostępne, skorzystaliby na tym wszyscy zainteresowani.

Prace wciąż trwają

Pomysł serwisu z cenami transakcyjnymi pojawił się już w lipcu 2023 roku. Jego powstanie zapowiedział Waldemar Buda, minister rozwoju i technologii w rządzie PiS. Zaraz miną dwa lata, a serwisu jak nie było, tak nie ma.

Projekt ustawy powstał i przeszedł konsultacje. Teraz, jak informują przedstawiciele Ministerstwa Rozwoju i Technologii, jest opiniowany. Potem ma przejść przez inne resorty, wreszcie trafić na posiedzenie Rady Ministrów, a jeśli tam zyska aprobatę, zostanie skierowany do Sejmu. Minie więc jeszcze dobrych kilka miesięcy, nim dowiemy się, co sądzą o nim politycy.

Serwis ma się nazywać Portal DOM, a prowadzić ma go Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny, który już teraz zbiera dane o transakcjach z rynku pierwotnego. Uzupełniać informacje z obu rynków ma także Krajowa Administracja Skarbowa, na podstawie danych z aktów notarialnych.

W uzasadnieniu ustawy Ministerstwo Rozwoju i Technologii wprost zauważa, że „brak powszechnego i bezpłatnego dostępu do aktualnych i wiarygodnych informacji o cenach transakcyjnych nieruchomości mieszkaniowych utrudnia osobom fizycznym zamierzającym nabyć mieszkanie lub dom jednorodzinny orientację w realnych cenach rynkowych nieruchomości mieszkaniowych".

Niepotrzebne oczekiwanie

Fundacja Habitat For Humanity Poland zwraca uwagę, że serwis mógłby funkcjonować już drugi rok. W Polsce działa już Rejestr Cen Nieruchomości (RCN) – i to on mógłby zostać użyty przez resort. Wymagałoby to o wiele mniej pracy i nakładów finansowych.

Dane do RCN wprowadzają starości. Przekazują tam ceny z aktów notarialnych, czyli transakcyjne, a więc te, które dają najlepszy obraz rynku.

Fundacja Habitat For Humanity ostrzega rz tym, że tworzenie dwóch rejestrów może spowodować problemy na rynku.

„RCN stanowi kluczowe źródło danych dla statystyk rynku nieruchomości oraz dla wycen sporządzanych przez rzeczoznawców majątkowych, a także dla instytucji takich jak sądy czy banki. Potencjalny rozdźwięk między informacjami dostępnymi na Portalu DOM, a wycenami rzeczoznawców, które opierają się na innym zbiorze danych, może być problematyczny. Tworzenie alternatywnego źródła informacji o cenach nieruchomości, obok RCN, może wprowadzać w błąd uczestników rynku" – pisze w opinii do projektu Fundacja.

Dostęp do RCN jest jednak płatny i problematyczny. Trzeba o niego zawnioskować, a za informację o jednej nieruchomości zapłacić 8,99 zł.

Za uwolnieniem danych z RCN opowiada się Waldemar Izdebski, prof. Politechniki Warszawskiej, pracownik Wydziału Geodezji i Kartografii. Jak zauważa, do RCN rocznie trafia ok. 700 tys. transakcji. Odblokowanie rejestru pozwoliłoby na szerszy dostęp do danych.

Wystarczy jedna decyzja, by Rejestr Cen Nieruchomości był dostępny jak Geoportal, dla każdego obywatela. Dlaczego resort nie chce skorzystać z obecnej bazy?

Kluczowy czas

Jak dowiadujemy się w biurze prasowym resortu rozwoju, Portal DOM ma działać na innej zasadzie niż RCN.

„Portal Danych o Obrocie Mieszkaniami ma być narzędziem umożliwiającym pozyskanie aktualnych i wiarygodnych danych dotyczących cen transakcyjnych mieszkań i domów jednorodzinnym na danym obszarze" – podają przedstawiciele resortu.

Ma gromadzić dane o transakcjach w trybie ciągłym i udostępniać je na stronie internetowej. Na stronie www, w oparciu o mapę, potencjalny nabywca będzie mógł zaznaczyć interesujący go obszar i znaleźć aktualną informację o przeciętnych cenach mieszkań na tym terenie.

„Dane będą upubliczniane, jeżeli na danym obszarze i w wybranym okresie zostanie zawartych co najmniej sześć transakcji o wybranym przez użytkownika profilu. Można będzie wybierać np. między lokalem mieszkalnym, domem jednorodzinnym, rynkiem wtórnym i pierwotnym, powierzchnią mieszkania, liczbą pokoi, kondygnacją itp."

Mając dostęp do cen transakcyjnych, sprzedający mogliby realnie oszacować wartość swoich nieruchomości, a dzięki temu przestaliby zawyżać ich wartość

– czytamy w informacji przekazanej przez resort.

Dane do portalu mają wprowadzać notariusze i deweloperzy, od razu po dokonaniu transakcji. Inaczej jest z RCN. „Rejestr Cen Nieruchomości opiera się z kolei na danych wprowadzanych przez starostów, na podstawie cen, które są do starostw dostarczane w formie aktów notarialnych. Ze względu na opóźnienie pomiędzy dokonaniem transakcji i wprowadzeniem jej do Rejestru oraz nierówną jakością danych wprowadzanych w danym powiecie, Rejestr nie może spełnić celów postawionych przed Portalem DOM – twierdzą przedstawiciele resortu.

Projekt Polski 2050

Polska 2050 Szymona Hołowni przygotowała projekt nowelizacji Ustawy o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego oraz Deweloperskiego Funduszu Gwarancyjnego. Nowe regulacje wprowadzą obowiązek publikowania przez deweloperów cen mieszkań, wszystkich dodatkowych kosztów oraz ewentualnych dopłat za podwyższony standard lokalu. Informacje te będą musiały być dostępne na stronach internetowych deweloperów i aktualizowane do momentu sprzedaży ostatniego mieszkania.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34369393

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej we Wrocławiu przy:

ul. Dworcowej 1, 1a, 1b;

obręb: Stare Miasto, AM-36, dz. nr. 6/39, 6/40, 6/41, 6/47;
GPS N: 51.10301, E: 17.03995;
pow. nieruchomości: **1035 m²**;
KW nr **WR1K/00138560/9;**
Opis nieruchomości: zabudowana trzema pięciokondygnacyjnymi budynkami w układzie kamienicowym.
Przeznaczenie nieruchomości: **brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona jest w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami.**
Cena wywoławcza: **8 300 000,00 zł**;
Wadium: **800 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **4 czerwca 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10^{00} dnia 11 czerwca 2025 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34369402

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej we Wrocławiu przy:

ul. Sulejowskiej 33;

obręb: Poświętne, AM-11, dz. nr. 56/1, 57/2;
GPS N: 51.15308, E: 17.04082;
pow. nieruchomości: **643 m²**;
KW nr **WR1K/00139712/7;**
Opis nieruchomości: zabudowana budynkiem mieszkalnym wolnostojącym oraz budynkiem gospodarczym.
Przeznaczenie nieruchomości: **brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona jest w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.**
Cena wywoławcza: **550 000,00 zł**;
Wadium: **50 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **3 czerwca 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10^{00} dnia 10 czerwca 2025 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

eprasa.pl f903d78cb9

Integracja europejska

Eurostrachy na Lachy, czyli wspomnienie na rocznicę wejścia do Unii

Wrogowie integracji straszyli obywateli rzekomymi plagami, jakie na nich spadną po wejściu Polski do UE. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że takie bzdury można ludziom wmawiać.

Nowak-Far

1 maja 2025 r. upłynie 21. rocznica przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. To takie swoiste karciane „oczko". Dzień przystąpienia Polski do UE poprzedziło specjalne referendum, w którym wzięła udział większość dorosłych Polaków. Ponad 70 proc. z nich opowiedziało się za przystąpieniem naszego kraju do Unii. Byli oni wtedy dobrze poinformowani – od wielu miesięcy poprzedzających referendum większość znaczących ośrodków i mediów umożliwiała im zapoznanie się z informacjami na temat członkostwa. To był zupełnie inny poziom wiedzy niż obecnie. Z drugiej jednak strony, nikt jeszcze wtedy nie doświadczył życia w Polsce w warunkach, gdy była ona pełnoprawnym członkiem Unii. Teraz mamy tę sposobność i – jak się okazuje – nie narzekamy. Ponad 80 proc. Polaków popiera członkostwo Polski w Unii Europejskiej.

• **Demonstracja przeciwników wejścia Polski do UE przed referendum. Sandomierz 18 maja 2003 r.**
FOT. PAWEŁ MAŁECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W sprawie akcesu Polski do UE jestem świadkiem historii. Jako naukowiec zajmujący się problematyką integracji europejskiej byłem jedną z tysięcy osób, które wspierały nasze przygotowania do członkostwa, a także aktywnie zabiegały o jak najlepsze poinformowanie Polaków o tym, co to może znaczyć także dla nich.

Moje najciekawsze wspomnienie dotyczy pytań kierowanych do polskiej telewizji i radia, na które odpowiadałem na żywo. Taka była formuła programu „Za pięć dwunasta", który prowadził redaktor, który dużo później, w czasach rządów Prawa i Sprawiedliwości, włączył się w systemowe obrzydzanie Polakom Unii Europejskiej w jednej z głównych stacji telewizyjnych. To jednak stanowi materiał na zupełnie inny felieton.

Pamiętam, że te setki osób, które się do mnie dodzwoniły albo „weszły na wizję" (te były nieliczne), niezmiennie dziwiło to, że mogły swoje pytania w ogóle zadać, czasami nawet na żywo. Ludzie pytali o wiele kwestii.

Wiele pytań dotyczyło „misiów w paszporcie". Zapewne dziś niewiele osób wie, o co chodzi. Otóż „miś w paszporcie" to była potoczna nazwa stempla, który funkcjonariusze niemieckiej służby celnej wbijali Polakom, którzy zostali przyłapani na nielegalnej – z punktu widzenia przepisów RFN – sprzedaży jakichś towarów na bazarach w Berlinie lub innych miastach naszych zachodnich sąsiadów. Stempel oznaczał, że takie osoby nie mogą zostać ponownie wpuszczone do Niemiec. Z chwilą wejścia Polski do UE „miś w paszporcie" przestał mieć jakiekolwiek znaczenie urzędowe, pozostając zapewne świadectwem nieprzyjemnego kontaktu z niemieckimi celnikami. Ci ostatni mieli po wejściu Polski do Unii już dużo mniej roboty.

Najliczniej stawiane pytania dotyczyły jednak euro. Polacy kojarzyli przystąpienie do UE właśnie z traktatowym obowiązkiem wprowadzenia jednolitego pieniądza europejskiego, a zatem zastąpienia nim złotego. Byli tym mocno straszeni przez przeciwników członkostwa Polski w Unii. Niektórzy z tych przeciwników posuwali się do takich manipulacji, że przeliczenie emerytur czy pensji na euro (przy np. kursie 4 złote za 1 euro) doprowadzi do czterokrotnego ich spadku. Inni z otumaniających opowiadali, że pensje będą przeliczone po kursie 1:4, ale już ceny i opłaty 1:1. Wszystko to było dla mnie odkryciem, ponieważ nie wiedziałem wtedy, że takie bzdury ktokolwiek może próbować komukolwiek wmawiać. A jednak...

Nieco poważniej brzmiały pytania zakładające prawidłowe przeliczenie świadczeń, wypłat, cen i opłat, które zachowuje ich ekonomiczną wartość. Te kończyły się żalem, że pytający „nic z tego nie będzie miał – ani nie straci, ani nie zyska". Zapewne z indywidualnego punktu widzenia wielu takich pytających – np. emerytów – istotnie tak mogło być.

Jednak jeżeli te osoby prowadziły jakąś działalność gospodarczą, w której ważne są ceny produktów wywożonych i przywożonych z innych państw Unii, odpowiedź musiała już wskazywać, że od momentu przyjęcia euro te ceny już by się nie zmieniały z powodu zmian kursu złotego do euro. W ten sposób miało zniknąć ryzyko kursu walutowego i wynikająca z niego niestabilność cen.

Na ważniejszą część odpowiedzi, wskazującą na lepsze zarządzanie finansami publicznymi i polityką gospodarczą dzięki dołączeniu do UE i wprowadzeniu euro, w warunkach programu telewizyjnego czy radiowego nigdy nie było już czasu. Szkoda.

Druga grupa pod względem liczebności grupa osób pytała, czy wstąpienie Polski do UE wywoła natychmiastowy wzrost cen. Tym przeciwnicy Unii bardzo straszyli. Ugrupowania antyunijne ogłaszały się wręcz obrońcami Polaków przed drożyzną. Ceny mięsa, masła, mąki, chleba, bułek, herbaty, kawy i używek, a także wszelkiego rodzaju opłaty miały – w propagandzie antyunijnej – lawinowo wzrosnąć po akcesie. Odpowiadałem, że wejście do UE nie może automatycznie prowadzić do takich skutków. I rzeczywiście, po przystąpieniu Polski do Unii okazało się, że przeciwnicy naszego w niej członkostwa nie mieli nic do roboty w zakresie „obrony Polaków przed drożyzną". Żadne ceny i opłaty życia codziennego nie wzrosły ot tak – z powodu akcesu.

Trzecia grupa zadawała pytania o to, czy „Polskę wykupią obywatele innych państw członkowskich UE". Obawiali się, że w warunkach swobody przepływu kapitału nastąpi masowy wykup nieruchomości (w tym ziemi rolnej i mieszkań) od Polaków. Warto przy tym pamiętać, że pewna grupa przeciwników członkostwa Polski w Unii istotnie próbowała otumanić ludzi straszeniem, że do Wrocławia, Szczecina czy Olsztyna „wrócą dawni niemieccy właściciele". Do dziś pamiętam, że odpowiedź na jedno z takich właśnie pytań zakończyłem przytoczeniem powiedzenia „wolność Tomku w swoim domku". Tłumaczyłem, że prawo stosunków własnościowych w Polsce pozostanie w rękach polskiego prawodawcy, który będzie mógł regulować, kto i na jakich zasadach kupuje w Polsce nieruchomości – zapewniając niedyskryminowanie nikogo. Jak wiemy, polscy rolnicy nie wyprzedali swojej ziemi. Polscy właściciele mieszkań – jeżeli w ogóle je sprzedawali – to najpewniej Polakom. Nie było żadnych zwrotów nieruchomości dawnym właścicielom, którzy – jako obywatele Niemiec – opuścili obecne terytorium Polski zaraz po wojnie.

Najciekawsze pytanie, które pamiętam, zadali mi uczestnicy jakiejś „domówki". Przedstawili się jako członkowie grupy hiphopowej i zapytali, co oni, jako ta grupa, będą mieli z członkostwa Polski w Unii. Musieli być zszokowani, gdy zapytałem ich, czy „umieją po angielsku", a gdy odpowiedzieli, że „nie za bardzo", odrzekłem, że „są d...". Na swoje usprawiedliwienie mam jednak to, że zaraz dodałem, iż sztuka – także ta hiphopowa – to rzecz z natury przełamująca granice. Zatem nawet bez przystępowania Polski do UE byliby oni w stanie występować wszędzie, ale musieliby znać przynajmniej angielski. Zgodzili się ze mną i obiecali sobie (jeszcze w tej naszej rozmowie), że będą się uczyć języka. Bardzo bym chciał się dowiedzieć, jak im poszło.

W szczególnej pamięci trzymam również pewnego pana, któremu powiedziałem, że – ze względu na jego sytuację osobistą – przystąpienie Polski do UE nic (przynajmniej w krótkim okresie) nie zmieni w jego życiu, ale który usłyszawszy, że „lepiej będą się mieć polscy rolnicy", i tak zadeklarował gotowość do głosowania za przystąpieniem. Tego pana i polskich rolników, z których tak wielu skorzystało na integracji europejskiej, serdecznie pozdrawiam. ●

Artur Nowak-Far

Prof. Artur Nowak-Far – prawnik, ekonomista, profesor SGH, doradca programowy ds. euro w Fundacji Wolności Gospodarczej.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

1 RP

eprasa.pl f903d78cb9

Sprawdzanie znajomości języka polskiego u cudzoziemców

Odzyskujemy kontrolę? Nie, tworzymy bałagan

wyborcza to wy

Nie ma wolności bez solidarności
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią? Pisz: **listy@wyborcza.pl**

Rząd świętuje sukces. 26 marca prezydent podpisał ustawę zmieniającą zasady udzielania cudzoziemcom ochrony w Polsce. Tego samego dnia premier ogłosił, że rząd przyjmie rozporządzenie, które zawiesi prawo do składania wniosków o ochronę międzynarodową. Ta decyzja, szeroko komentowana w mediach, to tylko część licznych zmian w najnowszej polityce migracyjnej rządu.

W ubiegłym roku powstało aż pięć projektów związanych z migracją, wynikających ze strategii „Odzyskać kontrolę. Zapewnić bezpieczeństwo". Oprócz kwestii ochrony międzynarodowej obejmują one nowelizację ustaw o zatrudnianiu cudzoziemców, o rynku pracy i służbach zatrudnienia (obie 21 marca trafiły do prezydenta), a także projekty zmian w ustawie o cudzoziemcach oraz w systemie wizowym (przeszły pierwsze czytanie w Sejmie).

Mimo że projekty były opracowane przez różne resortu (MSWiA, MRPiPS, MSZ), łączy je zastosowana metoda: zaostrzenie kontroli nad cudzoziemcami wraz z minimalizacja kosztów zarządzania procesami migracyjnymi.

W trakcie procesu legislacyjnego z części pomysłów wycofano się – np. z obowiązku zawierania umów o pracę z cudzoziemcami, które tylko zwiększyłyby szarą strefę. Tym niemniej w projektach został najbardziej zaskakujący pomysł, którym Sejm zajmie się w najbliższym tygodniu.

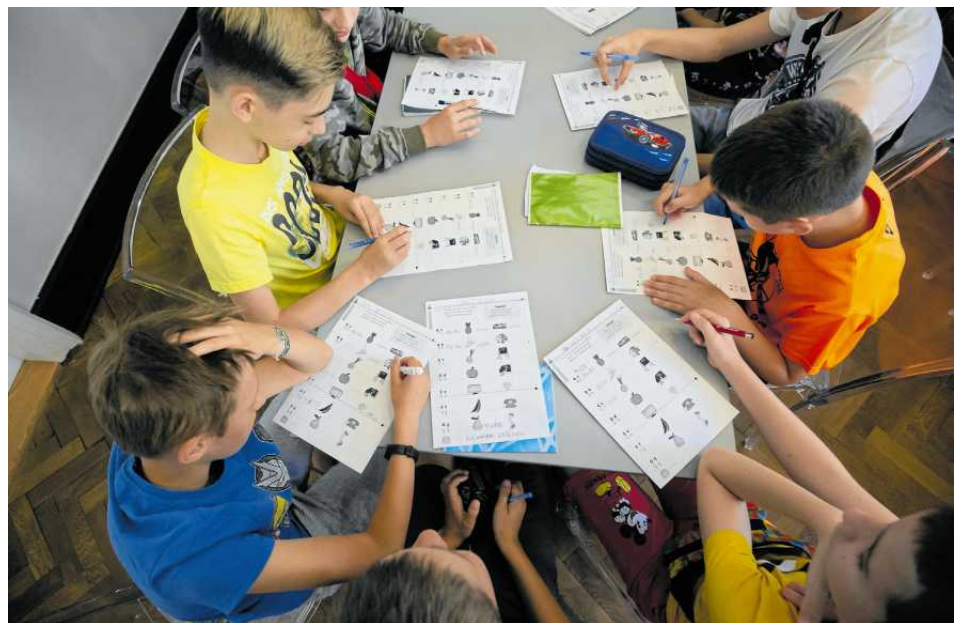

• **Nauka języka polskiego dla ukraińskich dzieci w fundacji „Zawsze Warto". 19.07.2022 Kraków**
FOT. SYLWIA PENC / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dla migrantów potwierdzenie znajomości języka polskiego stało się większym problemem, niż nauczenie się języka

Chodzi o potwierdzenie znajomości języka polskiego przez cudzoziemców.

Według proponowanych przepisów przyszły uczeń szkoły policealnej musi przedstawić państwowy certyfikat znajomości języka polskiego. Brzmi logicznie, prawda? Ale nie w polskim systemie.

Ustawodawca od dłuższego czasu próbuje (słusznie) egzekwować znajomość języka polskiego od cudzoziemców, którzy chcą związać się z Polską. W 2018 roku zobowiązano osoby starające się o status rezydenta długoterminowego UE by potwierdzili znajomość polszczyzny na poziomie B1, wówczas do egzaminu państwowego przystąpiło dwukrotnie więcej osób niż rokiem wcześniej. Ile? – Dokładnie 5122, tj. niewspółmiernie mniej niż wynosiły potrzeby kohorty migrantów uprawnionej do ubiegania się wówczas o status rezydenta długoterminowego UE (w 2018 r. sami Ukraińcy uzyskali ponad 80 tys. kart tymczasowego pobytu, będących „drogą" do pobytu rezydenta).

Od tego momentu dla migrantów potwierdzenie znajomości języka polskiego stało się większym problemem, niż nauczenie się języka. Wyliczmy: złapać termin na egzamin, przy odrobinie szczęścia, trzeba zrobić to 2 miesiące wcześniej, egzamin odbywa się tylko 4 razy w roku, później jeszcze pół roku oczekiwania na certyfikat. Osoba z Ukrainy czy Białorusi szybciej nauczy się mówić po polsku na niezbędnym poziomie niż zaliczy egzamin państwowy.

W rozporządzenie MSWiA z maja 2023 roku przewidziano liczne sposoby potwierdzenia znajomości języka polskiego: np. egzamin TELC, naukę w polskiej szkole czy egzamin na tłumacza przysięgłego.

W projekcie, który trafia właśnie do drugiego czytania w Sejmie, obcokrajowiec będzie mógł zostać uczniem szkoły policealnej tylko wtedy, kiedy zaliczy egzamin państwowy. Nawet jeśli ukończył liceum w Polsce lub studia magisterskie z zakresu filologii polskiej. To absurd. Nikt nie zdąży zdobyć certyfikatu przed nowym rokiem szkolnym.

Tymczasem, szkoły policealne nie zawiniły w tzw. „aferze wizowej", obcokrajowcom służyły jako ośrodki wsparcia integracyjnego. Nie tylko uczyli się tam zawodów deficytowych na polskim rynku pracy (np. elektryk, opiekun osoby niepełnosprawnej, terapeuta zajęciowy), ale także poznawali polską kulturę czy szlifowali znajomość języka polskiego. Propozycja szkół policealnych była dostępna i korzystna dla dorosłych cudzoziemców także dlatego, że jest mało opcji niekomercyjnej nauki języka polskiego dla dorosłych, na co zwracał uwagę w 2020 roku Rzecznik Praw Obywatelskich.

Cudzoziemcom dawało to szansę zawodową, inną niż studia wyższe, z czego z kolei korzystał polski rynek pracy.

Trudno znaleźć jakiekolwiek uzasadnienie proponowanego wymogu dla cudzoziemców. Dziś mamy sytuację, kiedy wiele ukraińskich dzieci będzie kończyło naukę w szkołach i dla części z nich studia zawodowe – ze względu na koszty, znajomość języka polskiego czy różnice programowe – będą szansą na wejście na polski rynek pracy. Jak rzadko kiedy, to sytuacja win-win i dla migrantów, i dla społeczeństwa przyjmującego. Nie wprowadzajmy więc bałaganu, raczej poszerzmy potwierdzenie znajomości języka polskiego do form, które już istnieją w ustawodawstwie. ●

Igor Krawetz
Polski Instytut Językowy

• **Wyborcza To Wy.**
Piszcie: **listy@wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34370469

W SPRZEDAŻY

RODZEŃSTWO. WIĘŹ NA ZAWSZE.
Jak zmienia się ona w zależności od wieku nas samych? Czy możemy kochać i zazdrościć jednocześnie?

SOLO.
Życie w pojedynkę może być fajne

TRENDY W MODZIE
na wiosnę i lato 2025

wysokie obcasy extra

NUMER W SPRZEDAŻY Z PREZENTEM:
pastami do zębów Himalaya lub nawilżającym sorbetem Bandi Juicy Power

1 RP

eprasa.pl f903d78cb9

Val Kilmer nie żyje

NAJWIĘKSZY AKTOR SWOJEGO POKOLENIA

Nie żyje Val Kilmer, jeden z największych hollywoodzkich aktorów. Udowadniał to po wielokroć, właściwie od samego początku kariery. Oto jego najlepsze role.

Radosław Czyż

W połowie lat 90. był jedną z najjaśniejszych gwiazd w Hollywood. Na ekranie hipnotyzował. 2 kwietnia, w wieku 65 lat zmarł Val Kilmer, amerykański aktor. Kilmer od lat chorował na raka gardła, który zmusił go do zakończenia kariery, ale przyczyną jego śmierci było ciężkie zapalenie płuc.

Aktor na koncie miał wiele kultowych ról. Przypominamy te najlepsze. Wszystkie można zobaczyć w serwisach streamingowych. I zdecydowanie powinno się to zrobić.

1

2

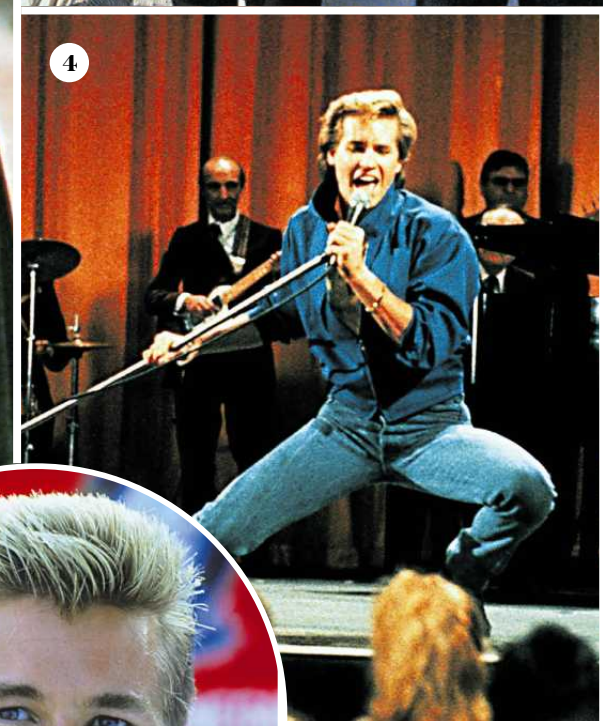

4

5

„ŚCIŚLE TAJNE”

1984, reż. David i Jerry Zuckerowie

To z tego filmu wzięło się powiedzenie, że komuś odjechał peron. Amerykański gwiazdor rock'n'rolla Nick Rivers (debiutujący na dużym ekranie Kilmer) dostaje zaproszenie do NRD na festiwal kulturalny. Nie wie, że festiwal jest tylko przykrywką dla niecnego planu przejęcia władzy przez nazistów i ponownego zjednoczenia Niemiec. Ale fabuła jest tu kompletnie nieistotna. Liczą się tylko gagi – ten z odjeżdżającym peronem, szwedzką księgarnią (cała scena kręcona od tyłu), krową w gumiakach itd., itp.

• „Ściśle tajne” jest do wypożyczenia w Prime Video.

„TOP GUN”

1986, reż. Tony Scott

„TOP GUN: MAVERICK”

2022, reż. Joseph Kosinski

Legendarna szkoła dla pilotów myśliwców. Za niesubordynacje i ryzykanctwo trafia do niej Pete „Maverick” Mitchell (Tom Cruise), najlepszy pilot F14, jakiego nosiła amerykańska ziemia. Ale o tytuł najlepszego z najlepszych rywalizuje z nim jeszcze ktoś. Tom Kazansky, pseudonim „Iceman” – zimny jak lód, zawsze opanowany, skuteczny i zdeterminowany. A przy okazji działający zgodnie z zasadami, bo w przeciwieństwie do Mavericka rozumie ich wagę i sens. „Top Gun” to największy kasowy przebój 1986 r. Rywalizacja Mavericka z Icemanem ostatecznie przerodziła się w przyjaźń, gdy połączyła ich finałowa misja. Po latach, w „Top Gun: Maverick”, dowiadujemy się, że Maverick przez swój trudny charakter został pilotem-oblatywaczem, a Iceman awansował do rangi Komandora. W jednej z najbardziej wzruszających scen drugiego filmu Mitchell odwiedza Kazansky'ego w jego domu. Stary przyjaciel jest ciężko schorowany, , ale daje przyjacielowi dobrą radę. Cruise'owi, który był głównym producentem „Top Gun: Maverick”, bardzo zależało na tym, by Kilmer, mimo raka krtani, wrócił do roli. Formy starczyło mu na jedną, krótką scenę. Ale dla fanów tę najważniejszą w filmie.

• „Top Gun” zobaczyć można w abonamencie SkyShowtime, Prime Video i Max. „Top Gun: Maverick” dostępny jest w abonamencie Max

„GORĄCZKA”

1995, reż. Michael Mann

Wzorcowe kino sensacyjne. Neil McCauley (Robert De Niro) jest jednym z najlepszych i najbardziej bezwzględnych złodziei w USA. Razem z partnerami od włamów i rabunków Chrisem (Val Kilmer) i Michaelem (Tom Sizemore) napadają z bronią na opancerzoną furgonetkę z obligacjami. Niestety żółtodziobowi, którego biorą na akcję, puszczają nerwy i pociąga za spust. Ginie trzech strażników. Wtedy na scenę wkracza Vincent Hanna (Al Pacino), bezkompromisowy glina z wydziału zabójstw. Rozpoczyna się pojedynek między McCauley'em a Hanną, którego kulminacją będzie najlepiej zrealizowana miejska strzelanina w dziejach kina.

Najlepiej przygotowanym, był oczywiście Kilmer, ale imponował tam nie tylko przygotowaniem i wyglądem, ale przede wszystkim poziomem gry aktorskiej.

• „Gorączka” dostępna jest w serwisie Rakuten (za darmo z reklamami).

„WILLOW”

1988 r., reż. Ron Howard

Za kamerą Ron Howard, pomysł na scenariusz i produkcja George'a Lucasa. Ten film był skazany na kultowość i do dziś pozostaje wzorem kina przygodowego i fantasy.

To historia Nelwyna (wariacji na temat tolkienowskiego Hobbita) imieniem Willow (Warwick Davis), który może i pracuje na roli, ale marzy o tym, by zostać wielkim czarodziejem. Okazja nadarza się, gdy w rzece znajduje ludzkie niemowlę. To okazuje się Elorą Danan, księżniczką, która w przyszłości obalić ma rządy tyranicznej wiedźmy Bavmordy.

Willow rusza więc w podróż, by przekazać dziewczynkę jej matce. Niebawem poznaje zamkniętego w klatce złodzieja i oszusta imieniem Madmartigan (Kilmer). Willow uwalnia go i prosi o pomoc, co początkowo przysparza mu więcej kłopotów niż korzyści, ale okazuje się, że Madmartigan ma serce ze złota, a na miecze walczy jak nikt inny.

Zresztą na planie tego filmu Kilmer rozkochał w sobie swoją przyszłą żonę, aktorkę Joanne Whalley. No dobrze, to nie do końca prawda. Już podczas kręcenia „Ściśle Tajne” w Londynie, Kilmer zauważył ją na deskach Royal Court Theatre, naprzeciwko którego akurat mieszkał.

Pewnego dnia poszedł obejrzeć spektakl „The Genius”, który wystawiał nieznany wówczas Danny Boyle. Gdy na scenie zobaczył Whalley, od razu się w niej zakochał i wciąż wracał oglądać przedstawienie. Raz nawet wpadł na nią i resztę obsady w pubie, ale zabrakło mu odwagi, by się odezwać. Los dał mu drugą szansę właśnie na planie „Willow”, gdzie Whalley wcielała się w córkę Bavmordy, którą Madmartigan

1 RP

eprasa.pl f903d78cb9

w sobie rozkochuje. Jak jego bohater, Kilmer rozkochał w sobie Whalley.

• „Willow" dostępny jest w abonamencie Disney+, oraz do wypożyczenia w Prime Video.

„THE DOORS"

1991 r., reż. Oliver Stone

Jedna z najlepszych biografii muzycznych w historii kina. Oliver Stone zafascynowany był nie tyle historią lidera The Doors Jima Morrisona, ale jego legendą i wpływem na kulturę. Za ramy scenariusza wybrał sobie ostatnie lata życia artysty. Morrison, choć nie znał teorii muzyki, był prawdziwym geniuszem. Kompozycje w czasie prób nucił lepiej wykształconym kolegom z zespołu, a ci szybko transkrybowali je i aranżowali. Powstawał hit za hitem. Kilmer w filmie wykonuje je sam, bo podobnie jak reżyser, był Morrisonem zafascynowany. Ba, więcej nawet. On na kilka lat po prostu się nim stał. Poświęcenie aktora dało na ekranie piorunujący efekt.

• „The Doors" dostępny jest do wypożyczenia w Prime Video.

„TOMBSTONE"

1993 r., reż. Kevin Jarre, George P. Cosmatos

Złowrogi gang kowbojów przybywa do miasteczka Tombstone w Arizonie i wydaje im się, że są tam absolutnie bezkarni. Mylą się. Do miasta zjechali właśnie bracia Earpowie: Virgill (Sam Eliott), Morgan (Bill Paxton) i Wyatt (Kurt Russell)– legendarny stróż prawa z Dodge City. Wyattowi początkowo nie po drodze do noszenia gwiazdy szeryfa, chce z braćmi założyć kasyno w jednym z lokalnych saloonów.

Tam całymi dniami przesiaduje przyjaciel Wyatta, były lekarz, a obecnie rewolwerowiec Doc Holliday (Kilmer). Chory na gruźlicę mężczyzna pije tyle, że nie pozwala sobie chwilę trzeźwości. Mimo to, wszyscy wokół wiedzą, że jest najgroźniejszym mężczyzną w mieście. Scena ich pojedynków – jednego na łacińskie sentencje i popisy zabaw rewolwerem, oraz tego drugiego, na śmierć i życie – przeszły do historii nie tylko westernu, ale kina w ogóle. Podobnie jak rola Kilmera.

• „Tombstone" dostępny jest w abonamencie Disney+ i wypożyczenia w Prime Video.

1 • W „Tombstone" Kilmer zagrał hazardzistę i rewolwerowca Doca Hollidaya
FOT. CINERGI PICTURES ENTERTAINMENT INC / HOLLYWOOD PICTURES

2 • W „The Doors" wcielił się w lidera zespołu Jima Morrisona
FOT. MOVIESTORE COLLECTION LTD / ALAMY STOCK PHOTO

3 • „Willow" – na planie tego filmu Kilmer rozkochał w sobie swoją przyszłą żonę
FOT. RONALD GRANT ARCHIVE / MARY EVANS

4 • „Ściśle tajne" – to debiut Kilmera na dużym ekranie
FOT. MARY EVANS/ALL FILM ARCHIVE/PARAMOUNT PICTURES

5 • W „Top Gun" Kilmer był pilotem Tomem Kazanskyim, pseudonim „Iceman"
FOT. CAP/NFS/EAST NEWS

Poznaliśmy obsadę spektakularnego projektu filmowego o Beatlesach

Co za czwórka!

Sam Mendes nakręci cztery filmy opowiadające o The Beatles. Każdy będzie opowiadał historię liverpoolskiej czwórki z punktu widzenia innego członka zespołu. Laureat Oscara za „American Beauty" zdradził, kto zagra Paula, Johna, Ringo i George'a.

Maja Staniszewska

The Beatles – A Four-Film Cinematic Event" – tak oficjalnie nazwano filmowe wydarzenie, które w kwietniu 2028 r. ma podbić kina na świecie.

To, że brytyjski reżyser Sam Mendes, legenda teatru, ale także, a może przede wszystkim, twórca takich filmów jak „American Beauty", „Droga do zatracenia" czy dwóch „Bondów" z Danielem Craigiem („Skyfall" i „Spectre") planuje tetralogię o członkach The Beatles, wiadomo było od roku.

Prawie od roku krążyły plotki o tym, kto wcieli się w Johna Lennona, Paula McCartneya, Ringo Starra i George'a Harrisona. Jako pierwszy podał je serwis Deadline. Teraz te plotki zostały oficjalnie potwierdzone.

PIEKIELNIE ZDOLNI, RÓWNIE POPULARNI

Na imprezie CinemaCon w Las Vegas, na której wytwórnia Sony przedstawiła swoje plany na najbliższe lata, Sam Mendes podał nazwiska gwiazd. To dwóch londyńczyków i dwóch Irlandczyków, jedni z najbardziej utalentowanych aktorów swojego pokolenia. A jednocześnie „internet boyfriends" mający ogromne rzesze fanek (i fanów) oraz inspirujący liczne memy.

Lennona zagra Harris Dickinson, McCartneya – Paul Mescal, Starra – Barry Keoghan, a Harrisona – Joseph Quinn. Wszyscy już zdążyli udowodnić, że mają talent muzyczny, albo chociaż poczucie rytmu, bo sceny tańca trzech z nich były internetowymi wiralami.

Powstaną cztery filmy, każdy z perspektywy jednego Beatlesa. W kwietniu 2028 r. będą tydzień po tygodniu wchodzić do kin. Ma to być, według słów Mendesa, „pierwszy bindżowalny moment w historii kina" (od binge watching, czyli oglądania kilku odcinków serialu na raz).

Reżyser nie ujawnił kolejności filmów. Dodał tylko, że zdjęcia potrwają ponad rok.

„Próbowałem zrobić film o Beatlesach od lat, ale w końcu zrezygnowałem, ponieważ czułem, że ta historia była zbyt duża na jeden film, a serial telewizyjny nie wydawał mi się odpowiedni. Musiał istnieć sposób na opowiedzenie tej epickiej historii nowemu pokoleniu... Zapewniam, że pozostało jeszcze wiele do odkrycia i myślę, że znaleźliśmy na to sposób" – cytuje Mendesa Deadline. Oficjalne hasło promocyjne filmowej serii brzmi:

„Każdy z nich ma własną historię, ale razem są legendą".

Aktorzy obecni na prezentacji zacytowali „Sgt Pepper's Lonely Hearts Club Band": „Wspaniale jest tu być, to z pewnością dreszczyk emocji, jesteście taką cudowną publicznością, chcielibyśmy zabrać was ze sobą do domu".

FOT. ERIC CHARBONNEAU/SONY PICTURES VIA GETTY IMAGES

• **Joseph Quinn, Barry Keoghan, Harris Dickinson i Paul Mescal podczas CinemaCon 2025 w Las Vegas, 31 marca 2025 r.**

KIM SĄ AKTORZY OBSADZENI W ROLACH BEATLESÓW

Harris Dickinson (John Lennon)

Zanim 28-letni londyńczyk zdecydował się na aktorstwo, rozważał karierę w królewskiej marynarce wojennej. Zadebiutował w 2017 r. w niezależnym amerykańskim filmie „Beach Rats", gdzie grał chłopaka z Nowego Jorku zmagającego się ze swoją seksualnością. Za rolę zebrał entuzjastyczne recenzje i nominacje do licznych nagród. Od tej pory nie przestaje grać. Wystąpił m.in. w nagrodzonym Złotą Palmą w Cannes „W trójkącie" Rubena Östlunda (dla tych, którzy nie oglądali filmu, chłopak z GIF-a „H&M/Balenciaga"), serialu „Morderstwo na końcu świata" czy filmie „Bracia ze stali" o rodzinie wrestlerów. Ostatnio wcielił się w stażystę, który uwodzi swoją szefową graną przez Nicole Kidman w filmie „Babygirl".

Paul Mescal (Paul McCartney)

29-letni Irlandczyk jest zdecydowanie największą gwiazdą wśród kolegów. Już jego debiut w 2020 r. w serialu „Normalni ludzie" na podstawie powieści Sally Rooney odbił się szerokim echem nie tylko w sieci, gdzie toczyły się niekończące się dyskusje o jego bohaterze i jego relacji z ukochaną, ale także w świecie realnym, gdzie Mescal z dnia na dzień został gwiazdą.

Były sportowiec (grał w futbol gaelicki), absolwent dublińskiej The Lir Academy, szkoły teatralnej przy słynnym Trinity College zaczynał w teatrze, ale dzięki serialowi szybko trafił do kina.

Specjalizuje się w graniu skomplikowanych bohaterów w kameralnych, ale cieszących się popularnością filmach. Za taką rolę, ojca, który spędza z córką wakacje w Turcji w „Aftersun", został w wieku 26 lat nominowany do Oscara.

Grał także m.in. kochanka Andrew Scotta w filmie „Dobrzy nieznajomi" czy Stanleya Kowalskiego na scenie w Londynie, a teraz w Nowym Jorku wystąpił w „Tramwaju zwanym pożądaniem".

W ubiegłym roku zadebiutował w kinie wysokobudżetowym, wcielając się w głównego bohatera „Gladiatora II".

Barry Keoghan (Ringo Starr)

32-letni irlandzki aktor ma za sobą trudne dzieciństwo w rodzinach zastępczych. By nie spędzać czasu w domu, uciekał do kina. Gdy w oknie sklepu zobaczył zaproszenie dla nastoletnich chłopaków na casting do filmu, zgłosił się i dostał rolę. Zadebiutował w 2011 r.

Szybko stał się znany w Irlandii za sprawą występów w popularnych serialach; świat zobaczył go po raz pierwszy w „Dunkierce" Christophera Nolana w 2017 r. Grał tam prostego chłopaka, który z rodziną przyjaciela rusza na pomoc brytyjskim żołnierzom i ginie przypadkowo z ręki bohatera kreowanego przeez Cilliana Murphy'ego.

W 2023 r. dostał nominację do Oscara za rolę w filmie „Duchy Inisherin" Martina McDonagha.

Rok później jego występ w „Saltburn" Emerald Fennell stał się przyczynkiem do niekończących się internetowych dyskusji wywołanych sceną z wypijaniem wody z wanny czy finałowym nagim tańcem.

Joseph Quinn (George Harrison)

31-latek z Londynu jest na razie najmniej znanym pośród kolegów, co zabawnie rymuje się z jego bohaterem.

Absolwent prestiżowej London Academy of Music and Dramatic Art dużo grał w teatrze, m.in. u boku Olivii Colman. Na ekranie zaczynał w serialach „Howards End" i „Nędznicy".

Przełomem w karierze Quinna był występ w „Stranger Things", gdzie z długimi kręconymi włosami grał Eddiego Munsona, ekscentrycznego metalowca ze szkoły głównych bohaterów, który okazał postacią kluczową w czwartym sezonie serialu. Aktor zdobył nie tylko rzeszę fanów, ale zwrócił uwagę hollywoodzkich reżyserów castingu.

Zagrał też w „Cichym miejscu: Dniu pierwszym" i „Gladiatorze II" z Mescalem. Na premierę czeka film „Warfare" Alexa Garlanda.

Quinn został też superbohaterem Marvela i jako Johnny Storm/Ludzka Pochodnia pojawi się w kilku filmach, a pierwszym z nich będzie „Fantastyczna 4: Pierwsze kroki" (w kinach od 25 lipca). ● **R**

eprasa.pl f903d78cb9

„Nature Metabolism" o maratończykach:

ZJADAJĄ MIELINĘ WE WŁASNYM MÓZGU

Osłonki mielinowe chronią aksony, wypustki, dzięki którym neurony komunikują się ze sobą. Na szczęście – dla maratończyków – jest też dobra wiadomość.

Tomasz Ulanowski

Osłonki mielinowe na aksonach można porównać do izolacji przewodów elektrycznych. Różnica polega na tym, że chronią one nie wszystkie aksony. A te, które są przez nie chronione, nie mają pełnej mielinowej izolacji.

Osłonki układają się na aksonach segmentami – niczym serdelki ściśnięte na sznurku.

Degradacja mieliny jest przyczyną poważnej autoimmunologicznej choroby neurodegeneracyjnej – stwardnienia rozsianego.

Od razu uspokajamy: inaczej niż u chorych na SM mielina maratończyków się regeneruje. Aksony w ich mózgach wracają do normy maksymalnie w ciągu dwóch miesięcy po biegu maratońskim.

O tym, że mózgi biegaczy długodystansowych czasowo tracą mielinę, poinformowali na łamach pisma „Nature Metabolism" naukowcy z Hiszpanii. Za pomocą rezonansu magnetycznego uczeni przeprowadzili badania mózgów 10 maratończyków (dwóch kobiet i ośmiu mężczyzn) – a więc bardzo małej grupy. Sami badacze przyznają, że sprawa wymaga dalszych, pogłębionych studiów.

• **Każdy bieg długodystansowy to dla ludzkiego organizmu potężny wysiłek**
FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na razie wnioski są ograniczone: w ciągu dwóch dób po 42-kilometrowym biegu w 12 miejscach tzw. istoty białej (części mózgu, w której przebiegają połączenia nerwowe) brakowało mieliny.

Były to miejsca związane m.in. z koordynacją motoryczną. Potem ilość mieliny stopniowo wracała do normy – pokazały to pomiary wykonane dwa tygodnie i dwa miesiące po maratonie.

Skąd jednak jej ubytek?

Autorzy publikacji uważają, że wyczerpany organizm maratończyków zjada własną mielinę – substancję zbudowaną przede wszystkim z lipidów (lipidami są m.in. tłuszcze).

Własną mieliną może się posilać przede wszystkim mózg – narząd, który pożera blisko 20 proc. energii „przepalanej" przez organizm przeciętnego dorosłego człowieka.

Własną mieliną może się posilać przede wszystkim mózg – narząd, który pożera blisko 20 proc. energii „przepalanej" przez organizm przeciętnego dorosłego człowieka

Każdy bieg długodystansowy – szczególnie maratoński i dłuższy – to dla ludzkiego organizmu potężny wysiłek, przede wszystkim energetyczny. W pierwszej fazie biegu organizm wyczerpuje zapasy węglowodanów zgromadzone w mięśniach czy wątrobie. Potem sięga po zapasy tłuszczu.

Stąd nawet maratończycy, którzy podczas biegu jedzą bądź piją cukrowe odżywki, mogą w ostatniej fazie maratonu natrafić na tzw. ścianę – gdy odcięty od zasilania organizm odmawia dalszego wysiłku.

Utrata mieliny częściowo tłumaczyłaby też obniżenie funkcji poznawczych i motorycznych, które można zauważyć podczas długiego biegu.

Jest też sygnałem, że z częstością maratonów czy nawet półmaratonów nie należy przesadzać. Organizm biegacza potrzebuje dużo czasu na regenerację po tak ogromnym wysiłku.

Z drugiej strony jednak wiadomo, że ludzki organizm ma olbrzymie zdolności przystosowawcze. W książce „Spalaj się" zajmujący się metabolizmem antropolog ewolucyjny z Uniwersytetu Duke'a prof. Herman Pontzer opisuje eksperymentalny bieg maratoński przez USA. W styczniu 2015 r. kilkunastu śmiałków wyruszyło z Kalifornii i przebiegając maraton każdego dnia przez sześć dni w tygodniu (siódmy był przeznaczony na „dłuższą" regenerację), po 140 dniach finiszowało przed Białym Domem.

Nie wszyscy ten bieg ukończyli, ale wśród tych, którym się to udało, liczba kontuzji malała z każdym miesiącem biegu.

A na finiszu biegacze spalali dziennie aż o jedną piątą energii mniej, niż podczas pierwszych dni biegowych.

Ich organizmy zaskakująco dobrze przystosowały się więc do dramatycznie zwiększonego wysiłku. Jednocześnie biegaczom nie spadła tzw. podstawowa przemiana materii, niezbędna do podtrzymania podstawowych funkcji życiowych. Ich organizmy ograniczyły zaś inne, mniej istotne wydatki energetyczne, koncentrując się na wysiłku związanym z biegiem. ●

Biologia

Wydrukowali penisy świń i królików

Implant penisa został wydrukowany w technologii 3D. Przywrócił sprawność seksualną królikom i świniom. To pierwszy taka próba w historii.

Kasper Kalinowski

Jak zauważa Peter Greenaway, brytyjski reżyser i scenarzysta: – Penis jest najbardziej pomysłowym wyczynem inżynierii, jaki można sobie wyobrazić – struktura dźwigni, hydraulika, mechanizmy tłoczące i pompujące, wrażliwość na ciepło. Żadna konstrukcja stworzona przez człowieka mu nie dorównuje.

Z perspektywy biologicznej, penis to jedna z najbardziej złożonych struktur sieci naczyniowych ludzkiego ciała. Nie powinno więc dziwić, że prof. Jesse Bering ceniony ewolucjonista z University of Otago (Nowa Zelandia) jedną ze swych książek zatytułował „Why is the penis shaped like that?".

To również powód, dla którego naukowcy od lat pracują nad modelem ciał jamistych (skomplikowany układ zatok, budujących część penisa, do których może napływać krew tętnicza).

Teoretycznie w przyszłości mogłoby to pomóc mężczyznom, którzy mają problemy z erekcją.

W najnowszym badaniu, które przeprowadził zespół naukowców z Chin, USA i Japonii zaproponowano natomiast model, który odtwarza erekcję u żywych świń i królików.

Eksperci zaczęli od stworzenia „rusztowania" – na bazie hydrożelu – wystarczająco mocnego, aby wytrzymać ciśnienie, gdy struktura „konstrukcji" wypełnia się krwią.

Jak z dumą podkreślają autorzy: „Dzięki zoptymalizowanemu wykorzystaniu hydrożelu zostaliśmy pionierami w budowie modelu BCC (z ang.biomimetic corpus cavernosum – biomimetycznego ciała jamistego – red.] z wbudowaną złożoną siecią naczyniową, w której erekcja może być kontrolowana poprzez przepływ perfuzji [zmienna, która określa przepływ płynu ustrojowego (najczęściej krwi) przez tkankę lub narząd".

Aby przetestować pomysł, w ciałach jamistych świń, naukowcy wszczepili hydrożel i komórki śródbłonka dziesiątkom zwierząt z wadami erekcji.

Co się okazało? W przypadku świń z uszkodzeniami prącia, które zostały poddane operacji, wskaźnik udanej reprodukcji wzrósł z 25 proc. do 100 proc.

Jak optymistycznie zauważają naukowcy: „Płodność grup ze wszczepionymi komórkami śródbłonka, wykazuje odzyskanie funkcji erekcji i zdolności do wytrysku, co sugeruje odbudowę tkanki jamistej u leczonych samców".

Efekt nie był krótkotrwały – gdy obserwowano rozmnażanie świń kilka tygodni po operacji, wskaźnik ciąż wzrósł z zaledwie 25 proc. (w grupie samców z defektem prącia) do 75 proc. w grupie z implantem z wszczepionymi komórkami śródbłonka. W skrócie: samce świń, które otrzymały implant wyposażany w komórki śródbłonka, z powodzeniem zapładniały każdą samicę, z którą się kojarzyły.

Jak jednak zaznaczają autorzy pracy, nie oznacza to prostego przełożenia na zabiegi u ludzi: „(...) skonstruowanie biomimetycznej sieci naczyniowej struktury modelu cielesnego w celu osiągnięcia dynamicznej funkcji erekcji nadal stanowi wyzwanie pod względem [zastosowanych] materiałów". I dodają: „Chociaż obiecujące, podejście to ma ograniczenia, jeśli chodzi o regenerację i naprawę urazów prącia na dużą skalę. Znaczące uszkodzenie ciał jamistych może wiązać się z uszkodzeniem nerwów, cewki moczowej i złożonych sieci naczyniowych (...)". Temat wymaga więc dalszych badań.

Badania opublikowano na łamach „Nature Biomedical Engineering". ●

1 RP

eprasa.pl f903d78cb9

Najdziwniejsza prywatna misja kosmiczna w dziejach

Po raz pierwszy lecą nad biegunami

Dziś w nocy z Florydy wystartował statek orbitalny Dragon z czterema kosmicznymi turystami. Nie ma wśród nich zawodowego astronauty, ani nawet licencjonowanego pilota. Takiej podróży jeszcze nie było.

Piotr Cieśliński

Jest jeszcze jedna nowość – to pierwsza załogowa misja, która jest na orbicie polarnej, tj. statek okrąża Ziemię, przelatując nad biegunami. Jeszcze nikt nie widział Ziemi z takiej perspektywy.

Dlatego misja nazywa się Fram2, od norweskiego statku Fram, który na przełomie XIX i XX wieku odbył trzy wyprawy polarne w okolice obu biegunów, m.in. wiózł ekspedycję Roalda Amundsena, który jako pierwszy dotarł do bieguna południowego.

Wyprawa Fram2 ma potrwać 3-5 dni. To już 17. orbitalny lot załogowy Dragona oraz trzeci na prywatne zamówienie, którego celem nie jest podwózka zawodowych astronautów na Międzynarodową Stację Kosmiczną.

Kosmiczną podróż sfinansował 42-letni Chun Wang, który urodził się i wychowywał w Chinach, ale teraz uważa się za obywatela świata, a przede wszystkim podróżnika. Od 18. roku życia podróżuje nałogowo, najpierw po Chinach, teraz po całym świecie.

• **Start statku kosmicznego Dragon, który wyniósł na orbitę prywatną misję Fram2** FOT. SPACEX

Mówi, że był już chyba wszędzie, a kiedy dotarł na oba ziemskie bieguny, stwierdził, że czas eksplorować przestrzeń pozaziemską.

Policzył, że dzisiejszy lot to jego tysięczna podróż.

Nie wiadomo, ile zapłacił za wynajęcie statku Dragon od firmy SpaceX, ale szacuje się, że kwota musiała sięgać ponad 200 mln dol. (tj. co najmniej po 50 mln dol. za jedno miejsce; tyle płacił Jared Isaacman, który zorganizował poprzednie dwie prywatne wyprawy w kosmos na pokładzie Dragona).

Stać go na to, bo jest właścicielem jednej z największych farm kryptowalut na świecie, którą założył w 2013 r., kiedy kurs bitcoina dopiero zaczynał gwałtowny wzrost (do dzisiaj jego farma „wykopała" 1,3 mln bitcoinów).

Wang zaprosił na tę misję trójkę przyjaciół, których poznał w czasie podróży na Svalbard. Wybierał tak, aby załoga była jak najbardziej zróżnicowana.

Chciał mieć przede wszystkim kogoś z Norwegii, bo nazwał misję na cześć norweskiego statku. Oczywistym wyborem była dla niego 38-letnia Jannicke Mikkelsen, operatorka i reżyserka filmowa, która mieszka w stolicy Svalbardu – Longyearbyen. – Jesteśmy sąsiadami, kiedy jestem na Svalbardzie – powiedział dziennikarzom.

Mikkelsen jest zarazem pierwszą astronautką z Norwegii. Ma filmować i dokumentować całą wyprawę. Pozostałych członków załogi Wang poznał także na Svalbardzie podczas wyprawy na nartach w kwietniu 2023 r. To 29-letnia Rabea Rogge z Berlina, inżynierka, która na politechnice w Trondheim w Norwegii robi doktorat z polarnych łodzi autonomicznych (pierwsza Niemka w kosmosie), a także 62-letni Eric Philips z Australii, przewodnik i podróżnik polarny.

W pionierską wyprawę 450 km nad biegunami Ziemi wyruszyła więc grupa nieopierzonych astronautów: przedsiębiorca kryptowalutowy, operatorka filmowa, doktorantka robotyki i polarnik.

Podróżnicy po raz drugi przetestują na orbicie komunikację laserową przy użyciu satelitów Starlink. Deklarują też, że w czasie misji przeprowadzą 22 eksperymenty naukowe, wszystkie zaprojektowane w celu zbadania wpływu długoterminowych lotów na zdrowie ludzi. Załoga planuje wykonać pierwsze zdjęcie rentgenowskie w kosmosie, testować ćwiczenia w celu utrzymania masy mięśniowej i szkieletowej, obserwować i badać zorze polarne z wysokości orbity, czy hodować grzyby w warunkach mikrograwitacji.

Ponadto po powrocie na Ziemię i wodowaniu na Pacyfiku podróżnicy mają opuścić kapsułę Dragona bez dodatkowej pomocy medycznej i operacyjnej, żeby sprawdzić zdolność astronautów do wykonywania samodzielnych zadań po krótkich i długich okresach w kosmosie.

Ale niewątpliwie głównym ich celem jest obserwacja Ziemi i kosmosu, niecodzienne doświadczenie stanu nieważkości i przeżycie wielkiej przygody. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34370463

wyborcza TV

co piątek z „Wyborczą"

Sprawdź, co warto obejrzeć

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34369427

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnym przetargu ograniczonym do właścicieli, współwłaścicieli lub użytkowników wieczystych nieruchomości przyległych na sprzedaż nieruchomości, stanowiącej własność Miasta Łodzi, położonej w Łodzi przy ul. Henryka Sienkiewicza bez numeru, oznaczonej w obrębie S-9 jako działki nr 76/16 i 76/20 o powierzchni 260 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LD1M/00130958/4.

W przetargu mogą brać udział jedynie właściciele, współwłaściciele lub użytkownicy wieczyści nieruchomości przyległych do działek nr 76/16 i 76/20 w obrębie S-9.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **700 000 zł (słownie: siedemset tysięcy złotych) brutto, w tym podatek VAT według obowiązującej stawki 23%.**
Wadium wynosi **70 000 zł (słownie: siedemdziesiąt tysięcy złotych).**

Przetarg odbędzie się w dniu 13 czerwca 2025 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – sala nr 107 B.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI o przetargu zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).
Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/ oraz na stronie internetowej pod adresem: https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p., pok. 457a lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-43-31, 638-54-73, 638-44-14.

Kraj/34370290

Przed Sądem Rejonowym Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku za sygn. I Ns 1055/23 toczy się z wniosku Piotra Koprowskiego **postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Pawlukowicz córce Józefa i Józefy**, zmarłej w dniu 21 marca 2011 w Piaskach, ostatnio stale zamieszkałej w Piaskach w związku z tym **wzywa wszystkich zainteresowanych,** w szczególności jej spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po Barbarze Pawlukiewicz, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34369987

WÓJT GMINY SKARBIMIERZ

Podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Skarbimierz w Skarbimierzu-Osiedle ul. Parkowa 12, oraz w Urzędzie Wojewódzkim ul. Piastowska 14 został wywieszony na okres 14 dni **wykaz nieruchomości przeznaczonych do w dzierżawę:**

- **część działki nr 19/55 o pow. 1,3728 ha, zabudowanej budynkiem Centrum Kultury, położonej w Skarbimierz-Osiedlu.**

Kontakt:
tel. (077) 4046600 Referat Inwestycyjny pok. Nr 14.

Okres wywieszenia:
28.03.2025 roku – 11.04.2025 roku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34369769

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU

ogłasza pierwsze przetargi ustne nieograniczone na najem nieruchomości będących w zasobie Agencji Mienia Wojskowego

W dniu 24.04.2025 r. o godz. 14:00
odbędą się pierwsze przetargi na n/w lokale użytkowe:

Lp.	Adres nieruchomości	Powierzchnia użytkowa lokalu [m²]	Termin zagospodarowania nieruchomości	Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto*	Wysokość wadium
1.	**Wrocław** ul. Orla 13A, lokal użytkowy	50,81	Lokal zostanie przekazany najemcy po podpisaniu umowy	1 270,00 zł	3 810,00 zł
2.	**Opole** pl. Jana Kazimierza 6, lokal użytkowy nr 3	44,93		1 130,00 zł	3 390,00 zł
3.	**Brzeg** ul. Chrobrego 14F lokal użytkowy	204,50		4 900,00 zł	14 700,00 zł
4.	**Brzeg** ul. Lekarska 2 lokal użytkowy	188,92		4 500,00 zł	13 500,00 zł

Wpłata wadium w nieprzekraczalnym terminie do dnia **17 kwietnia 2025 r.**

Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych najemca jest podatnikiem podatku od nieruchomości w odniesieniu do przedmiotu najmu. Niezbędne instalacje i przyłącza najemca wykona we własnym zakresie i na własny koszt, bez prawa ubiegania się o refundację poniesionych kosztów.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest **wpłacenie wadium** z takim rozliczeniem, aby należna kwota znalazła się na koncie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu nr **78 1130 1033 0018 8159 1520 0009** w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział we Wrocławiu **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17 kwietnia 2025r.** Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć „na najem lokalu nr … w ……..przy ul. ……..." oraz wskazać nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej będącej uczestnikiem przetargu. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w dniach od **03.04.2025 r. do 24.04.2025 r.** na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl

Dodatkowe informacje: tel. 71 710-72-76 lub 71 710-72-77.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

eprasa.pl f903d78cb9

29 marca 2025 roku zmarła nasza ukochana Żona, Mama i Babcia

ŚP

Krystyna Rogulska
z domu Malaga

ur. 12 lutego 1944 roku w Złoczowie

Pedagog, wieloletnia wykładowczyni
Uniwersytetów Wrocławskiego i Dolnośląskiego DSW.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się Mszą Św. Żałobną
4 kwietnia 2025 roku o godzinie 12.40
w kaplicy na cmentarzu przy ul. Osobowickiej

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34370123

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu,

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, że w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 03.04.2025 roku do dnia 23.04.2025 roku) **wykaz nr 19/2025** obejmujący lokale użytkowe z zasobu Agencji Mienia Wojskowego przeznaczone do najmu na czas nieoznaczony, w trybie przetargowym. Lokal użytkowy nr 1 położony w Kudowie Zdrój przy ul. Zdrojowej 14 I – 14 II o pow. 14,70 m², lokal użytkowy nr 1U w Prudniku przy ul. Piastowskiej 47 o pow. 9,70 m² oraz lokal użytkowy nr 2U w Prudniku przy ul. Piastowskiej 47 o pow. 148,09 m². Informacje na temat nieruchomości uzyskać można we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 28, tel. 71/710 72 76, 71/710 72 77, w sekretariacie Oddziału Regionalnego AMW we Wrocławiu, tel. 71/710 72 00 oraz na stronie internetowej: www.amw.com.pl.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Kraj/34369766

WINOGRADY

KOMUNIKAT

Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa
„WINOGRADY" w Poznaniu, Osiedle Przyjaźni 125B

ogłasza **przetarg na ustanowienie praw odrębnej własności 2 lokali mieszkalnych i ich sprzedaży** zlokalizowanych na Osiedlu Wichrowe Wzgórze w Poznaniu, położonych na parterze i XIV piętrze; **–** o powierzchni użytkowej **46,8m²** z pomieszczeniem przynależnym **o pow. – 3,1m² i 52,8m²** z pomieszczeniem przynależnym o pow. **– 3,6m² – do remontu.**

Przetarg odbędzie się w dniu 17.04.2025r. o godz. 11.00, w Domu Kultury „Słońce" Osiedle Przyjaźni – pawilon 120.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie w dniu przetargu **w godz. od 9⁰⁰ – 10⁰⁰** wadium w wysokości **5.000,-zł** w kasie Spółdzielni, **Osiedle Przyjaźni, pawilon 125 B, I piętro,** oraz podpisanie oświadczenia podającego warunki przetargu.

Zainteresowani przetargiem zobowiązani są zapoznać się ze stanem technicznym mieszkań i zakresem prac remontowych **w dniach: 07.04.2025r. i 14.04.2025r.** w godz. – **od 15.00 do 16.30.**

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo ograniczenia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Bliższych informacji udziela Sekcja Mieszkaniowa Spółdzielni, **tel.: 61 6303 219; 61 6303 221** a w sprawach technicznych – Administracja. Os. Wichrowe Wzgórze tel. **61 6303 307; 61 6303 300.**

Kraj/34370164

—

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL

IF-II.747.7.o.2025.BM Lublin, dnia 1 kwietnia 2025 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej

Działając na podstawie art. 7 ust. 1 i ust. 1c ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1199) – zwanej dalej *ustawą* oraz art. 61 i art. 10 §1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572) – zwanej dalej *Kpa*, zawiadamiam, że na wniosek pełnomocnika substytucyjnego Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. 05-520 Konstancin – Jeziorna, ul. Warszawska 165, wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn. **„Rozbudowa oraz modernizacja Systemu Ochrony Technicznej dla stacji NN – Etap I (SE Abramowice)"**, dalej „inwestycja".

Zakresem inwestycji objęte są działki o numerach ewidencyjnych (pogrubioną czcionką wyróżniono działki podlegające podziałowi – na podst. art. 19 ust. 3 i art. 23 ust. 1a *ustawy*): **140/2** (KW LU1I/00126921/9), **20/5** (KW LU1I/00126921/9), **25/13** (KW LU1I/00126921/9), 24/11 (KW LU1I/00156279/9), **24/8** (KW LU1I/00146279/9), 25/12 (KW LU1I/00146279/9), **25/17** (KW LU1I/00146279/9), **25/18** (KW LU1I/00146279/9), **25/20** (KW LU1I/00146279/9), 184 (KW LU1I/00335024/9), 183 (KW LU1I/00335025/6) – obręb ewidencyjny 0001 Abramowice, gmina Miasto Lublin województwo lubelskie.

Zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 1 i ust. 5 *ustawy*, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja stała się ostateczna. Czynność prawna z naruszeniem art. 7 ust. 2 pkt 1 ustawy jest nieważna.

Zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 2 i 3 *ustawy*, w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, do dnia w którym decyzja stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę oraz decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowaniu terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, a toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa.

Zgodnie z art. 7 ust. 4 *ustawy*, w przypadku gdy po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, nastąpi:

1) Zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej przedmiotowym wnioskiem,
2) Przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej przedmiotowym wnioskiem,

– nabywca a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 7 ust. 1a *ustawy* oraz art. 10 i art. 73 *Kpa,* do czasu wydania decyzji, strony postępowania mogą zapoznać się osobiście lub przez pełnomocnika ze zgromadzonym materiałem i dowodami, wypowiedzieć się co do ich zawartości, składać wnioski oraz uzyskać wyjaśnienia dotyczące rozpatrywanej sprawy w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, ul. Lubomelska 1-3, pok. 1116 (XI piętro), tel. kontaktowy: 81 74 24 357 za wyjątkiem środy.

Stosownie do art. 49 *Kpa* zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, a także na tablicy ogłoszeń i w biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Lublin oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego

Aneta Ciesielczuk
Zastępca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Kraj/34370308

BURMISTRZ PRUSZCZA GDAŃSKIEGO

ogłasza ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Miejskiej Pruszcz Gdański

1. **Działki gruntowe niezabudowane nr 319/15 o pow. 0,1367 ha i 319/16 o pow. 0,0087 ha, obr. 16,** zapisane w KW GD1G/00033341/5, położone przy ul. Powstańców Warszawy w Pruszczu Gdańskim. Nieruchomość zlokalizowana wśród terenów zabudowanych budynkami mieszkalnymi jednorodzinnymi, wielorodzinnymi i zabudową usługową. Działki są niezabudowane i niezagospodarowane. Kształt nieruchomości nieregularny, ukształtowanie terenu o konfiguracji płaskiej.
Uzbrojenia terenu brak (media w drodze). Przez północną część nieruchomości przebiega sieć kanalizacji sanitarnej, należy przeprowadzić jej przebudowę. W środkowej części działki nr 319/15 przebiega sieć wodociągowa.
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działki przeznaczone są pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną z dopuszczeniem zabudowy usługowej, dopuszcza się lokalizację usług wyłącznie nieuciążliwych, funkcja usługowa nie może stanowić więcej niż 50% powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego (3-MW/U). W graniach działki nr 319/15 zlokalizowane jest drzewo wskazane do ochrony. Teren znajduje się w strefie ochrony konserwatorskiej stanowiska archeologicznego.
Dział III ww. księgi wieczystej, ograniczone prawo rzeczowe, nieograniczona w czasie i odpłatna służebność przesyłu na rzecz „Energa Operator" Spółka Akcyjna w Gdańsku, ograniczone prawo rzeczowe, treść prawa nie dotyczy działek nr 319/15 i 319/16.
Dział IV ww. księgi wieczystej jest wolny od obciążeń i zobowiązań.
Sprzedaż w formie przetargu ustnego nieograniczonego.
Cena wywoławcza **585 000,00 zł netto.**
Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%, wynikającej z obowiązujących przepisów.
Postąpienie wynosi 1% ceny wywoławczej w zaokrągleniu do pełnych dziesiątek złotych: 5 850,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 13 czerwca 2025 r. o godzinie 10⁰⁰ w sali posiedzeń numer 1 Urzędu Miasta Pruszcz Gdański przy ul. Grunwaldzkiej 20.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w pieniądzu przelewem (z zaznaczeniem na jaką nieruchomość jest wpłata) najpóźniej do dnia **10 czerwca 2025 r**. na konto **Bank Spółdzielczy Nr 63 8335 0003 0121 1827 2000 0080.**

Za datę wpłaty wadium przyjmuje się datę uznania środków na rachunku bankowym Urzędu Miasta. Wpłacenie wadium jest równoznaczne z zapoznaniem się z uwarunkowaniami urbanistyczno – architektonicznymi do zabudowy, z uzbrojeniem znajdującym się na terenie objętym przetargiem oraz jest równoznaczne z potwierdzeniem zapoznania się z warunkami przetargu i ich akceptacją.
Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym oferentom wadium zostanie zwrócone nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu – warunkiem jest podanie konta, na które powinno być zwrócone wadium. Oferent winien okazać przed rozpoczęciem przetargu dokument potwierdzający tożsamość oraz dowód wpłaty wadium. Jeżeli uczestnik przetargu jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do działania na każdym etapie postępowania przetargowego, a w przypadku osoby prawnej, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć do wglądu informację odpowiadającą odpisom aktualnym z rejestru przedsiębiorców (KRS). Przy nabyciu nieruchomości przez cudzoziemca zastosowanie mają przepisy ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2017 r. poz. 2278). W przypadku zamiaru nabycia nieruchomości w ramach wspólności ustawowej małżeńskiej wadium winno być wniesione przez obojga małżonków.
Nabywca nieruchomości zostanie zawiadomiony o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości najpóźniej w terminie 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Wyznaczony termin nie może być krótszy niż 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia. Nieprzystąpienie, bez usprawiedliwienia, do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu uprawnia organizatora przetargu do odstąpienia od zawarcia umowy, i zatrzymania zapłaconego wadium. Nabywca, który wygra przetarg będzie zobowiązany do zapłaty ceny uzyskanej w przetargu w terminie trzech dni roboczych przed dniem zawarcia umowy sprzedaży. Koszty notarialne w całości ponosi nabywca.

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży można uzyskać w Referacie Planowania i Rozwoju tel. +48 58 775 99 47, dot. przeznaczenia gruntów w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego w Referacie Planowania i Rozwoju tel. +48 58 775 99 13, dot. uzbrojenia działki w Referacie Techniczno – Inwestycyjnym tel. +48 58 775 99 78.

B*urmistrz może odwołać ogłoszony przetarg zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.).*

Kraj/34370007

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie
XI Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt
XI Ns 1055/24 toczy się postępowanie z wniosku
Marii Kuci **o zasiedzenie nieruchomości położonych w Sokołowie Małopolskim, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie**,
składających się z działek nr 945, 978/2 i 1085/2
powstałych z pgr 1907/2 i 1905/2 obj.
zniszczonym Lwh 2458
gm. kat. Sokołów Małopolski.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych,
aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i wykazali swój interes prawny. W przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie wskazanej wyżej nieruchomości w drodze zasiedzenia, jeżeli zostanie udowodnione.

1

Kraj/34370276

eprasa.pl f903d78cb9

Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024r. poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym, położonej w Radomiu przy ulicy:

- ul. Długojowskiej, oznaczonej w ewidencji gruntów miasta Radomia jako działka nr 709/73 o pow. 94 m² (obr. 0032 – Dzierzków 2, ark. 141) KW Nr RA1R/00087157/2.

Radom/34370270

OGŁOSZENIE

WSM ochota

O PRZETARGACH NIEOGRANICZONYCH NA ROBOTY W WSM „OCHOTA"

Zarząd WSM „Ochota" zawiadamia, że w **dniu 15.04.2025 r.** od **godz. 14:00** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17 odbędzie się 8 przetargów na:

modernizację instalacji elektrycznej w częściach wspólnych wraz z wymianą WLZ lokatorskich w budynkach mieszkalnych mieszczących się w Warszawie przy:

1. **Gorlickiej 15B** (godz.14:00, kwota wadium 20 000 zł)
2. **Strubiczów 4A** (godz. 14:05, kwota wadium 19 000 zł)
3. **1 Sierpnia 53** (godz. 14:10, kwota wadium 30 000 zł)
4. **Dwudziestolatków 10** (godz. 14:15, kwota wadium 30 000 zł)
5. **Dwudziestolatków 16** (godz. 14:20, kwota wadium 30 000 zł)
6. **Krakowskiej 272** (godz. 14:25, kwota wadium 30 000 zł)
7. **Baleya 10** (godz. 14:30, kwota wadium 30 000 zł)
8. **Korotyńskiego 40** (godz.14:35, kwota wadium 30 000 zł)

Materiały przetargowe można otrzymać, drogą elektroniczną po wcześniejszym wysłaniu wiadomości z prośbą o SIWZ na adres: ajachimowicz@wsmochota.com.pl, zamowienia@wsmochota.com.pl lub sekretariat@wsmochota.com.pl do **dnia 14.04.2025 r.** do godz. **14:00.**

Osobami upoważnionymi do kontaktów z oferentem są: **p. Andrzej Jachimowicz tel. (22) 572 -89-44 i p. Agnieszka Rutkowska tel. (22) 572-89-32.**

Do przetargu może przystąpić oferent, który:

- jest uprawniony do występowania w obrocie prawnym
- nie podlega wykluczeniu z postępowania
- posiada uprawnienia oraz niezbędną wiedzę i doświadczenie do wykonania zamówienia
- znajduje się w sytuacji ekonomicznej i finansowej zapewniającej wykonanie zamówienia
- wpłacił wymagane wadium.

Oferty należy składać do dnia **15.04.2025 r.** do godz. **12.00.** Wszystkie szczegóły dotyczące wymogów formalnych składanych ofert oraz numery kont, na które należy wpłacić wadium znajdują się w materiałach przetargowych.

Oferentom, których oferta nie została wybrana, wadium będzie zwracane po upływie okresu związania ofertą.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **15.04.2025 r.** od godz. **14:00** w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Warszawie przy ul. Pruszkowskiej 17, II p. sala konferencyjna.

WSM „Ochota" zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty oraz do odwołania przetargu bez podania przyczyny.

ZARZĄD WSM „OCHOTA"

Warszawa/34370365

Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024r. poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym, położonej w Radomiu przy ulicy:

- ul. Długojowskiej, oznaczonej w ewidencji gruntów miasta Radomia jako działka nr 709/73 o pow. 94 m² (obr. 0032 – Dzierzków 2, ark. 141) KW Nr RA1R/00087157/2.

Radom/34370272

SIERPC Miasto ze smakiem

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA SIERPCA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego ETAP II: „Sierpienica – Skansen"
wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz na podstawie art. 3 pkt 11 oraz art. 39 i art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, w związku z Uchwałą Nr 436/LVI/2018 Rady Miejskiej Sierpca z dnia 18 kwietnia 2018 r., zmienioną Uchwałą Nr 444/LVII/2022 z dnia 26 stycznia 2022 r., Uchwałą nr 664/LXXXII/2023 z dnia 28 czerwca 2023 r., oraz Uchwałą Nr 121/XII/2025 z dnia 29 stycznia 2025 r.

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego ETAP II: „Sierpienica – Skansen"
wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

w dniach od 14.04.2025 r. do 09.05.2025 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sierpcu, ul. Piastowska 11a, 09-200 Sierpc, w godzinach otwarcia Urzędu. Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostanie również udostępniony na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Sierpcu – www.bip.sierpc.pl w zakładce **Zagospodarowanie przestrzenne - Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego Miasta Sierpc - Projekty.**
Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie w/w planu miejscowego odbędzie się **w dniu 24.04.2025 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sierpcu, sala nr 14, **o godz. 16:00.**
Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sierpca wraz z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy w nieprzekraczalnym terminie do **dnia 26.05.2025 r.** Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.
Jednocześnie w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko informuje, że zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w Urzędzie Miejskim w Sierpcu w okresie przywołanym na wstępie oraz mogą wnosić uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko. Uwagi należy składać do Burmistrza Miasta Sierpca w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres na adres: info@sierpc.pl w terminie do **dnia 26.05.2025 r.**
Uwagi należy składać wyłączenie za pomocą „formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego". Formularz dostępny jest w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sierpcu, ul. Piastowska 11, pok. 38A oraz na stronie www.bip.sierpc.pl w zakładce **Zagospodarowanie przestrzenne - Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego Miasta Sierpc - Projekty**
Uwagi złożone po 26.05.2025 r. pozostaną bez rozpatrzenia. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta Sierpca.
Uwagi nieuwzględnione przez Burmistrza będą przedmiotem rozpatrzenia przez Radę Miejską Sierpca.

Płock/34369922

OBWIESZCZENIE STAROSTY PŁOCKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3-5 i art. 11c ustawy z dnia 10 kwietnia 2013 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. – *Kodeks postepowania administracyjnego* (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 572)

Starosta Płocki w dniu 28.03.2025 r.
zawiadamia strony postępowania,

że w dniu **27.03.2025 r.** została wydana **decyzja nr 4/2025**, znak: AB-II.6740.3.19.2024, na rzecz inwestora – Wójta Gminy Staroźreby, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej o nazwie: ***„budowa drogi gminnej w m. Opatówiec na odcinku od km 0+000,00 do km 0+0,958 wraz z budową odwodnienia na odcinku od m. Opatówiec do drogi wojewódzkiej nr 567 (ul. Mostowa w m. Staroźreby)".***

I. Działki usytuowania obiektu:

zlokalizowane w województwie mazowieckim, w powiecie płockim, w gminie Staroźreby, w jednostce ewid. 141904_2 Staroźreby

a) Działki przeznaczone pod poszerzenie pasa drogowego wymagające podziału (w nawiasach numery działek po podziale, tłustym drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję):

a) obręb ewid. 0023 PGR Opatówiec: działki nr ewid. 5 (5/1, **5/2**), 4/8 (4/10, **4/11**), 6 (6/2, **6/1**), 7 (**7/1,** 7/2), 8/6 (**8/8,** 8/9), 8/7 (8/11, **8/10**),

b) obręb ewid. 0036 Staroźreby: działki nr ewid. **236**, 237/1 (237/4, **237/5, 237/3**), 237/2 (237/, **237/6**).

b) Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:

a) obręb 0036 Staroźreby: działka nr ewid. 234.

Zgodnie z art. 49 § 2 *Kodeksu postępowania administracyjnego* wskazuje się dzień **28.03.2025 r.** jako ten, w którym wysłane zostały zawiadomienia podmiotom określonym w art. 11f ust 3 w/cyt. ustawy na adresy wg katastru nieruchomości oraz nastąpiło publiczne obwieszczenie o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizacje inwestycji drogowej: na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Płocku, w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu, na tablicy ogłoszeń gminy Staroźreby oraz przesłane do ogłoszenia w prasie lokalnej.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od wskazanego powyżej terminu. Z treścią decyzji można zapoznać się w Biurze Obsługi Klienta Starostwa Powiatowego w Płocku (ul. Bielska 59, w godz. 7.30-15.30 poniedziałek-piątek) - stanowisko Wydziału Architektury i Budownictwa (tel. 24 2676757) w terminie 14 dni od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości. Ze względów organizacyjnych wskazane jest uprzednie zawiadomienie tut. Wydziału z co najmniej jednodniowym wyprzedzeniem o skorzystaniu z powyższego uprawnienia.

Płock/34369976

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 88 ust. 1, art. 90, w związku z art. 31f ust. 1 i 3 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747) oraz zgodnie z art. 9, art. 10 § 1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572) – dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 20 lutego 2025 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie w sprawie wniosku o wydanie decyzji o udostępnieniu nieruchomości na cele badań i pomiarów w celu wykonania prac geologicznych lub ustalania geotechnicznych warunków posadowienia obiektów budowlanych oraz zapewnienie dojazdu umożliwiającego ich wykonanie**,** w gminie Teresin, w powiecie sochaczewskim, województwie mazowieckim:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o., Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa,

inwestycja: „Budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego wraz z urządzeniami i obiektami niezbędnymi do jego funkcjonowania".

Adres zamierzenia inwestycyjnego: województwo mazowieckie,
powiat sochaczewski,
gmina Teresin, jedn. ew. nr 142808_2,
obręb 0011 Maurycew, dz. ew. nr: 86,
obręb 0022 Skrzelew, dz. ew. nr: 121, 41, 81, 198.

Decyzja o wejściu na teren nieruchomości ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenie prac, badań pomiarów lub innych czynności, w szczególności prac geologicznych lub określenie warunków posadowienia obiektów budowlanych bez wykonania robót geologicznych (badania geotechniczne i geofizyczne).

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, Wydział Infrastruktury i Rolnictwa, Delegatura – Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom, pok. 205A, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Pouczenie

Zgodnie z art. 41 § 1. Kpa w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu.

§ 2. W razie zaniedbania obowiązku określonego w § 1. doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 Kpa uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie.

Data obwieszczenia w prasie **3 kwietnia 2025 r.**
WIR-I.747.7.9.2025.IK1

Warszawa/34369170

Informacja o wywieszeniu wykazu

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, 1222, 1717, 1881) Starosta Lipski informuje, że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Lipsku, ul. Rynek 1, na stronie internetowej pod adresem https://samorzad.gov.pl/web/powiat-lipski oraz na stronie podmiotowej Wojewody Mazowieckiego w Biuletynie Informacji Publicznej, na okres 21 dni tj. od 01.04.2025 roku do 21.04.2025 roku, wywieszono wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonych do oddania w użyczenie na okres 5 lat – część pomieszczeń o powierzchni 137,04 m² znajdujące się w budynku położonym w Lipsku przy ul. Iłżeckiej 6, na działce ewidencyjnej nr 1157/12 o powierzchni 0,1012 ha, obręb geodezyjny 0001 LIPSKO, jednostka ewidencyjna: 140903_4 LIPSKO – MIASTO.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lipsku przy ul. Rynek 1, pok. Nr 1 w dniach od poniedziałku do piątku w godzinach od 8^{00} do 15^{00}, tel. (0-48) 378-30-36.

Radom/34370174

Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własnośc Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy:
Warszawskiej (obr. 0040 Obozisko, ark. 31), grunt o pow. 30 m² stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 8/25 o pow. 2 108 m².
Dla w/w działki prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00075058/1.

Radom/34370442

BURMISTRZ MIASTA I GMINY SIENNO

informuje, że w dniu 03.04.2025 r. został podany do publicznej wiadomości

WYKAZ NR 3/2025

nieruchomości Miasta i Gminy Sienno przeznaczonych do zbycia w 2025 r.

Radom/34370288

NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

eprasa.pl f903d78cb9

Zaginiony w akcji Kacper Urbański

To się staje ostatnio regułą. Im większy talent przypisujemy młodemu piłkarzowi, który próbuje podbijać Europę, tym boleśniej upada po zderzeniu z futbolem wysokiej klasy.

Rafał Stec

• **Kacper Urbanski w meczu Polska-Holandia podczas Euro 2024** FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przypadek Kacpra Urbańskiego wygląda szczególnie niepokojąco – zwłaszcza że właśnie próbował się podnieść.

W poprzednim sezonie 20-letni obecnie rozgrywający współtworzył rewelacyjną drużynę Bologny, która pierwszy w historii awansowała do Ligi Mistrzów. W bieżącym przeżywa sportowy dramat – rozbity na razie na dwa akty, złożony ze scen coraz bardziej przygnębiających, zwiastujących ponury finał.

Przeciętny polski kibic, który nie śledzi wnikliwie lig zagranicznych, dowiedział się o istnieniu tego piłkarza prawdopodobnie w przededniu Euro 2024. Kacper Urbański został powołany na przedturniejowe zgrupowanie, już w debiucie asystował przy golu Piotra Zielińskiego – w piątej minucie towarzyskiego meczu z Ukrainą zastąpił kontuzjowanego Arkadiusza Milika – a w trzy później, w testowym spotkaniu z Turcją, wbiegł na boisko z powodu kontuzji Roberta Lewandowskiego.

Znów spisał się świetnie, po czym usłyszał, że poleci z reprezentacją na mistrzostwa kontynentu.

Trenerzy go lubili. Na początku

Na niemieckich stadionach nie zachowywał się jak nowicjusz, lecz prący ku ofensywie zuchwalec, który nie boi się wyzwań, nie onieśmiela go widok sław. Polacy nie wyszli z grupy – silnej, z Holandią, Austrią i Francją – ale Urbański się wyróżniał, był bodaj najlepszym piłkarzem reprezentacji.

Jego kariera rozkwitała bajkowo. Szansę w sparingach zawdzięczał urazom dwóch najlepszych polskich napastników ostatniej dekady, Euro 2024 rozpoczął w podstawowym składzie również z powodu kontuzji kapitana Lewandowskiego, był odważny i na murawie, i poza nią, gdy udzielał wywiadów. Chłopak, który nie pyta, co mu wolno, tylko bierze świat za twarz – i całkiem obyty w dorosłym futbolu, skoro w polskiej lidze debiutował jako niespełna 16-letni bobas, bijąc rekord jako najmłodszy uczestnik rozgrywek w historii.

Dzisiaj wszystkie przywołane fakty można by potraktować jak przydługi wstęp i podawać je w czasie zaprzeszłym. Choć w tym sezonie Bologna utrzymuje poziom i znów krąży wokół podium włoskiej Serie A, czyli gra wyraźnie powyżej oczekiwań, to Urbański zaglądał na boisko coraz rzadziej, w grudniu całkiem zrósł się z fotelem rezerwowego, aż wreszcie w zimowym okresie transferowym został wydalony na wypożyczenie do Monzy, klęczącej na dnie ligowej tabeli.

I tu się zaczyna prawdziwy sportowy dramat. Wielu piłkarzom zdarza się nie znaleźć porozumienia z nowym trenerem – w bolońskim klubie Thiago Mottę zastąpił przed sezonem Vincenzo Italiano – lub osłabić swoją pozycję w drużynie z powodu trudnych negocjacji w sprawie przedłużenia transferu – o tym czynniku wspominały lokalne media. Jednak w Monzie, która desperacko szuka sposobu, by oderwać się od ostatniego miejsca w lidze, na Urbańskiego ewidentnie stawiano. Choć miał długą przerwę w grze, to natychmiast awansował do podstawowego składu. Trenerzy trzymali go też na murawie do ostatniego gwizdka.

I obaj – w lutym Salvatore Bocchettiego zastąpił Alessandro Nesta – się zawiedli. Polak zatracił wszystkie atuty, za którego go doceniano. Nie tyle nie wpływa na grę ofensywną, ile nawet nie stara się wpływać. Podaje bezpiecznie, byle uniknąć błędu. Jak zarażony chorobą szalejącą w szatni reprezentacji Michała Probierza.

Inni pacjenci żyją

Przebieg wydarzeń u trenera Nesty pozbawia złudzeń. W pierwszym meczu Monzy pod jego przywództwem, z Lecce, Urbański grał pełne 90 minut. W drugim, z Romą, został zdjęty po godzinie. Spotkanie z Torino rozpoczął już w rezerwie, wtruchtał na boisko na końcowe 33 minuty. Za każdym razem grał schowany, oferował niewiele. I kolejne mecze – z Interem Mediolan, Parmą oraz Cagliari – przesiedział już przy linii bocznej. Najpierw zaginął w akcji na murawie, potem całkiem zniknął z pola widzenia.

Identycznie ocenił sytuację na niedawnym zgrupowaniu reprezentacji Michał Probierz. Nie rzucił Urbańskiego ani na Litwę, ani na Maltę, choć zwłaszcza w tym pierwszym spotkaniu znalazł się w sytuacji kryzysowej – jego drużyna mordowała się bezbramkowo ze znacznie słabszym rywalem do 81. minuty, a kontuzje wykluczyły z gry obu najbardziej kreatywnych kadrowiczów, Piotra Zielińskiego i Nicolę Zalewskiego. Idealne warunki dla zawodnika, którego 27 stycznia na gali „Piłki Nożnej" został wyróżniony nagrodą dla odkrycia roku w polskim futbolu.

Jak kiepsko musiał wyglądać na treningach Urbański, skoro Probierz uznał go za zbyt słabego nawet na Litwę i Maltę? Gdzie się podziewa ten hardy, bezkompromisowy rozgrywający naszej kadry z 2024 roku? Włosi zgodnie zdumiewają się, że jest nie do poznania, z jednego najbardziej obiecujących młodych w Serie A przeobraził się w pozbawionego inicjatywy minimalistę.

W styczniu więcej polskich piłkarzy obrało podobną transferową trajektorię, czyli przenosiło się – niekoniecznie z własnej woli – z klubów lepszych do gorszych, żeby się odbudowywać (to teraz wybitnie popularny czasownik w naszym futbolowym słowniku). I Jakub Moder, któremu nie wiodło się w angielskim Brighton, błyskawicznie zyskał uznanie w Feyenoordzie Rotterdam. Kamil Piątkowski po ewakuacji z Red Bulla Salzburg regularnie gra w tureckim Kasimpasa – na różnych pozycjach, cenią go za uniwersalność. Mateusz Wieteska, przerzucony z ligi włoskiej do greckiej, nie opuścił nawet sekundy w meczach PAOK-u Saloniki. Pacjenci oddychają, może jeszcze pożyją.

Stan Urbańskiego, jeszcze kilka chwil temu obwoływanego największą nadzieją reprezentacji, nie poprawił się po zmianie klubu ani trochę. Został odsunięty od boiska w zdecydowanie najsłabszej drużynie włoskiej Serie A, którą od „bezpiecznego" miejsca w tabeli dzieli aż 10 punktów i która w rakietowym tempie zmierza ku degradacji. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34366261

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon" zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego ALEKSANDRA ŚLIWY, który urodził się jako wcześniak z zespołem Downa.

Chłopczyk zmaga się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedosłuchem prawostronnym, niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją ruchu, jest po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy, Aleksander to bardzo pogodny chłopiec. Wymaga dalszego leczenia, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne, logopedyczne, co przekracza możliwości finansowe rodziny. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na dalszą walkę o zdrowie Aleksandra.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: *Śliwa 12842 na ochronę zdrowia*

34366640

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl f903d78cb9